Dziś: Tygodniowy dodatek „Przez kraj i świat"

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy **10 groszy**

Prenumerata miesięczna **2,50**

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1 2. 5. 8, działu powieści i dodatku tygodniowego „Na przełaj przez kraj i świat" — Konstatnty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego wydania K na str. 6 i 7 — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego wydania „Ł" na str. 6 i 7 oraz działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, Św. Marcin 70

Nr 112 | Wydanie Ł | Rok 69 | Poniedziałek, dnia 15 maja 1939

Szykany Polaków w Niemczech nie ustają

Nowe napady na Śląsku Opolskim — Bojówki hitlerowskie usiłowały nie dopuścić do odprawienia majowego nabożeństwa — „Gestapo" w redakcjach pism polskich

Katowice. (PAT) Ze Śląska Opolskiego donoszą o nowych wykroczeniach antypolskich. W dzielnicy Raciborza, w Starej Wsi, usiłowano onegdaj nie dopuścić do odprawienia polskiego nabożeństwa majowego. Polaków, śpieszących na nabożeństwo, zatrzymano, zagradzając im dostęp do kościoła. Nie obeszło się przy tym bez wyzwisk i obrażeń cielesnych. Mimo to kilkudziesięciu Polaków przedostało się do kościoła i nabożeństwo odbyło się.

O wiele gorsze szykany miały miejsce po skończonym nabożeństwie. Wychodzący z kościoła Polacy musieli przeciskać się przez tłum Niemców, stojących wokół kościoła, którzy przybrali wobec Polaków groźną postawę.

Pobito przy tym dotkliwie Polaka Wiktora Jasnego. Księża z odwagą bronili wchodzących i wychodzących z kościoła. Przed Strzechą raciborską napadnięty został i poważnie raniony powracający z kościoła dyrygent Zw Polskich Kół Śpiewaczych p. Witt. Napadnięty z nienacka p. Witt upadł na chodnik i złamał rękę. Witta, który nie mógł się bronić, pobito dotkliwie. W Banku Ludowym w Raciborzu nieznani sprawcy wybili szybę.

Berlin. (PAT) W dn. 11 bm. w redakcji „Dziennika Berlińskiego" w Berlinie przy Potsdammerstr. 61 zjawiło się w południe dwóch urzędników tajnej policji państwowej, którzy obłożyli aresztem znajdujące się w redakcji 132 egzemplarze dodatku do gazety, informujące jak należy wypełnić formularz spisowy. Związek Polaków w Niemczech interweniuje w tej sprawie.

W dn. 10 bm. przybyło do wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej" 3 urzędników tajnej policji państwowej (Gestapo), którzy skonfiskowali dotychczasowy nakład ulotek, dotyczących spisu ludności w Niemczech, które to ulotki załączono do numeru 106 i 107 pisma. Urzędnicy oświadczyli, że „treść ulotki nie odpowiada myśli rozporządzenia min. spr. wewn. w sprawie spisu ludności". Oprócz ulotek urzędnicy zajęli skład i matryce wyżej wymienionej ulotki. Związek Polaków w Berlinie zwrócił się w tej sprawie z interwencją do min. spraw wewn.

Wydalony z Niemiec nauczyciel przybył do Polski

Chorzów. (PAT) Przez punkt graniczny Bytom-dworzec przybył wczoraj wieczorem na teren Polski wydalony przez władze niemieckie obywatel polski, nauczyciel szkoły w Grabinie na Śląsku Opolskim, Franciszek Michałowski wraz z żoną i trojgiem dzieci.

Jak już donosiliśmy, otrzymał on od władz niemieckich nakaz opuszczenia Niemiec w ciągu 3 dni Michałowskiemu nie pozwolono zabrać ze sobą żadnych rzeczy. Michałowski przebywa obecnie w Chorzowie.

Wstrząsająca katastrofa górnicza w kopalni „Wujek"

12 górników żywcem zasypanych — W katastrofie zginęło dwóch górników, dziesięciu odniosło rany

Katowice. (Tel. wł.) W sobotę po południu o godz. 15 w podziemiach kopalni „Wujek" w Brynowie wydarzyła się wstrząsająca katastrofa górnicza. Skutkiem nieoczekiwanego wstrząsu podziemnego o charakterze tektonicznym w dziale czwartym na poziomie 540 m zarwał się jeden z chodników, grzebiąc pod olbrzymimi zwałami węgla pracujących tam 12 górników.

Niezwłocznie zorganizowano akcję ratowniczą pod kierownictwem delegatów Urzędu Górniczego. Po 4-godzinnych mozolnych pracach zdołano odgrzebać wszystkich zasypanych. W katastrofie zginęli górnicy Józef Loski z Ochojca oraz Alojzy Mrowiec z Załęskiej Hałdy.

Ciężko rannymi zostali Konrad Warmuszek, Jan Wójcik, Franciszek Szewczyk. Lżej rannymi są górnicy: Jan Pastuszek, Paweł Führich, Ludwik Stawowy, Jan Duka, Ludwik Sobota, Paweł Ucherek, Wiktor Żychoń.

Wszystkich rannych umieszczono w lecznicy Sp. Brackiej w Katowicach.

W sprawie okoliczności katastrofy prowadzi dochodzenia Okr. Urząd Górniczy. Wstrząs był tak silny, że odczuto go na terenie całych Wielkich Katowic. W niektórych domach w południowej części miasta zarysowały się nawet mury, a w szeregu mieszkaniach pospadały ze ścian obrazy, a z półek szklanki itp. inne przedmioty. (AJS)

Wielka Brytania i Francja słowa dotrzymają

Rządy Francji i Anglii przeciwstawią się wszelkim próbom hegemonii światowej — Przemówienie min Bonneta w „Alliance Francaise"

Southampton. (PAT) Min Bonnet wygłosił wczoraj na bankiecie wydanym na jego cześć przez angielską federację Alliance Française, przemówienie poświęcone współpracy francusko-brytyjskiej.

Podkreślając na wstępie doniosłą rolę Tow. Francusko - Angielskiego w dziele zbliżenia i przyjaźni między obu mocarstwami, min. Bonnet podniósł spokój i opanowanie, jakie wykazuje naród francuski wobec ostatnich wydarzeń międzynarodowych. Nawiązując do okresu układu w Monachium, mówca oświadcza, że błędem byłoby ze strony kierowników polityki francuskiej, gdyby po zawarciu powyższego układu zaniechali koniecznych przygotowań do pokonania nowych trudności, jakie w sposób nieunikniony musiały się ponownie wyłonić.

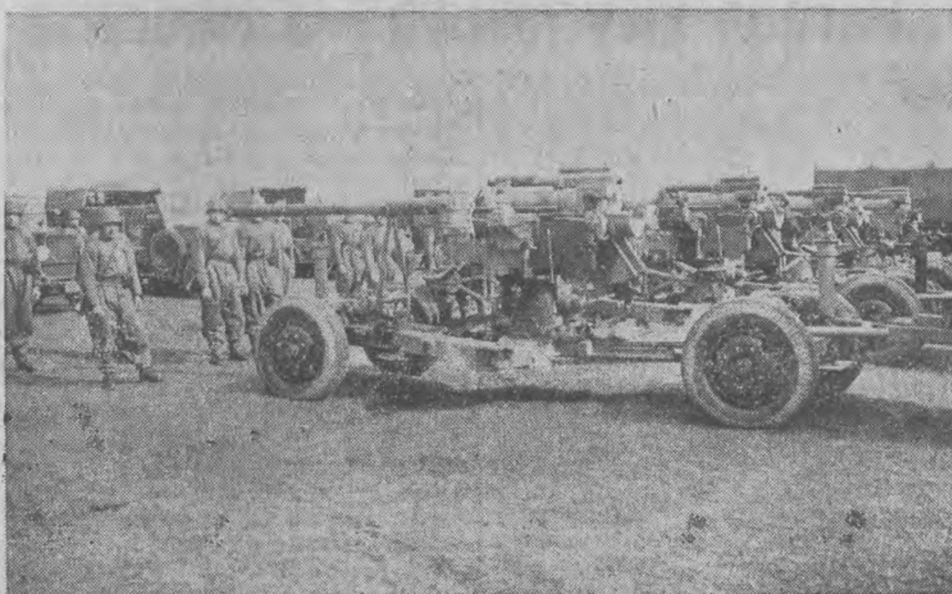
Wysiłki narodu francuskiego nigdzie lepiej nie mogą być zrozumiane, niż w W. Brytanii. **Współpraca francusko - angielska nigdy nie była tak ścisła i solidarna,** nigdy nie miała przed sobą celów bardziej sprecyzowanych, nigdy nie była ożywiona wolą tak zdecydowaną jak w chwili obecnej.

Zarówno W. Brytania jak i Francja pragną jedynie zapewnienia swym narodom swobodnego życia w ramach obu imperiów. Społeczeństwa obu państw zdają sobie sprawę, że polityka zagraniczna ich rządów zmierza do **przeciwstawienia się wszelkim próbom hegemonii światowej.**

Francja i W. Brytania nie chcą wojny, zdając sobie sprawę, jakie skutki pociągnęłaby za sobą, niemniej również wiedzą, że egzystencja zarówno jednostek, jak i ich państw wymaga podjęcia najwyższego nawet ryzyka. **Francja i W. Brtyania zaangażowały swoje podpisy w stosunku do narodów, zdecydowanych bronić swej niepodległości i wolności.**

W. Brytania i Francja słowa dotrzymają.

Z darów na FON rośnie zbrojna Polska



Zmotoryzowana polska artyleria przeciwlotnicza

Ribbentrop wrócił do Berlina

Berlin. (PAT) Wczoraj powrócił do Berlina minister spraw zagr. Rzeszy Ribbentrop.

Podpisanie paktu niemiecko-włoskiego nastąpi w maju

Berlin (PAT). W związku z doniesieniem jednej z francuskich agencyj telegraficznych, iż podpisanie niemiecko-włoskiego paktu nastąpić ma 20 maja, dobrze poinformowane koła berlińskie oświadczają, iż prawdą jest, że podpisanie nastąpi w ciągu tego miesiąca, lecz dokładny termin nie jest jeszcze ustalony.

Zakończenie rozmów włosko - jugosłowiańskich

Rzym. (PAT) Wczoraj zakończyły się rozmowy włosko - jugosłowiańskie. Ostatnią konferencję odbył Markowicz z Mussolinim po południu. Koła włoskie polityczne stwierdzają, że rozmowy dały wynik zadawalający dla obu stron.

„Położenie militarne Polski"

Gen. Niessel o wspaniałych walorach naszej armii

(d) Paryż. (PAT). B. szef misji wojskowej francuskiej w Polsce gen. Niessel na łamach wielkiego dziennika gospodarczego „Le Capital" zamieszcza artykuł pt. „Położenie militarne Polski", w którym charakteryzuje siły wojskowe i organizację armii oraz podnosi m. i. z naciskiem wielką wartość wojskową przysposobienia wojskowego.

Gen. Niessel cytuje wydawnictwo niemieckie „Deutsche Wehr", które w obszernym artykule podkreślało niezwykle dodatnie wyniki osiągane przez organizacje przysposobienia wojskowego w czasie ćwiczeń wojskowych.

Gen. Niessel uwypukla wysoką wartość naczelnego dowództwa polskiego oraz kadr oficerskich i wspaniałe walory bojowe żołnierza. Wreszcie mówiąc o przemyśle wojennym i przemyśle lotniczym, podkreśla, że prototypy, jakie przemysł polski pokazał na wystawach międzynarodowych, wywołały ogromne zainteresowanie w Europie i zdobyły cały szereg zamówień zagranicznych.

Holandia tworzy obóz dla uchodźców-Żydów

Amsterdam (PAT). Druga Izba parlamentu holenderskiego uchwaliła kredyt w wysokości 1 miliona guldenów na utworzenie centralnego obozu dla uchodźców.

Obóz ten mieścić się będzie w Westerbork (prowincja Drenthen) i obliczony jest na 2.500 ludzi, głównie Żydów, którzy nielegalnie dostali się do Holandii.

Grecka para książęca u Ojca Św.

Citta del Vaticano. (PAT) Papież przyjął na audiencji prywatnej ks. Krzysztofa Greckiego i jego małżonkę.

Para książęca złożyła następnie wizytę sekretarzowi stanu kard. Maglione.

Amb. Łukasiewicz u premiera Daladiera

Paryż. (PAT) Premier Daladier przyjął ambasadora R. P. Łukasiewicza.

Umowa turystyczna Polska — Węgry

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy naczelny dyrektor Państw. Wydziału Turystycznego na Węgrzech dyr. Holossy, celem zawarcia umowy turystycznej między Polską a Węgrami. (w)

Skarga apelacyjna

Warszawa. (Tel. wł.) Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła w sobotę skarga apelacyjna, złgoszona przez powodów cywilnych w imieniu żony, zamordowanego inż. Gierszewskiego — Charlotty Gierszewskiej, występującej o przyznanie jej powództwa w wysokości symbolicznej złotówki.

Jak wiadomo w pierwszej instancji powództwo to zostało odrzucone. Pierwszą skargą apelacyjną była apelacja prokuratora domagająca się kary śmierci dla Kucharskiej. (w)

Amb. Clauzel bawi w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Bawi w Polsce b. ambasador francuski w Polsce hr. Clauzel. Odwiedził on w sobotę p. Arciszewskiego w MSZ i wiceministra skarbu Morawskiego.

Ambasador Noel urządził na cześć gościa obiad, w którym wzięły udział sfery polityczne i gospodarcze Polski. (w)

Sensacyjny proces o zniesławienie szefa „Ozonu"

Sąd skazał redaktora nacz. „Polonii" na 6 miesięcy aresztu

Katowice. (Tel. wł.) Przy drzwiach zamkniętych odbył się w sobotę przed Sądem Okręgowym proces o zniesławienie w prasie szefa sztabu „Ozonu" płka Wendy przeciwko redaktorowi naczelnemu „Polonii" Stanisławowi Sopickiemu.

Był on oskarżony o zamieszczenie znanego okólnika, z którego miało wynikać, że członkowie „Ozonu" opornie płacą składki oraz odnoszą się krytycznie do poczynań sztabu.

Sąd odrzucił wszystkie wnioski dowodowe oskarżonego i w wyniku rozprawy skazał red. Stanisława Sopickiego na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata i 500 zł grzywny, oraz 5 tys. zł nawiązki.

Poza tym sąd zarządził konfiskatę odnośnego numeru „Polonii" katowickiej, zasądzając nadto oskarżonego na ogłoszenie wyroku w kilku pismach. (AJS)

Krwawy incydent na granicy grecko-bułgarskiej

Zginął major grecki i 3 żołnierzy

Białogród. (Tel. wł.) Na granicy grecko - bułgarskiej doszło do krwawego incydentu granicznego. Graniczna straż bułgarska w toku strzelaniny zabiła greckiego majora i 3 żołnierzy, oraz raniła 5 żołnierzy.

Grecy rozpoczęli wobec tego przeciwnatarcie zabijając 5, a raniąc 10 żołnierzy. (w)

Olbrzymie zadłużenie Widzewskiej Manufaktury

Firma jest winna państwu 11 milionów zł, zagranicznym wierzycielom — kilkanaście

Warszawa. (Tel. wł.) Pretensje skarbu państwa z tytułu zaległych podatków Widzewskiej Manufaktury sięgają 11 miln. zł.

Są one zabezpieczone na nieruchomościach fabryki. Następnie największe pretensje roszczą sobie przedstawiciele angielscy z tytułu dostaw.

Pretensje te sięgają kilkunastu miln. złotych. (w)

„Parada zwycięstwa" w Madrycie

(d) Madryt. (ATE). Przygotowania do wielkiej „parady zwycięstwa" w dniach 19 i 20 maja są w pełnym toku. Punktem szczytowym uroczystości będzie defilada przed gen. Franco, w której weźmie udział około 250.000 uczestników hiszpańskiej wojny domowej wszystkich formacyj.

W całej Hiszpanii rozlegną się w chwili defilady dźwięki dzwonów, a tysiące gołębi pocztowych roznieść wiadomość o „paradzie zwycięstwa". We wszystkich miastach odbędą się tego dnia wielkie uroczystości, połączone z przedstawieniami galowymi w teatrach, zabawami ludowymi, festynami itp.

W piątek odbyła się na lotnisku madryckim Barrajas największa defilada hiszpańskiej broni powietrznej. Wzięły w niej udział formacje lotnicze hiszpańskie oraz ochotników niemieckich i włoskich.

Po przejściu przed rozwiniętym szykiem pilotów i eskadr rozpoczął się przemarsz lotników. Po defiladzie głównodowodzący hiszpańskiego lotnictwa wojskowego gen. Kindelan wygłosił przemówienie i nastąpiła dekoracja zasłużonych lotników medalem wojskowym, której dokonał gen. Franco.

Znaczenie układu angielsko-tureckiego

Warszawa. (Tel. wł.) Koła półoficjalne z zadowoleniem podkreślają fakt zawarcia układu angielsko-tureckiego, który zdaniem tych kół, znacznie przyczynić się może do wzmocnienia znaczenia gwarancyj złożonych przez Anglię Grecji i Turcji.

Podkreślają tu również, że przez udostępnienie Dardaneli flocie angielskiej może wpłynąć korzystnie na wypadek zagrożenia Polski. (w)

Syn regenta Węgier w Londynie

Budapeszt. (Tel. wł.) Syn regenta Węgier Stefan Horthy na czele eskadry złożonej z 24 samolotów udał się do Londynu. Cel tej wycieczki nie jest na razie znany. (w)

Ile wykupiono świadectw przemysłowych?

Warszawa. (Tel. wł.) W r. 1938 wykupionych było ogółem 468 774 świadectw przemysłowych, dla zakładów handlowych.

Z liczby tej 221 193, czyli 47,2 pct przypada na firmy żydowskie, a 41 pct na firmy chrześcijańskie, reszta na inne mniejszości (w)

Japonia kasuje poselstwo w Czecho-Słowacji

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: Jak się dowiaduje dziennik „Miyako Shimbun", w związku z rozwojem wypadków w Europie, rząd japoński zamierza skasować poselstwo w Czecho-Słowacji, a ambasadorowi Japonii w Rzymie powierzyć reprezentację interesów Albanii.

Jednocześnie rząd projektuje utworzenie poselstw w Bukareszcie i Budapeszcie. Dyrektor europejsko-azjatyckiego biura w japońskim MSZ Kojiro Inouye objąć ma poselstwo w Budapeszcie.

Księstwo jugosłowiańscy we Florencji

Florencja (PAT). Ks. Paweł jugosłowiański wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami przybył do Florencji, witany na dworcu przez włoskiego następcę tronu i księżnę Piemontu, oraz ministrów Ciano i Alfieri.

Jugosłowiańska para książęca zamieszkała w pałacu Pitti, jako goście księstwa Piemontu.

W godzinach popołudniowych książę Paweł i księżna Olga zwiedzili szereg wystaw, odbywających się obecnie we Florencji.

Brytyjska misja handlowa w Atenach

Ateny (PAT). Przybyła tu w drodze z Bukaresztu brytyjska misja handlowa z Fryderykiem Teith Ross na czele.

Constantinescu u Mussoliniego

Rzym (PAT). Bawiący tu rumuński minister finansów Constantinescu przyjęty był dziś w pałacu weneckim przez Mussoliniego.

Odroczony kongres PPS

Warszawa. (Tel. wł.) Wyznaczony na dzień 28 i 29 maja kongres PPS w Łodzi będzie odroczony ze względu na niejasną sytuację międzynarodową. (w)

Niemcy pogodzą się z katolicyzmem?

Berlin. (Tel. wł.) W kołach półoficjalnych utrzymują się pogłoski, że Niemcy w niedługim czasie podejmą próbę naprawienia stosunków z Kościołem katolickim.

Jako powód tego przytaczają, że wobec przyłączenia do Rzeszy krajów ludności katolickiej, wpływa to z natury rzeczy na rozwój stosunków w tych obszarach. (w)

Ciągnienie loterii

(d) Warszawa (Tel. wł.) W dzisiejszym dniu ciągnienia 44 Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł — nr 38026 98387 116790 139920 156416,

5.000 zł — 24338 80870 88258 115407,

2.500 zł — 19474 22983 23274 43503 46843 65332 92365 89707 105204 106457 113143 113958 118558 121857 122433 143037 149004 153833,

2.000 zł — 5628 13180 16801 30805 33006 34153 38302 38657 59127 69721 78051 110494 132489 142191 149471 157901 159068.

1.000 zł — 5619 8354 11436 12150 13438 13874 24759 33363 35662 37145 42833 43755 49125 51454 53549 62301 74644 79602 84671 93638 95601 102383 105852 107029 115415 117554 113373 119400 120324 123534 126769 138308 146411 152697 1640€

Z NASZEGO STANOWISKA

Obóz Narodowy w okresach przełomowych Polski

Gdy spojrzymy wstecz na ostatnie ćwierćwiecze, a raczej na z górą trzydziestolecie, stwierdzimy nie bez dużej satysfakcji moralnej i nawet dumy, że obóz narodowy oddał sprawie polskiej dziejową usługę w trzech okresach przełomowych, w odniesieniu do trzech zagadnień, decydujących dla naszego odrodzenia, a następnie bytu i rozwoju narodowo-państwowego.

Okresem **p i e r w s z y m** było moralne i polityczne przygotowanie społeczeństwa do wojny światowej i związanie w jej toku dążenia do zjednoczenia i niepodległości Polski z walką koalicji zachodniej z potęgą prusko-niemiecką, bez której klęski wykluczone było powstanie rzeczywiście niezawisłego państwa polskiego i zjednoczenia w nim wszystkich ziem polskich ze Śląskiem, Wielkopolską, Pomorzem i wolnym dostępem do Bałtyku, o co borykał się Komitet Narodowy Polski.

Przygotowawcza praca wychowawczo-polityczna w dziesięcioleciu, poprzedzającym wybuch wojny światowej, oraz utrzymanie w toku wojny społeczeństwa w oporze wobec hegemonii niemieckiej i zbudowanie na tym oporze wielkiego wysiłku politycznego, popartego czynem zbrojnym, a zmierzającego do urzeczywistnienia **p e ł n e g o p r o g r a m u z j e d n o c z e n i a i n i e p o d l e g ł o ś c i**, oto — jeden z głównych kamieni węgielnych naszego bytu państwowego, a zarazem nadanie Polsce **k i e r u n k u o r i e n t a c y j n e g o n a p r z y s z ł o ś ć.**

Ale obóz narodowy miał oczy otwarte nie tylko na głównego wroga Polski, na Niemcy, i stąd na doniosłe, decydujące zadanie ziem zachodnich; miał on od samego początku — okres **d r u g i** — trzeźwe i przewidujące spojrzenie i na rolę polskich ziem wschodnich.

Gdy przeto zwycięstwo armii polskiej i w ogóle narodu odparło inwazję bolszewicką i położyło podstawy pod naszą granicę wschodnią, obóz narodowy podjął jak największy wysiłek **o b e z p o ś r e d n i e w c i e l e n i e z i e m w s c h o d n i c h** do państwa polskiego **z o d r z u c e n i e m** szkodliwych, bo państwowość polską osłabiających, **p o m y s ł ó w f e d e r a c y j n y c h.** Wysiłek ten, poparty przez żywioły o poglądach pokrewnych, odniósł skutek pożądany zarówno na ówczesnym sejmie w Wilnie, jak na Sejmie Ustawodawczym w Warszawie i w całym kraju i powiódł do jednolitego, zwartego ustroju państwowego, obejmującego silną obręczą równomiernie wszystkie ziemie polskie. Gdzie bylibyśmy dzisiaj, gdyby było inaczej?

Ostatecznie okres **t r z e c i**: Gdy wbrew doświadczeniom i wskazaniom przeszłości zrodziła się polityka „przyjaźni“ polsko-niemieckiej, z polskiej strony miękka i ustępliwa, a z niemieckiej wyzyskiwana w celu niebezpiecznego forsowania gospodarczej, a nawet politycznej ofensywy silnego ekonomicznie i społecznie elementu niemieckiego na ziemiach zachodnich przy równoczesnym łamaniu i tak słabego żywiołu polskiego w Rzeszy, — obóz narodowy, zgoła nie przeciwny prawidłowo uregulowanym i rozsądnie ułożonym stosunkom polsko-niemieckim, konsekwentnie jednak i systematycznie podnosił głos **p r z e s t r o g i p r z e d z ł u d z e n i a m i i f a ł s z y w ą „p r z y j a ź n i ą“ n i e m i e c k ą**, przewidując to, co przyjdzie.

Byliśmy przez własnych, zaślepionych rodaków zwalczani, wyszydzani i potępiani; dziś wszyscy oni usiłują być więksżymi „antyniemcami“ od nas. Niechaj nimi będą, byleby nie tak, jak w swoim czasie w „okresie Treviranusa“, gdy krzyczeli: „wojna Niemcom!“, a potem poszli na politykę ugody z Niemcami, politykę słabości, która Polskę dużo kosztowała, utrwalając, a pośrednio nawet wzmacniając i rozzuchwalając u nas Niemców!

Jakkolwiek rozwiną się wypadki zewnętrzne i jakkolwiek ułożą się stosunki wewnętrzne, obóz narodowy będzie — samo się przez się rozumie — nie tylko obowiązek swój wobec sprawy polskiej spełniał w każdej sytuacji, ale będzie, jak w przeszłości, tak i w przyszłości kierował się w swych poczynaniach zawsze żywym, nie zawodzącym instynktem narodowo-politycznym i tradycyjną, zbawienną myślą narodowo-państwową.

Zwiększanie siły liczebnej Niemców

Pornografia jako środek wzmagający populację — Jak się zachęca kobiety niezamężne do rodzenia dzieci? — Kiepsko z przyszłością Niemiec, jeśli takich środków trzeba

Naród niemiecki przeżywa obecnie głęboki kryzys moralny; wbrew pierwotnym przypuszczeniom doktryna i praktyka hitleryzmu nie tylko nie oddziałuje dodatnio na podniesienie poziomu etycznego w społeczeństwie niemieckim, ale poziom ten jeszcze wybitnie obniża.

Narodowy socjalizm szedł np. do władzy pod hasłem walki ze zgnilizną, szerzoną przez Żydów, —, tymczasem sam obecnie wyraźnie popiera rozkład obyczajów. Charakterystyczny jest w tym zakresie wzrost liczby przestępstw na tle seksualnym w Niemczech w ciągu lat ostatnich; odnośne cyfry podaliśmy niedawno na łamach naszego pisma.

Wzrostowi temu trudno się dziwić, gdy się zważy, że czynniki oficjalne same przyczyniają się do szerzenia demoralizacji.

Charakterystycznego przykładu dostarcza np. pod tym względem ujednolicona prasa niemiecka; mamy tu na myśli głównie pisma ilustrowane, które uprawiają od pewnego czasu zdecydowaną pornografię. A robią to nie jakieś „specjalne“ pisemka i magazyny, przeznaczone dla polującej na taką strawę klienteli, — ale właśnie różne „Familienblatty“ i pisma, rozchodzące się

(Dokończenie na str. 4)

JAK WYGLĄDAJĄ „PRZEŚLADOWANIA“ NIEMCÓW W POLSCE?



Reprodukowana fotografia jest nie lada osobliwością. Zanim dotarła na łamy polskiego dziennika, fotografia ta dwukrotnie przebyła Ocean Atlantycki.

Wysłano ją z Europy do Stanów Zjednoczonych. Zdjęcie dotyczy wydarzenia w Poznaniu, które miało miejsce przeszło rok temu, w dn. 1 maja 1938. Fotografii tego wydarzenia nie było można otrzymać w Poznaniu, ani nie dostarczyła jej żadna krajowa ani zagraniczna agencja fotograficzna.

Niespodziewanie, interesująca fotografia owego wydarzenia sprzed roku ukazała się w nowojorskim magazynie „L i f e“ z datą 10 kwietnia 1939. Amerykańska ilustracja odbyła drogę transoceaniczną do Europy, dotarła do Polski i również do Poznania.

Teraz jesteśmy u siebie... W Poznaniu, w cyrku „Olimpia“, na zgromadzeniu „Jungdeutsche Partei“.

Jak widać z fotografii, część członków „J. D. P.“ wystąpiła w mundurach, na które składają się białe koszule, czarne krawaty, spodnie wojskowego kroju i buty. Jak redakcja „Life'u“ słusznie napisała pod fotografią, mundury te są bardzo podobne do stroju Niemców sudeckich, którzy agitacją i metodą „konia trojańskiego“ rozprzęgli Czecho-Słowację. Jak dalej „Life“ podaje, mówcą na zgromadzeniu umundurowanej partii „J. D. P.“ był p. Ulrich Uhle.

Redakcja amerykańskiego tygodnika konstatuje nie bez ironii, że w świetle takiej fotografii niemieckie alarmy o rzekomych prześladowaniach mniejszości niemieckiej w Polsce nie zyskają wiary w U. S. A.

Zwiększanie siły liczebnej Niemców

(Dokończenie ze str. 3)

wśród szerokich warstw społeczeństwa. Wystarczy przejrzeć którykolwiek numer „Illustrierte" (berlińskiej, monachijskiej, czy innej — rzecz obojętna), albo nawet tak dawniej szanującego się tygodnika, jak „Die Woche".

Oczywiście pisma te działają na komendę z góry, na co wskazuje choćby fakt, że po paroletnim okresie „wstrzemięźliwości", od r. 1937 „polityka" w tym zakresie zupełnie się zmieniła. Kulisy tej sprawy są bardzo interesujące: odnośne czynniki miarodajne rozesłały po prostu do pism instrukcję, by w interesie polityki populacyjnej, tj. większego przyrostu naturalnego, ilustracje niemieckie „zwekslowały" w kierunku „Nacktkultur" i wysuwania na front pierwiastka erotycznego....

Wydaje się to wprost niewiarygodnym, a jednak jest prawdziwe. Na ten temat ciekawe uwagi zamieszcza m. in. p. St. Piasecki w ostatnim numerze „Prosto z mostu".

„U dna całej sprawy — pisze autor — leży kryzys moralny. Moralność narodowo-socjalistyczna bez sankcji metafizycznej, bez oparcia o religię, wikła się ustawicznie w sprzeczności. Zapytałem przed paru miesiącami jednego z dziennikarzy niemieckich, bawiących w Warszawie, czym sobie tłumaczyć wyraźny powrót pornografii w czasopismach niemieckich. Odpowiedział mi bez wahania i z pewnością siebie:

„— Najważniejszym problemem Niemiec jest problem populacyjny. Potrzebujemy dzieci, za wszelką cenę dużo dzieci. Obojętne jest zupełnie, czy są to dzieci ślubne, czy nieślubne. Toteż utrzymywanie obywateli w stanie pewnego podniecenia seksualnego wychodzi raczej narodowi na pożytek. Dlatego wycofaliśmy się z bezsensownej, narzuconej narodom aryjskim przez chrześcijaństwo, fałszywej wstydliwości. To nie prowadzi do celu".

„Krótkowzroczność tej tezy jest tak oczywista, że szkoda każdego słowa. Ale jakże charakterystyczne jest to dla tego chaosu pojęć, jaki wytwarza się ostatnimi czasy w Niemczech w atmosferze upajania się sukcesami, demonstrowania siły!"

Do uwag „Prosto z mostu" dorzucić należy, że nie tylko prasa niemiecka uprawia taką „politykę". Są inne, znacznie jeszcze jaskrawsze z tego zakresu fakty.

Jak donosi np. dziennik „Allgemeine Wattenscheider Zeitung", miasto Wattenscheid w Westfalii — liczące, nawiasem powiedziawszy, ponad 75.000 mieszkańców —, sięgnęło po niezwykłe metody zwiększenia rozrodczości ludności. Po prostu zachęca kobiety niezamężne do wydawania jak najliczniejszego potomstwa. Dotyczący tej sprawy ustęp apelu zarządu miasta Wattenscheid do kobiet, aby rodziły dzieci, brzmi następująco:

„Te same wymagania (co stosowane do kobiet zamężnych — red.) odnoszą się do kobiet, które urodziły się przed rokiem 1910 i bez własnej winy jedynie dlatego pozostały niezamężne, że wyznaczeni im przez naturę partnerzy padli na froncie. Jeżeli kobiety te zdobędą się mimo to na wydawanie na świat dzieci dla dobra swego narodu, to miasto Wattenscheid uzna tak zaszczytnie urodzone potomstwo — już pierwsze i drugie dziecko — za swoich chrześniaków. Chrzestne dzieci miasta Wattenscheid otrzymają w darze książeczkę oszczędnościową na kwotę 500 marek i mogą być pewne, że do osiągnięcia pełnoletności pozostaną pod szczególnie troskliwą opieką miasta."

Dokument, zdawałoby się, również nieprawdopodobny, a przecież słowa te czytamy czarno na białym w obwieszczeniu magistratu wspomnianego miasta. Oto zatruty owoc doktryny i polityki narodowo - socjalistycznej, — oto zarazem skutki rozbratu z chrześcijaństwem, jaki zaznacza się coraz silniej w dzisiejszych Niemczech.

Jeśli tak dalej pójdzie, to naród niemiecki nie tylko w zakresie politycznym, ale także we wszystkich innych podstawowych dziedzinach wyłączy się poza nawias tego, co stanowi fundamenty cywilizacji i etyki chrześcijańskiej i europejskiej.

A takie stanowisko prędzej czy później doprowadzić musi do załamania się wewnętrznego i katastrofy.

PRZEGLĄD PRASY

Stara miłość nie rdzewieje

W korespondencji z Białegostoku omawiającej sprawy wyborów do Rady Miejskiej w tym mieście, pisze „Warsz. Dziennik Narodowy":

„Jest i ciekawy, a kompromitujący „pieprzyk" obecnych wyborów w Białymstoku, który „Ozon" stara się za wszelką cenę ukryć przed wzrokiem wyborców: na listach „ozonowych" figurują dwaj Niemcy.

„Fakt ten nie potrzebuje komentarzy.

„O tym Białystok dobrze wie i na Niemców głosować nie będzie, ani na listę, która ich wysuwa na radnych. Białostoczanie rozumieją, że kto czuje się narodowcem i prawym katolikiem, ten głosuje na listę Stronnictwa Narodowego".

A więc znowu Niemcy na liście „Ozonu" i to mimo ostatnich wydarzeń i „ozonowej" tromtadracji... Zadawnionych uczuć nie łatwo się pozbyć. Żydy i Niemcy — dwie stare miłości. Jak widzimy, stara miłość nie rdzewieje.

Wrzenie w Czechach

Krakowski „Głos Narodu" pisze:

„Powoli, powoli ogarnia Czechy ferment narodowy. Dochodzi do manifestacyj ludności, a nawet do krwawych konfliktów ludności czeskiej bądź z „Gestapo", bądź też z oddziałami wojskowymi. Wydarzenia w Pilźnie i manifestacja w Rzipie zwróciły na siebie uwagę Europy. Ale takich wydarzeń było więcej i będzie więcej.

„Niemcy na wypadek wojny będą musieli trzymać w Czechach silną armię, której jedynym przeznaczeniem będzie pilnować Czechów. Może także Słowaków; ale to nie jest pewne...

„Już teraz rośnie w Czechach wrzenie. Młodzi, gorący ludzie przekradają się przez granicę, aby się dostać do Francji i Anglii, gdzie się formuje coś w rodzaju czeskich legionów narodowych. Wielu jednak zostaje i czeka. Wojna światowa zapali na terenie całych Czech i Moraw bunt, który „skróci" naszą granicę z Niemcami; uwięzi bowiem znaczne siły niemieckie na tym terytorium."

Tymczasem prasa niemiecka i „zglajchszaltowana" z nią prasa czeska kłamią w żywe oczy na rozkaz „Gestapo", że w Czechach spokojnie... Czy dlatego „Gestapo" wywozi tysiące „spokojnych" Czechów w głąb Rzeszy?

Rzeźnia statystyczna polskości w Niemczech

Tygodnik „Merkuryusz Polski" pisze o metodach statystycznych, stosowanych przy spisach ludności w Niemczech, a zmierzających do likwidacji, wymazania, starcia z powierzchni ziemi niemieckiej zamieszkałej tam ludności polskiej:

„Tempo tej roboty jest zadziwiające. Spis z r. 1925 wykazał 802.000 Polaków w Niemczech, a więc dwa razy mniej, niż spis z r. 1910 (uwzględniając ten sam obszar). Zlikwidowano więc w tym czasokresie 700.000 Polaków. Ale już spis z r. 1933 wykazuje tylko 440.000, a więc znowu dwa razy mniej, niż w r. 1925. W każdym spisie obcina się tedy, szach mach, do 50 pct głów polskich. Obecnie chcą Niemcy podwoić tempo. Spis z r. 1939 ma zmniejszyć ilość Polaków czterokrotnie w stosunku do cyfry poprzedniej.

„Jest to prawdziwy szlachtuz statystyczny, germanizacja à la minute. Niemcy nie zawracają sobie głowy tym, że nikt zdrowy na umyśle nie uwierzy w tak karkołomne tempo wynaradawiania. Racja stanu wszystko może. A racja stanu domaga się, by problem polski w Niemczech przestał istnieć w jak najkrótszym przeciągu czasu."

W tym celu Niemcy obecne, hitlerowskie, do niedawna „przyjacielskie", stworzyły ponadto taki potworny system wynaradawiania i ucisku, z jakim nie może równać się nawet okres słynnej „Hakaty" i Komisji Kolonizacyjnej.

Nasz stosunek do Węgier

„Kurier Bałtycki" w związku z żalami wypowiadanymi w węgierskim „Pester Lloydzie" pod adresem prasy polskiej, że ta krzywdzi Węgrów nieprzychylnym do nich ustosunkowaniem, stwierdza, że szczerze kochamy Węgrów. Jednak —

„...jeśli w prasie polskiej były głosy rozczarowania i zwątpienia co do przyjaźni z Węgrami, to przyczyna tego leżała w tym, iż pewne wypadki mogły wzbudzić podejrzenie, że w kwestiach honoru narodowego Węgrzy zasięgają porad w miejscach, którym my osobiście pod tym względem nie ufamy (a mianowicie w Berlinie — przyp. nasz.).

„Węgrzy mają w Polsce przyjaciół. Ale jeśli Polacy w tej chwili nie bardzo liczą na tę przyjaźń, to nie dlatego, że mniej kochają Węgrów, ale po prostu dlatego, że nie bardzo rozumieją, po czyjej stronie one będą na wypadek pewnych wypadków. Poza tym nie ma zgrzytów".

Węgrów kochamy, ale pragniemy też realnej wzajemności.

„Bagnety jako drogowskaz"

(d) Berlin (ATE) „Voelkischer Beobachter" w sobotnim numerze ogłasza drugi z kolei artykuł ministra propagandy dra Goebbelsa pod tytułem: „Bagnety jako drogowskaz".

W artykule tym utrzymanym w napastliwym tonie, dr Goebbels twierdz, że Niemcy nie chcą odeprzeć Polski od Bałtyku. Insynuuje dalej, że Polska żywi zaborcze zamiary wobec Niemiec.

„Bagnety niemieckie wskażą w razie potrzeby, gdzie się kończy Polska, a gdzie się zaczynają Niemcy. Stoimy z bronią u nogi i czekamy na dalszy rozwój wypadków" — kończy swój artykuł dr Goebbels.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 13. 5. 1939 r.

Obligacje i papiery wartościowe:
4½% wewnętrzna 60.50
3% inwestycyjna I em. 79.00 serie nie not.
3% inwestycyjna II em. 80.00 serie 83.50
4% premiowa dolarowa 39.00
4% konsolidacyjna 61.50 61.00 ost. setki i drobne
4½% Ziemskie seria piąta 54,50.

Tendencja dla pożyczek utrzymana, dla listów nieco słabsza.

Akcje:

Bank Polski			111,00
Cukier			33,50
Węgiel			30,50
Modrzejów	17,75	17,25	17,75
Starachowice			52,75

Tendencja słabsza.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 13. 5. 39. — Pszenica 21.25 do 21,50; żyto 15.60—15.85; jęczmień I st. 18.75 do 19, II st. 18.25—18.50; owies 16.80—17; mąka pszenna 65% 34.50—35.50; otręby pszenne m. 13.75 do 14.25, śr. 13.50—14, gr. 14.25—14.75; otręby żytnie 13—13.25.

Łódź, 13. 5. 39. — Pszenica jedn. 23—23,25, zb. 22.50—22.75; żyto 15.75—16; jęczmień przem. 19.50—20; owies I st. 18—18,50, II st. 17.50—18; mąka pszenna 65% 36—37; otręby pszenne gr. 12.50—12.75, śr. 12.25—12.50, m. 12—12.25; otręby żytnie 12—12.25.

Tajemnica lekarza

140)

— Bynajmniej! — rzekł lekarz, który chciał podstępem zwabić mniemaną chorą. — Po załatwieniu sprawy na policji będziesz pani mogła wrócić tutaj lub wyjechać z Ostendy!

— Nie chcę iść na policję! — krzyknęła Dolores gniewnie. — Baron oddalił się pod pozorem przywiezienia papierów, miał jednak na myśli napad, przeciw któremu protestuję!

Lekarz uśmiechnął się, wzruszając ramionami.

— Nie irytuj się pani niepotrzebnie! Chodzi tylko o załatwienie formalności. Leży przecież i w pani interesie, by nie uchodzić w moich oczach za oszustkę. Proszę więc, chodź pani ze mną!

Słowa lekarza brzmiały przyjaźnie. Dolores przeraziła się jednak jego stanowczych, groźnych oczu.

Widziała, że opierać mu się nie może!

— Pani powróci za kwadrans! — zwrócił się doktór do barona, mrugając znacząco.

Wkrótce potem siedziała Dolores z doktorem i obydwoma ludźmi, którzy poprzednio pozostali w przedpokoju, w zamkniętej karecie.

Z szyderczym uśmiechem na ustach spoglądał Alfred oknem za odjeżdżającymi.

— No! rzekł baron, wsadziwszy monokl w oko i zwracając się do Ilony — czy jesteś zadowoloną, że tak szybko usunąłem niewygodną ci osobę? Hahaha! Nie potrzebuję ci pewno mówić, że to była rzeczywiście baronowa, moja żona. Miła zaiste niespodzianka! Ładnie byśmy wyglądali, gdyby nie moja zimna krew! Czy dowiem się teraz, jakim sposobem Dolores dostała się tutaj! Jak było możliwe, że teraz dopiero dowiedziałaś się, jakiego wroga do domu wpuściłaś?

Ilona, której serce biło gwałtownie, opowiedziała, w jaki sposób przyjęła mniemaną pannę Gumpert.

— Byłaś bardzo nieostrożną — rzekł baron, utkwiwszy oczy w Ilonie. — Teraz musimy działać, moje dziecko, jesteśmy w niebezpieczeństwie. Jesteśmy zgubieni, jeżeli uda się Dolores zbiec z domu obłąkanych. Nie będzie ona milczeć, a ty wiesz najlepiej, że nie możemy pozwolić na badanie sprawy! Przede wszystkim, gdzie są papiery mej żony.

Ilona zadrżała.

— Schowałam je!

— Dobrze! Teraz należy to do mnie. Proszę, przynieś je!

Hrabianka zbladła śmiertelnie.

Czuła, że po usunięciu Dolores przyszła kolej na nią.

— Jesteś gwałtownym, baronie! — odpowiedziała, usiłując uśmiechnąć się. — Bądź spokojny, schowałam je dobrze. Włożyłam je do jednego z moich kufrów, nie wiem jednak w tej chwili, do którego! Bądź więc cierpliwy.

— Nie, nie będę cierpliwym, najdroższa kuzynko! — rzekł baron bardzo stanowczo. Papiery są moją własnością i jeżeli nie chcesz mnie rozdrażnić, proszę oddaj mi je natychmiast!

— Jesteś niegrzeczny, baronie!

— Nie zamierzam też obecnie prawić ci uprzejmości — zawołał, patrząc na nią bardzo energicznie. — Na to mamy jeszcze dosyć czasu. Teraz żądam wydania papierów.

— Ależ, mój Boże, mówiłam ci już..

— Czy mam ci pomóc szukać? Radzę ci tylko...

Nie dokończył brutalnych słów. Wzrok jego jednak dopowiedział reszty.

Ilona widząc, że ulec musi, zwróciła się, patrząc spode łba ku drzwiom.

— Jeszcze jedno, najdroższa kuzynko! — zawołał baron, abyś drugi raz nie potrzebowała się fatygować, przynieś także szkatułkę z majątkiem baronowej, którym teraz... ja... rozporządzać będę. Leży to w naszym wspólnym interesie, twoja bowiem nieostrożność mogłaby nas znowu narazić na przykrości!

— Nigdy! — krzyknęła z wściekłością Ilona, tupiąc nogą i zaciskając pięści. — Nie sądź, że jestem tak bezbronną, jak ta kobieta, którą unieszczęśliwiłeś. Będę się broniła i nie wydam owoców mych trudów!

— Do diabła, jesteś odważną kuzynko! — rzekł, uśmiechając się ironicznie. — A teraz dalej nie mam ochoty do długich gawęd. Bądź tak dobrą i przynieś pieniądze.

Spokój Alfreda doprowadził Ilonę do wściekłości.

— Powiedziałam już, że majątku nie wydam! Raczej wyjdę na ulicę i krzyczeć będę, jakie popełniłeś oszustwo, nim ulegnę ci!

— Jesteś szaloną kuzynko! — rzekł Alfred obojętnie. — Zapomniałaś, że spotkałby cię gorszy los, niż Dolores. Poszłabyś do więzienia i osiągnęłabyś wręcz przeciwny skutek, aniżeli sobie życzysz. Ja zaś powiem, że skorzystałaś z mej nieobecności i dopuściłaś się niebywałego oszustwa przy pomocy skradzionych mi papierów. Wydobędę żonę z domu obłąkanych, by oddać cię pod nóż i odebrać majątek, który wydać się wzdragasz. Ja będę ofiarą, a ty oszustką. Czy chcesz tego, kuzynko?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Głuche pomruki niezadowolenia w Niemczech

Tajne ulotki wzywają do rewolucji — Nadmierne podatki i brak żywności — 1.800 tysięcy ludzi w obozach koncentracyjnych

(d) Katowice (AJS) Na terenie Śląska Opolskiego krąży wielka liczba różnego rodzaju tajnych ulotek, charakteryzujących nastroje społeczeństwa niemieckiego oraz malujących katastrofalne położenie gospodarcze Trzeciej Rzeszy.

Niektóre z tych ulotek przepowiadają nieuchronny wybuch rewolucji w Niemczech. Podają również, że inflacja obejmuje jakoby już 60 miliardów marek niemieckich nie mających pokrycia. 80 procent produkcji idzie na cele zbrojeniowe i wojenne.

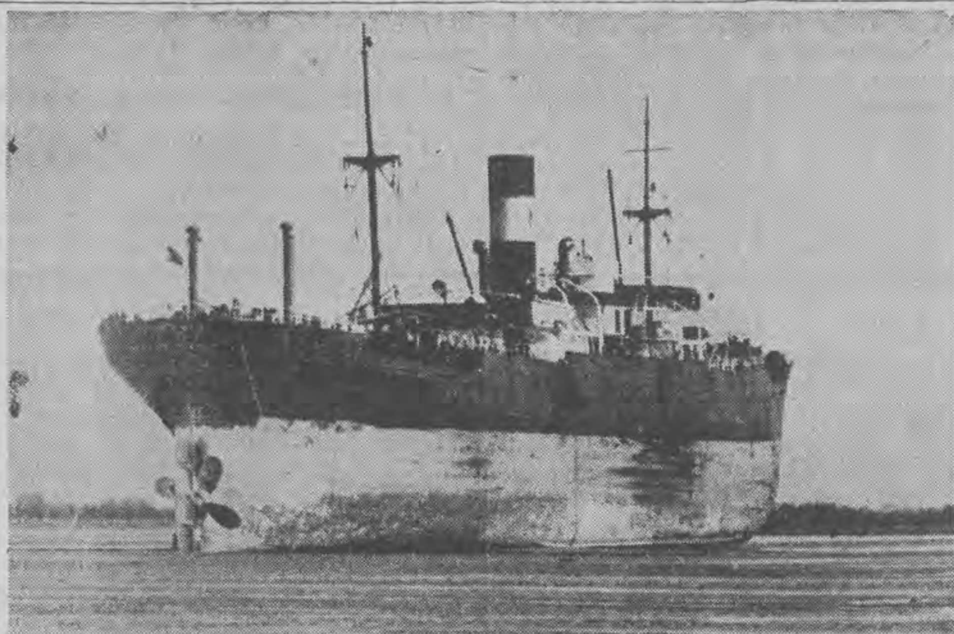
Coraz większy jest brak środków żywności. Kawy i słoniny w ogóle już się nie widzi, bo nie ma jej czym płacić. Polsce za zboże i tranzyt Rzesza jest dłużna szalone sumy i nie jest w stanie spłacać tych należności nawet maszynami. Nadmierne podatki niszczą stan średni. Nadzieja powetowania sobie przez system hitlerowski wydatków zbrojeniowych nowymi zdobyczami zawiodła.

Jedna z ulotek podaje, że Hitler chce ponoć zgarnąć całą Polskę i całą Rumunię, aby uratować się przed głodem i rewolucją.

„Jeżeli Hitler — mówi ta ulotka — powróci do gospodarki pokojowej, to 6 milionów robotników utraci pracę, a jeżeli będzie chciał zrealizować plany zaborcze na wschodzie, to grozi zagłada państwu i narodowi niemieckiemu".

Inne znów ulotki podają, że liczba osadzonych w obozach koncentracyjnych przekroczyła już 1.800.000 ludzi i wciąż szybko rośnie, oraz mówią, że „dzień wyzwolenia głodzonego ludu zbliża się". Mówią także, że „Hitler na wieki pohańbił honor niemiecki i jednym pociągnięciem pióra zaprzepaścił dorobek wieków — pojęcie rzetelności, już nie tylko narodowej ale i kupieckiej".

Ulotki te są kolportowane w niezwykle konspiracyjny sposób. Znajduje się je w skrzyniach do listów, znajdują je robotnicy w ubraniach pozostawionych w garderobach miejsc pracy, naklejane są na murach i po korytarzach kursujących pociągów.



Statek angielski „Dunelmin" w czasie ostatniej wielkiej burzy wpadł przy ujściu Łaby na mieliznę, przy czym osiadł na niej w takiej oto pozycji, nie przewracając się

Komu przeszkadza portret Romana Dmowskiego?

Kalisz, 13. 5. (z) — Dzień 12 maja obfitował w drażliwe momenty. Poza ranną rewizją w lokalu Stronnictwa Narodowego i konfiskatą ulotki oraz konfiskatą denuncjatorskiego numeru „Echa Kaliskiego", w godzinach wieczornych opinia miasta poruszona została nowym incydentem.

Jak donosiliśmy, w głównym biurze wyborczym Katolicko - Narodowego Komitetu Odżydzenia m. Kalisza okno wystawowe zostało udekorowane mieczami Chrobrego, między którymi umieszczony został portret Romana Dmowskiego. — Przez kilka tygodni wystawienie portretu nie napotykało na żadne sprzeciwy czynników administracyjnych; naraz w dniu 12 maja wieczorem do biura Komitetu przybył aspirant policji w towarzystwie przodownika i zażądał usunięcia portretu. Gdy obecny w lokalu red. A. Trella oświadczył, że można o tym decydować jedynie w porozumieniu z przewodniczącym Komitetu ks. drem Zaborowiczem oraz zapytał, na jakiej podstawie prawnej żądanie to jest oparte, został on zatrzymany i odprowadzony na posterunek policji, skąd zwolniono go po przesłuchaniu.

Tajemniczy pożar w Anglii

Londyn. (PAT) Gwałtowny pożar zniszczył zakłady przemysłowe w okolicach Chesterfield. Szkody są bardzo znaczne, ofiar w ludziach nie było.

Dotychczas nie ustalono przyczyny pożaru. W zakładach tych produkowano maszyny na zamówienie rządu.

Starania o uchodźców czeskich

Kraków, 13. 5. (b) W ostatnich dniach przybyli do Krakowa delegat Obywatelskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom z Czecho-Słowacji Anglik p. John Burton oraz attaché wojskowy ambasady czeskiej z Warszawy Prokop Kumpost i wicekonsul czeski z Warszawy p. Jerzy Zedtwitz.

Przybyli oni w sprawie pomieszczenia i wysłania do poszczególnych krajów czeskich uchodźców, którzy masowo napływają w ostatnich dniach do Krakowa.



ZE STOSUNKÓW JUGOSŁOWIAŃSKO-WŁOSKICH

Z okazji przyjazdu do Włoch regenta Jugosławii ks. Pawła odbyły się w Neapolu manewry floty. Na zdjęciu ks. Paweł w towarzystwie króla Wiktora Emanuela dokonuje przeglądu załogi krążownika „Triest"

(Fot. Keyston)

Duchowieństwo polskie we Francji na FON

Warszawa. (PAT) Wiceminister spraw wojsk. gen. bryg. inż. A. Litwinowicz przyjął w dniu 12 bm. ks. dra Ignacego Olszewskiego, który wręczył p. generałowi na FON sumę 18.800 franków franc., zebraną wśród duchowieństwa polskiej misji katolickiej we Francji.

Losowanie Pożyczki Konsolidacyjnej

Warszawa. (PAT) Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że losowanie amortyzacyjne 4-procentowej Pożyczki Konsolidacyjnej odbędzie się 15 maja rb. o godz. 9 rano w sali losowań zarządu długów państwa, ulica Rymarska 1.

Zjazd „Istusu" w Warszawie

Warszawa. (PAT) W dniu wczorajszym o godz. 10,30 rano, w sali reprezentacyjnej Aeroklubu R. P. stolicy, odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu międzynarodowej komisji studiów nad lotem bezsilnikowym (Istus).

W zjeździe Istusu biorą udział delegaci następujących państw: Belgii, Francji, Finlandii, Jugosławii, Litwy, W. Brytanii, Szwajcarii i Polski.

Nowi milionerzy powietrzni

Warszawa (PAT). W sobotę, dnia 13 bm. na lotnisku cywilnym na Okęciu obchodzono niezwykłą uroczystość równoczesnego ukończenia miliona kilometrów w powietrzu przez załogę P. L. L. „Lot", a to pilota Włodzimierza Klisza i pierwszego mechanika Jana Zukowskiego...

Bojkot filmów niemieckich

Kraków, 13. 5. (b) Z końcem tygodnia odbyło się posiedzenie Związku Zrzeszeń Właścicieli Kinoteatrów Województwa Krakowskiego, na którym uchwalono nie sprowadzać filmów produkcji niemieckiej i mówionych w tym języku.

Wzrost zapasu złota w Banku Polskim

Warszawa. (PAT) W pierwszej dekadzie maja zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miln. zł do 443,3 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,9 miln. zł do 13,6 miln. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów zwiększył się o 24,0 miln. zł do 536,3 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 24 tys. zł do 53,7 miln. złotych.

Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 1,6 miln. zł do 160,8 miln. zł.

Bilety bankowe w obiegu zmniejszyły się o 14,5 miln. zł do 1.793,2 miln. złotych.

Polskie obroty handlowe z Gdańskiem

Warszawa. (PAT) Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska w kwietniu rb. przedstawiał się według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego następująco:

przywóz — 269.763 ton wartości 104.877 tys. zł.

wywóz — 1.542.121 ton wartości 109.183 tys. zł.

Dodatnie saldo w kwietniu rb. wyniosło więc 4.306 tys. zł.

W porównaniu do marca rb. zmniejszył się wywóz o 7.836 tys. zł, przywóz natomiast spadł o 10.739 tys. zł.

Dla porównania zaznaczyć należy, że w kwietniu r. ub. wartość importu wyniosła 114,4 miln. zł, wartość eksportu zaś 93,6 miln. zł.

Mgła opóźniła przyjazd pary królewskiej do Kanady

Wskutek opóźnienia przyjazdu wizyta króla i królowej Anglii w Kanadzie trwać będzie tylko 3 dni

Londyn (PAT). Specjalny wysłannik agencji Reutera donosi z pokładu „Empress of Australia":

Ze względu na opóźnienie spowodowane mgłą, przybycie angielskiej pary królewskiej do Quebec nie będzie mogło nastąpić wcześniej niż we wtorek, 16 bm., a nie w poniedziałek, jak przewidywał program wizyty.

Przez całą ostatnią noc i dzisiejsze przedpołudnie statek wielokrotnie zatrzymywał się z powodu ponownego zagęszczania się mgły. Ogółem w ciągu nocy **przebyto zaledwie 20 mil** morskich.

Ottawa (PAT). Premier Mackenzie King oświadczył, że wobec opóźnienia „Empress of Australia", wizyta angielskiej pary królewskiej w Kanadzie trwać będzie tylko trzy dni, zamiast czterech, jak przewidywano.

Maj
14
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Bonifacy m.
Poniedziałek: Zofia m.
Kalendarz **słowiański**
Niedziela: Dobiesław
Poniedziałek: Strzeżysław
Słońca: wschód 4.00
zachód 19.39
Długość dnia 15 g. 39 min.
Księżyca: wschód 1.50, zachód 14.22
Faza: 5 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-5!
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Steckel, Limanowskiego 37, Jankielewicz (Żyd), Stary Rynek 9, Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-16.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-66.

TEATRY

Teatr Miejski — o godz. 16 i 20.30 „Madame sans gêne".
Teatr Polski — o godz. 16 i 20.30 „Jan".

KINA:

Capitol — „Wielki walc".
Corso — „Wyspa skazańców".
Ikar — „Josette" i „Piętno przeszłości".
Metro — „Orient Express".
Oświatowy-Słońce — „Pościg" i „Zaufaj mi".
Palace — „Dni szczęścia".
Palladium — „Podlotek".
Przedwiośnie — „Biały Murzyn".
Rialto — „Subretka".
Stylowy — „Kraj miłości".

KRONIKA MIEJSCOWA

Kurs nowoczesnego kroju. W najbliższych dniach rozpocznie się kurs nowoczesnego kroju pod kierunkiem p. Arkadiusza Trzcińskiego, krojczego f-my Zaremba z Warszawy. Kurs obejmować będzie około 100 godzin wykładów i zajęć praktycznych. Cena kursu 30 zł płatnych w trzech ratach.

Zapisy przyjmuje Instytut Naukowy Rzemieślniczy im. J. Piłsudskiego przy Izbie Rzemieślniczej, ul Moniuszki 8, pokój 12, w godz. od 11 do 13.

Kursy dla rzemieślników. Inst. Nauk. Rzem. im. J Piłsudskiego organizuje kurs uproszczonej księgowości i przepisów prawa przemysłowego i ubezpieczeń społecznych dla samoistnych rzemieślników. Kurs obejmować będzie 100 godzin wykładów i prowadzony będzie przez wybitnych fachowców. Opłata za kurs 15 zł płatnych w dwu ratach.

Zapisy do dnia 20 maja w Instytucie przy Izbie Rzemieślniczej, Moniuszki 8, w godzinach od 11 do 13.

Socjalistyczna zemsta. P. P. S. wspólnie z klasowymi związkami wezwało swych członków do bojkotu kina Mimoza przy ul. Kilińskiego 178. Powodem tej decyzji socjalistów jest, jak tłumaczą, wrogie nastawienie właściciela do klasy robotniczej, które przejawił z tej racji, że nie odnajął sali na wiec w dniu 1 maja.

Dalsza akcja pracowników elektrowni łódzkiej. Podawaliśmy, że pracownicy elektrowni łódzkiej podejmują akcję w związku z pewnymi metodami wyzysku stosowanymi przez dyrekcję Elektrowni. Chodzi o to, że nie płaci się za godziny nadliczbowe, albo też wypłaca według uznania dyrekcji, jak również, że nie płaci się gratyfikacyj, które dawniej przyznawane były w formie stałego dodatku rocznego.

Pracownicy ci za pośrednictwem organizacyj pracowniczych podejmują dalszą akcję i w imieniu ich pos. Milewski ma nawet wystąpić z interpelacją w Sejmie.

O uregulowanie kwestii wynagrodzenia za urlopy. Robotnicy przemysłu włókienniczego na skutek licznych skarg podjęli interwencję u inspektora pracy w sprawie unormowania wypłaty wynagrodzeń za okres urlopu. W chwili obecnej urlopy już się rozpoczęły, a poszczególni przemysłowcy udzielając urlopów, nie wypłacają robotnikom należności za ten okres, odkładając wypłaty na okres pourlopowy, bądź wypłacają jedynie część należności, uniemożliwiając w ten sposób robotnikom racjonalne wykorzystanie wypoczynku. (x)

Pogotowie ratunkowe miejskie w okresie kwietnia rb. udzieliło pomocy łącznie w 815 wypadkach różnego rodzaju. Największy dział stanowią urazy zewnętrzne, których zanotowano 528. W tym dziale napadów i bójek było 126, najechań przez samochody, tramwaje i wozy 24, zamachów samobójczych 16. (x)

Zamiana parkanów. Komisja z ramienia władz starościńskich policji i miejskich przeprowadza obecnie szczegółową lustrację posesji i na skutek wydanych zarządzeń dokonywuje się przebudowy parkanów szczelnych, częstokroć wybudowanych w ub. roku na przewiewne z siatek drucianych. (x)

KRONIKA DNIA

48-letnia Helena Kwiatkowska (Kraszewskiego 18) wyskoczyła z okna II piętra, by pozbawić się życia i odniosła ciężkie obrażenia ciała. Ranną po opatrzeniu pogotowie przewiozło do szpitala.

Na Starym Rynku 9, w bramie domu, zażyła nieznanej trucizny 22-letnia Weronika Jackowska. Desperatkę przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodem zamachu był brak środków do życia.

Bracia Tadeusz i Zygmunt Grabarczykowie (Zawiszy 45) zatrzymani zostali na kradzieży pończoch na ul. Franciszkańskiej.

Abram Kirszenbaum (Łagiewnicka 8) zatrzymany został na kradzieży w hali targowej przy ul. Piłsudskiego 12.

Gierszon Zalcberg (Jakuba 3) i Wolf Sztajn zostali zatrzymani na kradzieży na ul. Żydowskiej 5, gdy przechodzącej Janinie Michniak wyrwali parasolkę i sakiewkę.

Sprzed szpitala Poznańskich na ul. Targowej nieznani sprawcy uprowadzili auto marki Mercedes wartości 11.500 zł należące do dra Leopolda Dengla.

PROCES PRACOWNIKA ŁÓDZKIEJ ROZGŁOŚNI

Mgła tajemniczości szkodzi poważnej instytucji

Sprawa p. Klimontowicza pozostaje w związku z niewyjaśnionym zaginięciem czeku na 17 tysięcy złotych

Łódź, 13. 5. — Jak się dowiadujemy, dn. 15 bm. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywać będzie sprawę jednego z byłych pracowników działu technicznego łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia, p. **Klimontowicza,** który został osadzony z polecenia władz prokuratorskich w więzieniu w związku z tajemniczym podjęciem 17 tys. zł na czek, wykradziony w rozgłośni.

Sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie. Wynika ono nie tylko z tła procesu, ale także z faktu, że zeznawać będzie wiele wybitniejszych osobistości łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia. Oczywiście, że najprawdopodobniej szczególnie ciekawe będzie zeznanie kierownika techniczngo p. **Wacława Gawrońskiego.**

CIEKAWY ZBIEG OKOLICZNOŚCI

W związku z tym procesem podnosi się w rozmowach fakt, że rozgłośnia łódzka prowadzi swą pracę pod jakąś niezbyt szczególną gwiazdą. Niestety instytucja ta ciągle natrafia na przykre przeszkody i nie ma szczęścia do ludzi.

Jeśli chodzi o ludzi, to prawie żadna z kierowniczych jednostek tej instytucji dłużej nie gościła w Łodzi. Stosunkowo krótko kierował rozgłośnią łódzką p. **Bogdan Pawłowicz,** za którego działalności doszło do kilku procesów. Jeden z tych procesów, jak wiadomo, powstał na tle wykradzenia z redakcji „Orędownika" spisu Żydów — współpracowników i pracowników rozgłośni. Rejestr ten ogłoszony przez „Orędownik" zrobił, przypominamy, wielkie wrażenie.

Na innym procesie, znów przypominamy, p. Bogdan Pawłowicz skarżył się, że w związku ze swą pracą w rozgłośni otrzymuje liczne przykre anonimy. Jeden z tych anonimów zawierał m. in. takie symboliczne zdanie: **„Hulaj Bogdanku — póki Oleś w Łodzi".**

KIEROWNICY PROGRAMOWI ROZGŁOŚNI

Dział programowy, bodaj najważniejszy, **na przestrzeni lat kilku ma już trzeciego kierownika.** Przez czas pewien prowadził dział programowy p. **Tokarczyk.** Odszedł podobno z hałasem i hukiem. Miał proces, proces oczywiście zakończony wyrokiem.

Za czasów dyrekcji p. Bogdana Pawłowicza dział programowy objął p. **dr Jerzy Ronard-Bujański.** Przeżył on wprawdzie swego szefa p. Pawłowicza, ale o niezbyt duży okres czasu.

Ze stanowiska odszedł w ubiegłym kwartale bieżącego roku. Obecnie kierownikiem programowym jest p. Makarski z pomorskiej rozgłośni, to znaczy z tej, z której jest obecny dyrektor łódzkiej rozgłośni.

NA JAKIM TLE?

Fakt odejścia p. dra Jerzego Ronard - Bujańskiego wywołał, rzecz naturalna i zrozumiała, liczne komentarze. Zainteresowanie było tym większe, że bodaj równocześnie z p. drem Jerzym Ronardem-Bujańskim zwolnienie otrzymał referent prasowy rozgłośni p. **Benedykt Stefański vel Engliszer,** narodowości żydowskiej. Sprawa ta nie doczekała się mimo wszystko oficjalnego oświetlenia i opinia społeczna musi ograniczyć się jedynie do przypuszczeń.

DALSZE KŁOPOTY Z LUDŹMI

W pierwszym kwartale bieżącego roku do opinii społecznej dotarły wiadomości o zdarzeniach, w których główną rolę odgrywali pracownicy rozgłośni.

Oto w tajemniczych okolicznościach przestał pracować w rozgłośni łódzkiej p. **Turżański,** bodaj kierownik działu aktualności. Obiegają wiadomości, że rzekomo p. Turżański targnął się na swe życie — **oficjalnego potwierdzenia ani zaprzeczenia tej pogłoski nie było.**

W tym samym czasie podobno także jeszcze jeden z pracowników łódzkiej rozgłośni popełnił rozpaczliwy krok.

*

W tym stanie rzeczy, kiedy rozgłośnia łódzka przechodzi takie perturbacje personalne — zainteresowanie procesem p. Klimontowicza ma pewne uzasadnienie.

Tak to bywa, kiedy się dzieją fakty, które nie otrzymują oficjalnego wyjaśnienia. (ski)

„Nasi" na konferencji prasowej



Jak donosiliśmy, zarząd „wystawy wynalazków polskich" urządził konferencję prasową, w której nie wzięli udziału przedstawiciele kilku polskich pism ze względu na to, że był na nią zaproszony przedstawiciel żydowskiego „Głosu Porannego". Zdjęcie powyższe przedstawia grono uczestników konferencji. Pierwszy od lewej to Żyd Cukier. Obok niego Żyd Lipszyc z „Głosu Porannego". W białym płaszczu p. Lewiński, obok niego Żyd Gelbard z „Głosu Porannego". Ostatni od prawej p. Rozenberg z żargonówki, a nad nim p. red. Stanisław Rajch, sekretarz „Polskiego Stowarzyszenia Popierania Wynalazków" i członek zarządu wystawy

Legion żywych torped rośnie

Pierwsza łodzianka w legionie żywych torped

Zgłosiło się 8 członków S. N. — Polacy gotowi są oddać swe życie za ojczyznę

Łódź, 13. 5. — W ciągu piątku otrzymaliśmy aż 12 zgłoszeń do legionu „żywych torped". Wszyscy wyrazili gotowość oddania swego życia w obronie całości granic państwa i wielkości Polski.

Zgłosiła się również jedna kobieta, robotnica, a mianowicie p. Stefania Robakowska, która między innymi oświadczyła: „I my kobiety Polki również musimy wykazać, że jesteśmy gotowe oddać swe życie w ofierze Polsce".

P. Robakowska jest pierwszą kobietą w Łodzi, która zgłosiła się do legionu. Tym razem przygniatająca część zgłaszających się pochodzi z Chojen, a mianowicie zgłosiło się 8 osób, które są członkami Stronnictwa Narodowego Koła im. Romana Dmowskiego. Są to: pp. Stefania Robakowska (Rzgowska 236) robotnica, Napoleon Gruszczyński, lat 25, zecer (Tuszyńska 55); Antoni Kozierowski, lat 25, stolarz, (Mazurska 15); Eugeniusz Briański, lat 28, robotnik (Bankowa 23); Czesław Sukiennik, lat 22, robotnik (Pabianicka 49); Marian Chmielewski, lat 20, sanitariusz (Bednarska 25); Kazimierz Grefkowicz, lat 41, biuralista, plut. rez. (Trębacka 29); Alfred Gruszczyński.

Poza tym zgłosili się pp.: Marian Gonzio, stolarz (Ozorkowska 56), Zygmunt Zarębski, lat 32, pończosznik (Obornicka 21).

Również ze Zgierza otrzymaliśmy zgłoszenie p. M. B., który nie chce ujawnić swego nazwiska i w liście do redakcji pisze między innymi: „Bo, gdy w grę wchodzi honor i Ojczyzna — Polak nie wybiera, ale potrafi spojrzeć prosto w oczy śmierci i bez wahania odda swe życie, które należy do Narodu".

P. Briański wysłał list do Marszałka Śmigłego-Rydza, w którym podkreślił, że gotów jest w każdej chwili oddać swe życie.

Jeden obiad na ścigacz!

Piękna inicjatywa ludzi pracy

Niech Łódź pójdzie śladami akademików warszawskich

Łódź, 13. 5. — Młodzież akademicka wyższych szkół w Warszawie podjęła niezwykle piękną myśl. Mianowicie wszyscy akademicy postanowili przekazać jeden obiad na FON. Akademicy postanowili powstrzymać się w ciągu jednego dnia od spożywania obiadu, a jego równowartość przekazać na FON.

Piękna to myśl i piękny czyn. Podchwyćmy i my tu w Łodzi tę myśl. Ofiarujmy jeden obiad na ścigacz woj. łódzkiego! W Łodzi jest blisko 700 tys. mieszkańców. Odliczmy dzieci i starców, pozostanie około 400 tys. ludzi, którzy mogą ponieść tę ofiarę i powstrzymać się od spożycia jednego obiadu.

Indywidualnie nie jest to ani wielki koszt, ani też wielka szkoda dla organizmu. A jednak suma z tego zbierze się poważna. Przypuśćmy, że wartość przeciętna jednego obiadu wynosi 50 gr — otrzymamy z tego jednorazowego datku sumę 200 tys. zł.

Oczywiście, że ci, którzy jadają obiady za sumę 3 zł, niech dadzą tę samą kwotę, a nawet niech ją podwoją, boć przecież jest wielu takich w Łodzi, którzy nic nie będą mogli dać z tej przyczyny, że rzadko kiedy obiad gości na ich stołach.

Niech odpowiednie organizacje zajmą się tym. Hasłem niech będzie: ofiarujemy jeden obiad na ścigacz woj. łódzkiego!

Inicjatorzy tej myśli ofiarowują na ścigacz dziesięć złotych. Będziemy notować dalsze zgłoszenia.

Wycieczka do grobu Wandy Malczewskiej

Sieradz, 13. 5. — Kat. Stow. Kobiet w Sieradzu organizuje wycieczkę do Parzna, gdzie świątobliwa Wanda Malczewska spędziła ostatnie lata swego świętego życia i gdzie pochowana. Z tej racji też na walnym zebraniu dnia 15 bm. o godz. 17 w Domu Kat. wygłosi referat prezeska K. S. K. p. M. Wiśniewska pt. „Życie i przepowiednie świątobliwej Wandy Malczewskiej", a to celem zwiększenia zainteresowania i przygotowania do wycieczki do Porzna.

O czym się mówi

Maks Kohn w roli reportera?

Ostatnio ukazały się na łamach lokalnej mutacji warszawskiego „Robotnika" wiadomości dotyczące kulis gospodarki „Widzewskiej Manufaktury". Zwracają uwagę z wielu stron, że tak dokładne informacje mogły tylko pochodzić od osób bardzo blisko stojących dyrekcji „Widzewskiej". Wyraża się także przypuszczenie, że wiadomości tych udzielił podobno sam konsul (jeszcze): Maks Kohn, który, jak wiadomo, przynajmniej pozornie jest w ostrym zatargu z „cadykiem widzewskim" Uszerem.

* *

Mówią, że są w Łodzi tacy Polacy, ożenieni z Żydówkami, którzy posyłają dzieci do żydowskich szkół wyznaniowych. Jeden z nich np. posyła córkę do żydowskiej szkoły powszechnej przy ul. Gdańskiej.

*

O kierownictwo łódzkiego teatru ubiega się kilka osób. Wśród reflektantów ma być podobno także znany wszystkim dobrze p. Timofiejew, używający pseudonimu Jan Barta. P. Timofiejew do czasu znanego wystąpienia „Wymiarów" w sprawie Czecho-Słowacji (dawnej Czecho-Słowacji) był korespondentem „Gazety Polskiej". O tym, że p. Timofiejewa znakomici krytycy określili jako „grafomana" i „prawie grafomana" — nie potrzeba szeroko przypominać, bowiem wszyscy o tym wiedzą.

*

Zarząd „wystawy polskich wynalazków" w swym katalogu, gdzie na czołowej stronie jest fotografia wiceministra Rosego, w serdecznych słowach dziękuje zarządowi miejskiemu za okazaną wydatną pomoc przy organizacji tej imprezy. W związku z tym zapytują, czy zarząd miejski wiedział, że wystawa będzie jeno po „masońsku" otwarta, a nie, jak powinno być, poświęcona?

*

W ostatnim czasie starosta grodzki p. dr Mostowski przeprowadził kontrolę porządkową szeregu zakładów przemysłowych. Lustracja wykazała m. in. fatalne warunki higieniczne w jednym z zakładów (firma „Miś"), który na skutek tego został opieczętowany. (jot)

Szlakiem współczesnej kryminologii

Widmo szubienicy nad Łodzią

Na podstawie poszlakowych danych policja wykryła potwornych zbrodniarzy

Łódź, 13. 5. — Sprawa morderstwa 80-letniej Józefy Wojtczakowej postawiła cały aparat śledczy na nogi. Policja kryminalna stanęła wobec poważnej zagadki, kto był sprawcą morderstwa na osobie staruszki i jakie były motywy tego czynu.

Dochodzenie komplikował fakt, że Wojtczakowa prowadziła samotny tryb



1) 36-letnia Janina Metzler, współuczestniczka potwornego mordu
2) 38-letni Jan Metzler, sprawca zabójstwa i poćwiartowania 80-letniej Józefy Wojtczakowej

życia, nie stykając się prawie z nikim.

Wobec tego trzeba było zwrócić specjalną uwagę na sposób popełnienia morderstwa. I tu pierwsze już badania dały b. cenny szczegół. Cięcia zadane były bardzo wprawną ręką, co nasunęło myśl, że staruszkę zabił rzeźnik.

Podejrzenia padły na Metzlera, z zawodu rzeźnika, zamieszkałego w tym samym domu co Wojtczakowa. Nastąpiło aresztowanie małżonków Metzlerów.

Ale to dopiero pierwszy krok w kierunku ustalenia sprawców potwornego czynu. Aresztowani nie przyznali się do winy. Trzeba było zebrać niezbite dowody, nagromadzić taki materiał, którym by ustalił sam przez się, że Metzlerowie zamordowali.

Współczesna kryminologia posiada obecnie olbrzymie środki do dyspozycji. Wystarczy kilka nikłych poszlak, nieraz zdawałoby się mało ważnych dla laika nic nie znaczących szczegółików, a specjalista na tej podstawie wysnuje, kto jest sprawcą przestępstwa. Tak było i w tym wypadku. Policji udało się na podstawie ułamkowych danych dowieść, że Metzlerowie zabili.

Powodem zabójstwa była chęć zysku, a więc był to mord rabunkowy. Wojtczakowa bowiem posiadała oszczędności.

Morderstwo było dokonane w sposób istotnie potworny, sprawcy wykazali brak jakichkolwiek ludzkich uczuć. Za swój czyn będą odpowiadać z art. 225 k. k., który przewiduje karę śmierci.

Po zamknięciu subskrypcji na POP

Żydzi nie spełnili obowiązku!

Łódź, 13. 5. — Obecnie zostały ujawnione cyfry dotyczące subskrypcji pożyczki obrony przeciwlotniczej. Ogółem miasto Łódź, jak donosiliśmy, subskrybowało pożyczkę w wysokości 20.308.280 zł.

Przyjrzyjmy się, jak się sprawa przedstawia, **jeśli chodzi o udział Żydów w subskrypcji pożyczki.**

Na ludność chrześcijańską przypada 11.623.450 zł, na ludność żydowską 7.948.380 zł, czyli, że udział Żydów da się określić procentowo na około 40 pct.

Ponieważ Żydów jest w Łodzi około 33 pct, więc można by suponować, że Żydzi znacznie przekroczyli normy określone ich stanem liczbowym.

Taki osąd byłby jednak całkowicie mylny, trzeba bowiem przy analizie brać pod uwagę **siłę kapitałową ludności polskiej i żydowskiej, wtedy dojdziemy do wręcz przeciwnego wniosku: że Żydzi dali za mało.**

Licząc ogólnie, w przemyśle, handlu i rzemiośle Żydzi stanowią liczbowo około 70 pct, kapitałowo około 80 pct. Taki więc sam stosunek udziału **powinien być w subskrybowaniu pożyczki.**

W przemyśle, w którym Żydzi stanowią przecież przygniatający procent, na przemysł chrześcijański przypada 5 milionów, na Żydów 3.300.000 zł.

W wolnych zawodach, gdzie Żydzi posiadają również przygniatający procent, adwokaci chrześcijanie dali — 357 tys. zł, Żydzi — 283 tys. zł.

Dla ilustracji, jak mało dał przemysł żydowski przytoczymy, że urzędnicy **prywatni chrześcijanie subskrybowali pożyczkę na 2.150.000 zł.**

Tak więc w świetle tych cyfr i biorąc pod uwagę możliwości kapitałowe Żydów — **nie spełnili oni swego obowiązku.**

Toteż słuszne było nasze stanowisko, że Żydów należało opodatkować przymusowo na pożyczkę. (m)

Niedzielne wyścigi konne w Rudzie Pabianickiej

(sp) Program niedzielnych gonitw w Rudzie Pabianickiej jest następujący:

Gonitwa I — nagroda zł 700 dla 4-letn. i starszych koni — około 1.300 m: „Rodin" (Królikowskiej), „Omen" (Filipowicza), „Ella" (Wodzińskiego), „Oweshot" (Bukowskiego).

Gonitwa II — zł 1000 — dla 3 letn. — 1.600 m: „Saratoga" (Enderów), „Palanka" (Mieczkowskiego), „Toast" (Wężyka), „Love Song" (st. Krasne), „Łydynia" (Litewskiego i Mikke).

Gonitwa III — zł 1000 — dla 4-letn. i starszych koni — 1.300 m: „Ogaden" (Bukowskiego), „Ewa" (Wodzińskiego), „Bidermajer" (Litewskiego i Mikke), „Pyszna" (ks. Nauruza), „Pirandello" (Boryckiego), „Waad" (Orpiszewskiej), „Turcja" (Gawłowiczowej), „Rusałka" (Enderów).

Gonitwa IV — 4000 zł — „Wielkie Steeple Chase" — dla 4-letn. i starszych koni — 4.800 m: „Potok" (Karskiego), „Rezeda" (C. W. K.), „Igor II" (C. W. K.), „Largo II" (Wójcika), „Husarz" (Morzyckiego).

Gonitwa V — zł 5000 — „Wielka nagroda Rudy Pabianickiej" dla 4-letn. ogierów i klaczy — 2.400 m: „Neon" (st. Krasne), „Renta" (st. Podhalanka), „Sart" (Enderów), „Nordström" (Szaniawskiego).

Gonitwa VI — zł 900 — dla 4-letn. i starszych koni — 1.600 m: „Omezan" (Filipowicza), „Ewa" (Wodzińskiego), „Honwed" (Harlanda) „Nebraska" (Kotlarskiej), „Wilia" (Matuszewskiego), „Katorżnik" (Grabowskiej), „Turcja" (Gawłowiczowej), „Ogaden" (Bukowieckiego), „Rübezahl" (Andrycza).

Gonitwa VII — zł 800 — dla 3-letn. koni — 1.600 m: „Palanka" (Rafałowiczowej), „Pańczatantra" (Bukowieckiego), „Parafraza" (Ploszajskiej), „Parabola" (st. Krasne), „Tamar" (st. Krasne), „Koral II" (Olejniczaka); „Padwana" (Szwarcsztajna), „Samum II" (Enderów), „Pride" (Wójcika), „Elf" (Stokowskiego), „Amorek" (st. Nałęcz).

Gonitwa VIII — zł 900 — dla 3-letn. koni — 2.100 m: „Grodna" Zieleniewskiego), „Jerry II" (Bronikowskiej), „Eliminator" (Wodziszewskiego), „Begonia" (Kowerskiego), „Oppeln" (st. Podhalanka), „Sumak" (Szulginowej), „Łobuz" (Litewskiego i Mikke), „Iwa II" (Wójcika).

Czyn miłosierdzia chrześcijańskiego

Wynik pracy „Caritasu" łódzkiego w świetle sprawozdań na walnym zjeździe delegowanych

Łódź, 13. 5. — W obecności J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego odbył się pod przewodnictwem prof. Zygmunta Podgórskiego w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111 walny zjazd delegowanych Stow. „Caritas" okr. łódzkiego.

Otwarcia Zjazdu dokonał J. E. ks. biskup Ordynariusz, który wskazał jak zbożnym jest dzieło prowadzone przez „Caritas". Ze sprawozdania ogólnego p. dr. Sokołowskiej wynika, że praca rozwijana była w różnych sekcjach, jak pomocy prawnej, pośrednictwa pracy, pomocy i opieki nad bezdomnymi, rodzinami eksmitowanymi, handlu domokrążnego dla bezrobotnych, prowadzone były kuchnie dla szkół średnich i zawodowych.

Na terenie okręgu pracuje 16 oddziałów parafialnych „Caritasu". Sekcja pomocy doraźnej wydawała najbiedniejszym odzież, obuwie oraz talony na obiady. Sprawozdanie z kuchni złożyła p. Meylertowa. Kuchnia, mieszcząca się przy ul. Kilińskiego 84, wydała 19.828 obiadów, dla młodzieży szkolnej i bezrobotnej inteligencji. Z kolei nastąpiły sprawozdania poszczególnych oddziałów parafialnych, które również prowadziły niezwykle intensywną pracę charytatywną, która pochłonęła kwotę przeszło 37 tys. złotych. Ze złożonego przez ks. kan. Nowickiego sprawozdania z akcji charytatywnej biskupiego komitetu kolonij letnich, oraz biskupiego komitetu pomocy doraźnej wynika, że na koloniach przebywało 705 dzieci, których utrzymanie kosztowało przeszło 23 tys. zł. Komitet pomocy doraźnej utrzymywał kuchnie w 4 punktach miasta i wydał 166 tys. obiadów za sumę 36.000 zł.

Zjazd lekarzy - Polaków w Łodzi

Łódź, 13. 5. — W dniu 21 maja odbędzie się w Łodzi walne zebranie Związku Lekarzy Państwa Polskiego. W przeddzień zjazdu, odbędzie się w sali przy ul. Traugutta 3 o godz. 14 zjazd w sprawie ubezpieczeń zbiorowych na wypadek choroby.

Strajki i konferencje

Łódź, 13. 5. — Od dwóch tygodni trwa strajk okupacyjny w fabryce maszyn Braci Lange (Andrzeja 21). Robotnicy w liczbie 200 domagają się ustalenia terminu wypłat należności zarobkowych i w sprawie tej wysłali specjalną delegację do Warszawy.

Łódź, 13. 5. — Konferencja odbyła się w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników fabryki wyrobów gumowych „Satelit" (Wólczańska 168) odroczona została do 19 bm.

Łódź, 13. 5. — Powstał strajk okupacyjny w przędzalni Trilling i Grajcar (Matejki 9). Strajkuje 1500 robotników którzy występują w sprawie wstrzymania redukcji i domagają się podziału pracy.

Z uroczystości wręczenia wojsku samolotu „Orlę"



Dziatwa szkół powszechnych ślubuje wierność Polsce

Polski Biały Krzyż niesie oświatę żołnierzowi — Zapisz się na członka Polskiego Białego Krzyża!

Straszny wypadek

Wskakując do tramwaju, pasażer upadł pod koła i poniósł śmierć

Łódź, 13. 5. — W dniu wczorajszym na ul. Rzgowskiej, naprzeciw posesji nr 48, wydarzył się wypadek tramwajowy, zakończony śmiercią. Do tramwaju nr 4, jadącego z przyczepką wskakiwał jakiś mężczyzna, który na skutek poślizgnięcia wpadł pod koła przyczepki. Tramwaj wlókł go na przestrzeni kilkunastu metrów. Gdy tramwaj zatrzymano nieszczęśliwy już nie żył, doznając odcięcia nóg, oraz ogólnych ciężkich obrażeń. Tożsamości zmarłego nie zdołano ustalić, gdyż nie posiadał on żadnych dokumentów. Jest to mężczyzna liczący około 20 lat. Policja prowadzi dochodzenie.

Pobór główny w Łodzi

Łódź, 13. 5. — W poniedziałek, 15 bm. o godz. 8 rano winni stawić się przed komisją poborową nr 1 w lokalu przy ul. Ogrodowej 34, mężczyźni urodzeni w r. 1918, a zamieszkali na terenie III komisariatu o nazwiskach na litery B i E. Przed komisją poborową nr 2 przy Al. Kościuszki 19 winni się stawić mężczyźni tegoż rocznika zamieszkali na terenie I Komisariatu PP o nazwiskach zaczynających się **na litery: Ł, M, N, O, P i T.**

O układ zbiorowy

Łódź, 13. 5. — W wyniku interwencji delegacji Związku Majstrów Fabrycznych w Warszawie, zwołana została na nadchodzący tydzień konferencja obustronna z przemysłem włókienniczym dla ostatecznego uregulowania kwestii układu zbiorowego dla majstrów fabrycznych.

Konferencji przewodniczyć będzie główny inspektor pracy Klott z Warszawy.



Niedziela, 14 maja

8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.10 Odczytanie programu; — 9.15 Regionalna transmisja z Trzyńca (przez Katowice). Nabożeństwo z kościoła parafialnego. Kazanie wygł. ks. Stanisław Niedźwiedziński; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 13.05 „Mały Poleszuk", pogadanka dla dzieci; 15.30 Audycja dla wsi: 1. Chór żeński Szkoły Wydziałowej w Trzyńcu p. d. Marcina Chowańca. Tr. z Trzyńca przez Katowice. 2. „Skończona niewola". aud. dla młodzieży w oprac. Weroniki Wilbik. 3. „Dzieci biora z nas przykład" — pogadanka dla gospodyń, wygł. Maria Uklejska; 16.30 Zbiorowa audycja sportowa z Okr. Biegów Narodowych; 17.00 „Jak pracuje teatr na Wołyniu", ze Lwowa; — 20.10 Wiadomości sportowe lokalne; 20.15 Audycje informacyjne: Wiadomości sportowe przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy; 21.10 Muzyka taneczna z Poznania; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Poniedziałek, 15 maja

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników: 1 Odpowiedzi na aktualne pytania — wygł dyr Bol. Rutkowski. 2. Handel w czasie pokoju i w czasie wojny — Ant. Patkowski; 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Kronika naukowa: Biologia — w oprac. prof. St Sumińskiego; 16.35 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej (m.-sopran — z Poznania); 16.55 Obecny stan wykopalisk w Biskupinie — odczyt (z Poznania); 18.25 Wiadomości sportowe lokalne; 18.30 Muzyka podhalańska St. Mierczyńskiego (utwory w oryginalnym stylu ludowym); 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ NA POSTERUNKU

Z karabinem i książką na straży potęgi Polski

Ofiarna i bogata działalność łódzkiego okręgu organizacji P. B. K.

Łódź, 13. 5. — Jesteśmy w żołnierskiej świetlicy, prowadzonej przez tak pożyteczną działalność rozwijający Polski Biały Krzyż. Ogorzałe młodzieńcze twarze z zainteresowaniem pochylone nad prostokątami zadrukowanego papieru. Uwaga czytających skupiona przede wszystkim na wiadomościach z terenu międzynarodowego.

Czasem pada w ciszę świetlicy **jasno sprecyzowany komentarz, obrazowo oddający bojową tężyznę i nastrój gotowości, jaki przenika całe polskie społeczeństwo.**

Z świetlicy przechodzę do miłego pokoju w rodzaju kancelarji. Tutaj to od p. **Ireny Augustyniakowej** — przewodniczącej sekcji świetlicowej zarządu okręgowego Polskiego Białego Krzyża i od p. **Anity Krasuskiej,** sekretarki organizacji — otrzymuję informacje o działalności zrzeszenia w ogóle a łódzkiego okręgu w szczególności.

— „Całokształt pracy Polskiego Białego Krzyża — informują mnie panie — dzieli się na trzy grupy: nauczanie, praca świetlicowa i akcja biblioteczna. Przymusowe nauczanie żołnierzy, ustanowione instrukcją, przeszło w głównej mierze na P. B. K. Oprócz szkół początkowych, zwalczających skutecznie analfabetyzm wśród młodzieży, odbywającej służbę wojskową — prowadzi Polski Biały Krzyż szkoły obejmujące zupełny program 7-klasowej szkoły powszechnej.

— „Prowadzi się także kursy specjalne, na których wygłaszane są prelekcje z różnych dziedzin pracy zawodowej, w pierwszym rzędzie z rolnictwa. W zakres kształcenia wchodzą również wycieczki. Organizuje się grupowe zwiedzanie fabryk.

— „W porozumieniu z władzami wojskowymi prowadzi P. B. K. na terenie koszar świetlice. Akcja świetlicowa przyczynia się do dużego ożywienia umysłowego wśród żołnierzy. Świetlica jest szkołą społecznych uczuć i społecznej pracy.

— „Jeśli chodzi o łódzki okręg — wyjaśniają panie — to P. B. K. prowadzi obecnie 33 świetlice. Zespołów nauczania powszechnego jest w Łodzi — 26, w okręgu natomiast 58 (i to I oraz II stopnia). Prowadzi się dwie pełne szkoły powszechne dla podoficerów. Zorganizowano cztery kursy specjalne (195 słuchaczów).

— „W obrębie świetlic istnieją 22 zespoły (kółka) czytelnicze, jest 11 zespołów samokształceniowych, 29 teatralnych, 22 chóry, 18 zespołów muzycznych. Poza tym zorganizowano szereg kursów specjalnych, jak introligatorskie (2), rolnicze (7), krajoznawcze. Za pośrednictwem licznych wycieczek, jakie urządza łódzka organizacja, żołnierze zapoznają się z instytucjami kulturalnymi, gospodarczymi, społecznymi, oświatowymi.

Jak z tych suchych zestawień wynika P. B. K. na terenie okręgu łódzkiego podejmuje **rozgałęzioną i bogatą działalność.** Wielkie wyniki tej pracy tym bardziej są zdumiewające, że organizacja **opiera się wyłącznie na własnych, ze składek płynących funduszach.** Jedyna subwencja, jaką zrzeszenie otrzymało z zarządu miejskiego, w bieżącym roku, jak dotąd, **nie została przyznana.**

Trzeba zatem ofiarnie pracującemu zarządowi w składzie: p. Stefan **Świderski** — prezes, p. Stefan Szmydt i p. Feliks Łukaniewicz — wiceprezesi, p. Jarecki — skarbnik, p. A. Krasuska, p. I. Augustyniakowa, p. Bolesław Balcerzak, p. Henryk Lambrecht — przyjść z pełną pomocą. A poparcie to niechaj przejawi się przez **zapisywanie się do organizacji (sekretariat 11 Listopada 83, tel. 196.00 — wew. 35), składanie książek i pism ilustrowanych i otaczanie opieką imprez organizowanych przez Polski Biały Krzyż. Każde, choćby drobne poczynanie w tym kierunku, idzie na pożytek żołnierzy naszego korpusu, którego pracom przewodzi gen. Wiktor Thommée.** (j. wyg.)


W świetlicy żołnierskiej, prowadzonej przez Polski Biały Krzyż w Łodzi



Radny Czernik był bliski omdlenia

Bestialskie pobicie sędziwego działacza narodowego, ochotnika z 1920 r., spotkało się z oburzeniem całego społeczeństwa polskiego

Łódź, 13. 5. — Napad na zasłużonego i niestrudzonego działacza narodowego w Łodzi radnego Czernika, wiceprezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego, wywołał zrozumiałe poruszenie i oburzenie społeczeństwa polskiego.

W ciągu piątku i soboty napłynęły na ręce radnego Czernika liczne pisma z wyrazami uznania dla niezłomnej pracy działacza narodowego. W listach tych znajdują się także wyrazy zdecydowanego potępienia pod adresem tych obałamuconych Polaków, którzy dali się użyć jako niecne narzędzie. Poszczególni działacze narodowi złożyli radnemu Czernikowi wizyty.

Jak się dowiadujemy, prezes dr Czesław Rostkowski, radny miasta Łodzi, stwierdził u radnego Czernika następujące obrażenia: 1) Rany kłute na obu rękach, co by wskazywało że napastnicy używali ostrych narzędzi. 2) Silne obrzmienia wargi górnej, która silnie krwawiła — najprawdopodobniej w wyniku silnego uderzenia. 3) Zdrapanie naskórka na czole. 4) Liczne sińce na całym ciele, pochodzące prawdopodobnie od silnych razów tępymi narzędziami. 5) Klatka piersiowa uszkodzona.

Dowiadujemy się także, że radny Czernik na skutek odniesionych obrażeń i wynikającego stąd ogólnego wyczerpania podczas badania lekarskiego był w stanie bliskim omdlenia.

Trzeba zaznaczyć, że sędziwy działacz narodowy, na którego dokonano bestialskiego napadu, jest ochotnikiem wojsk polskich z 1920 r.

„Ozon" pabianicki nadrabia miną

Mimo zmiany szyldu i „akcesów" prezesów różnych organizacyj przepadł czołowy kandydat „sanacji" w III okręgu

Pabianice, 13. 5. (w) Jak już pisaliśmy „Ozon" pabianicki, który szedł do ostatnich wyborów do rady miejskiej pod zapożyczonym szyldem tzw. „Zjedn. Polsko-Chrześc.-Narodowy Komitet Wyborczy", pomimo wciągnięcia pod ten szyld 29 organizacyj zawodowo-społecznych (oczywiście tylko z akcesu prezesów), czym się tak bardzo szczycił — uzyskał na 40 tylko 7 mandatów, zaledwie utrzymując swój poprzedni stan posiadania zdobyty również dzięki zlepkowi blokowemu z chadecją i innymi ugrupowaniami.

Wynik ten przyjął jednak „Ozon" sobie za „wielki sukces" i w swoim tygodniczku raduje się jakąś „kompromitacją" Obozu Narodowego w tych wyborach. „Ozon" pabianicki nie mówi natomiast nic o swojej wielkiej kompromitacji i klęsce przepadnięcia w tych wyborach w okręgu III (7-mandatowym) swego czołowego kandydata, leadera „sanacji" pabianickiej, b. prezesa BBWR, a obecnego prezesa obwodowego „Ozonu" p. dra Eichlera, w którym to okręgu przeszedł czołowy kandydat Obozu Narodowego (Stron. Nar.) p. mec. Rembieliński, prezes pow. Str. Nar. Ten upadek popularnego do pewnego czasu w sanacji pabianickiej p. dra Eichlera jest chyba wymownym dowodem i zachwianiem wpływów „sanacji" na terenie Pabianic.

Po upadłości „Widzewskiej"

Syndyk przyrzekł robotnikom dołożyć starań, by dać pracę pełnej załodze

Łódź, 13. 5. — W dniu wczorajszym odbyło się zebranie ogólne robotników Widzewskiej Manufaktury, na którym delegacja robotnicza złożyła sprawozdanie z dotychczasowej akcji w sprawie zatrudnienia, oraz omówiła obecną sytuację, wytworzoną ogłoszeniem upadłości. Przedstawiciele robotników byli przyjęci przez syndyka masy upadłościowej p. Żmijewskiego, który przyrzekł, że postara się o to, aby w najszybszym czasie dać pracę pełnej załodze. Poza tym przyrzekł, że załatwi wszelkie sprawy, jak przesunięcie terminu wypłaty na czwartek, wprowadzenie książeczek obrachunkowych, usunięcie dotychczasowych metod stosowanych przez dyrekcję Kona.

NA MARGINESIE

Niemcy przedstawicielami „Wspólnoty Interesów"

W Łodzi szereg poważnych przedstawicielstw firm polskich jest w rękach niemieckich. Przykładowo przytaczamy: Otto Wihan posiada przedstawicielstwo „Wspólnoty Interesów", Kummer przedstawicielstwo samochodów marki „Chevrolet", montowanych przez Lillpoppa w Warszawie, Feliks Neuman przedstawicielstwo fabryki opon „Stomil", wreszcie Küster przedstawicielstwo samochodów marki „Mercedes", montowanych przez „Wspólnotę Interesów". Czy jest wskazane, aby przedstawicielstwa tych właśnie przedsiębiorstw spoczywały w rękach niemieckich?

Zebranie Kasy Bezprocentowej

Sieradz, 13. 5. — W dniu 21 bm. o godz. 16 odbędzie się w Domu Kat. roczne walne zebranie członków Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej Kred. tu.

Każdy Polak winien się tą placówką zainteresować i zapisywać się w szeregi członków.

Brońcie swego nazwiska Cersscy!

Łódź, 13. 5. Ukazało się następujące ogłoszenie łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego:

„Julian Stanisław 2-im Cukier, urodzony dnia 26 kwietnia 1902 r. w Łodzi, syn Lejzora Ludwika 2-im. i Rozalii z domu Magazanik, dziennikarz, zamieszkały w Łodzi — wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Cukier na nazwisko „Cerski".

„Urząd Wojewódzki w Łodzi podaje powyższe do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24. 10. 1919 r. (Dz. U. R. P. nr 86, poz. 478) w brzmieniu art. 6 rozporządzenia Rzplitej z dnia 28. 12. 1934 r. (Dz. U. R. P. nr 110, poz. 976) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się."

Urząd Wojewódzki Łódzki
Wydział Ogólny.

Dlaczego się tego nie naprawia?


Fragment ul. Nowo-Zarzewskiej, która pełna jest dziur i wyboi

Zaostrzywszy w ten sposób ciekawość zebranych, obchodził aranżer po kolei chłopca po chłopcu, każdemu coś długo po cichu tłumacząc, że słuchający zmiarkowawszy o co chodzi, uśmiechał się porozumiewawczo. Fukała, który właśnie dostał najważniejszą, jak mu się zdawało rolę, bo miał naśladować niedźwiedzia, zrobił tak samo chytrą minę i zapewniał gorąco, że nie zawiedzie. Gdy przyszła kolej na Barącza, dowiedział się tenże, że na komendę: raz, dwa, trzy — ma siedzieć cicho, jak mysz i ani pary z gęby nie puścić, bo właśnie na tym polega cały kawał.

Rozdawszy role, Małecki stanął na środku stancji i wydawszy ostatnie wskazówki, zakomenderował:

— Raz, dwa trzy!

Na tę komendę dał się słyszeć pojedyńczy, okropny ryk, który wydał sam Fukała, gdy wszyscy chłopcy siedzieli cicho, jak to mieli nakazane. Powstał okrutny śmiech niefortunnego niedźwiedzia, który poczytawszy to sobie za śmiertelną obrazę, rzucił się z kułakami na reżysera, w czym mu jednak przeszkodzono.

Od tego właśnie czasu Fukała szukał zawsze okazji do zwady z Małeckim i dał słowo honoru, że odtąd nie będzie brał nigdy udziału w żadnych takich idiotycznych zabawach.

Mimo tych zabaw, nie zaniedbywano jednak i nauki, gdyż w drugim półroczu trzeba się było pilnować jeszcze więcej, niż w pierwszym, bo gdy w pierwszym musiało się za dwójkę płacić dydactum, zła nota w drugim — groziła i czesnym i repetowaniem tej samej klasy jeszcze przez jeden rok. Z klubu morusów nie repetował jeszcze tylko Kuliński, Pyzowski, Bombaś i Barącz. Wszyscy inni — byli to sami repetanci a także Małecki siedział już drugi rok w trzeciej, bo oblał z greki.

Barącz, Titipago i Fukała, jako chodzący do jednej klasy i do tego samego oddziału, obkuwali naj-

gdy chłopak będzie już na cmentarzu. Na stancji pozostał tylko Barącz i obydwaj sztubacy.

Nie upłynęło i pięciu minut, gdy do uszu Barącza doleciały głośne krzyki, dochodzące z tuż obok znajdującej się ulicy Kurzej. Chłopiec, który leżał w łóżku, jak zwykle ubrany i obuty, naciągnął na siebie szybko płaszcz i wybiegł na ganek, wsłuchując się w oddalającą się wrzawę, w jakąś niezrozumiałą gonitwę i czyjeś krzyki.

— Łapać złodziei!...

Wrzawa oddaliła się i ucichła w sąsiednich zaułkach, to też Barącz, uciekając przed dokuczliwym zimnem, wrócił czym prędzej do środka, zauważając w duchu, że jakkolwiek w stancji jest także bardzo zimno, to przecież w porównaniu z mroźnym wichrem na dworze, jest tutaj przyjemnie, jak w raju i po raz pierwszy powiedział sobie, że mu tu jednak bardzo dobrze, po czym skręciwszy lampę, chrymnął się na posłanie i usnął natychmiast.

Koło północy wrócił pierwszy Kuliński i nie mówiąc ani słowa, położył się tak, jak przyszedł do łóżka, ściągnąwszy tylko buty. Barącz słyszał przez sen, że ktoś wszedł do środka, ale nie chciało mu się o nic pytać i spał dalej. Po chwili wrócił zaśnieżony Malik, za Malikiem Titipago a dopiero znacznie później Bombaś i Kammer, którzy ledwie palącą się lampę jeszcze bardziej ściemnili. Na stancji zrobił się ruch i opowiadano sobie coś z wielkim ożywieniem, tak, że pobudzili się wszyscy.

Pokazało się, że zakład nie doszedł do skutku, bo gdy chłopcy, wychyliwszy się z ulicy Ogrodowej, skręcili na Kurzą, napadła ich koło straganów grupka ludzi z elektrycznymi latarkami, skądś wyrosło także jak spod ziemi dwóch policjantów i w przekonaniu,

Pokazało się, że Małeckiego nikt nie schwytał, bo zamiast uciekać jak inni, skręcił od razu na sąsiedni ogród żydowski, gdzie stała nie dokończona w jesieni kamienica a natrafiwszy na słabo deskami przykryty dół z gaszonym wapnem, wpadł w nie aż po szyję, wydłubując się zeń przez przeszło pół godziny.

Mimo żałośliwego stanu kolegi zapanowała na stancji dawna wesołość, aż pani Serwicka, choć była nieco przygłucha, obudziła się ze snu i pukaniem w ścianę sygnalizowała swoje niezadowolenie.

Ażeby ogrzać Małeckiego, Kammer zakrzątał się koło herbaty, gdy Barącz, kręcąc się bezradnie, znalazł znowu coś do palenia, bo chodził od łóżka do łóżka i wyciągał z każdego po dwie deski, podtrzymujące sienniki, tak, że się tego nagromadziła dość spora ilość. Po chwili zabłysnął w sędziwym piecu wesoły ogień, przy którym usadowiono zaraz nieszczęśliwego bohatera, rozebranego aż do bielizny i okrytego tylko płaszczem Titipagi, bo tylko on jeden miał kołdrę i płaszczem się w nocy nie przykrywał.

Gdy Małecki wypił dwie szklanki kipiącej herbaty i zagrzał się już dobrze przy ogniu, odzyskał swój zwyczajny humor.

— Wygraliście kolego ten idiotyczny zakład — mówił do Kammera — bo jak Boga szczerze kocham, nie pójdę więcej po żaden wieniec i niech to diabli wezmą — a po chwili dodał:

— A strachu — tom się więcej najadł w tym przeklętym dole z wapnem, niż gdyby mnie złapał za nogę umrzyk na cmentarzu...

IX

Od połowy lutego uległ znacznym zmianom zespół lokatorów na stancji przy ulicy Ogrodowej i jak utrzymywał Małecki — zmorowiał. Ubył najpierw kolega Malik, zachorowawszy niebezpiecznie na zapale-

nie płuc, przeniósł się na dłuższy pobyt do szpitala miejskiego a za Malikiem ubyli obaj sztubacy. Kulę przyjęto do bursy a drugiego, który się nazywał Więcek, zabrał ojciec na inną stancję, gdyż jak utrzymywał przed panią Serwicką, jego Jacuś nie po to chodzi do szkół, żeby się wysługiwać starszym uczniom, ale żeby z niego wyrośli ludzie!

W ten sposób zawakowały prawie równocześnie miejsca aż na trzy łóżka, ale nie na długo, bo Barącz zwerbował na poczekaniu nowego lokatora w osobie Wicka Fukały, który się zaraz dał namówić do zmiany mieszkania, mając sperandę na odwalanie od koleżki domowych zadań, Kamer zaś i Małecki pozyskali także dwóch kolegów, pierwszy kolegę Pyzowskiego z piątej, a drugi Malca z trzeciej.

Przeprowadzka nowych lokatorów na stancję przy ulicy Ogrodowej miała charakter szczególnie uroczysty i późnym wieczorem wzięli w niej tłumny udział nie tylko przyszli współlokatorowie, ale także i ci koledzy, od których się wyprowadzono.

Najżałobniej wyglądał kondukt Fukały, który fundował wódkę.

Wicka ułożono do łóżka i nakryto go aż po brodę czarnym kocem, po czym sześciu równych wzrostem studentów wzięło łóżko na ramiona i niosło przez ulicę. Przodem kroczył chór z Bombasiem na czele, śpiewając różne pogrzebowe pieśni, których treść na poczekaniu odpowiednio przerobiono. Na nutę „W mogile ciemnej śpisz na wieki" skomponowano następujący tekst, nad którym ślęczała przez prawie godzinę cała stancja pani Serwickiej:

Coś ty narobił Wincenty Fukała!
Kto będzie dzisiaj tę fundę kryć, tę fundę,
Gdy ci się ze skąpstwa wątroba rozlała
I umarłeś w butach, boś nie chciał żyć!

że przyłapano wreszcie bandę złośliwych rabusiów krokiew na straganach, zrobił się wielki krzyk. Ponieważ pierwszy Kuliński zorientował się, że może być z tego świństwo, gdyż nie uwierzonoby bredniom o zakładzie i o cmentarzu a przeciwnie, na policji mógł się który wsypać — dał pierwszy znak do zwiania przed napastnikami, którzy uwierzywszy święcie, że uciekają sprawcy tylu ich nieszczęść, puścili się za uciekającymi w pogoń.

Kammera dopadł jakiś mały żydek, który uwiesiwszy mu się z tyłu u dragona płaszcza, o mały włos tylko nie spowodował jego przytrzymania; całe szczęście, że dragon, słabo przyszyty, oderwał się i został w ręku napastnika i Kammer zwiał.

Uciekając, chłopcy kluczyli umyślnie po innych ulicach, by nie skierować podejrzenia na ulicę Ogrodową, ale plan wziął prawdopodobnie i tak w łeb, bo zabrakło Małeckiego, którego niezawodnie schwytano a choć ten na pewno nic nie wyśpiewa, to przecież podając swoje miejsce zamieszkania — naprowadzi policję na trop a wtedy będzie już całkiem źle, bo pierwsza wypaple wszystko perkata Mania Serwicka, wtajemniczona we wszystkie studenckie arkana.

Barącz, słuchając tego opowiadania, wybił się całkiem ze snu, bo tu chodziło także i o jego skórę. Licząc na zupełną dyskrecję Małeckiego, obmyślał szczegółowo ewentualną obronę, ale nie mógł ani rusz wymyślić, jak mają chłopcy wytłumaczyć swoją gremialną obecność o północy na ulicy Kurzej i dlaczego uciekano przed władzą, skoro nikt się nie poczuwał do żadnej winy.

Na ten temat debatowano dość długo na pełnym klubie morusów, którym zrzedła bardzo mina, bo jutrzejszy, względnie już dzisiejszy dzień nie zapowiadał nic dobrego, gdy wtem usłyszano najpierw lekkie a potem coraz natarczywsze pukanie do drzwi. Kammer zdmuchnął zaraz lampę i nikt się jakoś z otwarciem drzwi nie kwapił, w przekonaniu, że o tym czasie może pukać tylko policja. Tymczasem pukanie nie ustawało i przeszło w walenie. Gdy mimo to nikt nie otwierał, pukanie ustało nagle, ale w pewnym czasie posłyszano, jak ktoś, przegramoliwszy się przez wysokie sztachety koło ganku, zbliżył się do jednego z okien i wytłoczywszy tekturową szybę, zawarczał z wściekłością:

— Otwórzcie idioty ciężkie, bo zamarznę! To ja, Małecki!

Na stancji zapanowała szalona radość. Kuliński zapalał szybko lampę a Kammer wypadł pierwszy do drzwi sieni, otwierając je z klucza.

Gdy Małecki wszedł do pokoju, zrobiła się nagle cisza, jak makiem siał, bo zamiast niego stała na środku jakaś wysoka, biała jak śnieg kukła, dygocząca od wielkiego zimna. Bombaś, który był bardzo zabobonny, przeżegnał się szybko trzy razy i nakrył się czym prędzej z głową, bo nie mógł znieść widoku takiego potwora, jak nazajutrz opowiadał.

Tymczasem białe straszydło rozpinało się niezgrabnie mniej więcej w tym miejscu, gdzie są zwyczajne guziki od płaszcza, po czym biała pokrywa osunęła się jak flak na podłogę, pokazując zdumionym oczom najoczywistszy granatowy mundur Małeckiego, który stękając żałośliwie, prosił na gwałt o wodę do umycia.

Barącz, choć niemniej od innych przestraszony, poznawszy, że to nie żadne straszydło, ale najprawdziwszy Antoś Małecki, wyskoczył prędko z łóżka i zamiast podać koledze wodę, macał go po białych nogawkach spodni.

— Ależ to wapno! — wykrzyknął zdumiony.

— Taak — zajęczał Małecki.

— Pewno wpadłeś do dołu z wapnem?

— Taak, chciałem się w wapnie utopić...

Gdyż nadszedł czas, gdyż na...
Żeś klapnął raz, żeś klapnął,
Żałuj, że nie będziem razem
Z historii ryć...

Basy, których się tym razem dużo znalazło, chwytały poszczególne zakończenia zwrotek, przyświadczając tenorem a nawet Fukała, choć udawał umrzyka, nie mógł wytrzymać i ryczał spod koca, aż ludzie z domów powychodzili i gapili się na tę niezwyczajną ceremonię.

Fukała zaimponował zaraz na nowej stancji nie tylko wzrostem, którym przewyższał nawet Kammera, ale także naprawdę potężnym basem. Malec, choć niby trzecioklasista, ale liczący już 16 lat, wzbudzał respekt znajomością japońskich chwytów, którymi powalał na ziemię każdego osiłka. Jeden tylko Pyzowski był spokojnym chłopcem, a że mu nogi nieprzyjemnie woniały, przezwano go za to zaraz gejzerem islandzkim.

Już w tydzień później skarżyła się głuchawa pani Serwicka na drugiej stancji u Filka Huby, że tak niesfornych studentów nie miała, jak długo żyje i gdyby tak nieboszczyk mąż żył, to nno! Równocześnie chwaliła się z wielką radością, że w jej organach słuchowych nastąpiły zadziwiające zmiany na lepsze, bo od niejakiego czasu słyszy coraz lepiej. Potem zrzędziła gospodyni na Barącza, że to przez tę jego trafikę i wyszynk herbaty dzieją się u niej takie rzeczy, ale ponieważ Barącz zwerbował Fukałę, bardzo inteligentnego chłopca, który mówi zawsze jej Mani całuję rączki — pani Serwicka postanowiło już i na tę trafikę patrzeć tylko przez palce.

W klubie zaczął jednak wodzić rej Fukała, mający od pewnego czasu stale coś na pieńku z Małeckim tak, że dochodziło między nimi nieraz do bójek,

z których Małecki wychodził przeważnie zawsze poszkodowany, choć raz tak ukąsił w ramię Wicka, że odtąd Fukała uważał więcej na zęby swego przeciwnika, niż na jego zdradzieckie kuksy, których się tamten nieźle od Malca poduczył. Ponieważ kuksy Małeckiego dały się napastnikowi nieraz tęgo we znaki, choć udawał, że go to nic a nic nie boli, poniechał w końcu chłopca, dokuczając mu tylko przy lada sposobności w słownym pojedynku, z którego także nie zawsze zwycięsko wychodził.

Powodem antagonizmu między tymi dwoma chłopcami była jedna z zabaw towarzyskich, które od czasu do czasu na stancji także uprawiano, i w których prym wodził właśnie Małecki, bo u niego w domu zabawiano się podobno nieraz w ten sposób. Szła więc zabawa w cenzurowanego, w listonosza, w sekretarza, w telegraf, ale najbardziej spodobała się zabawa w menażerię. Zabawa ta polegała na tym, że Małecki chodził od chłopca do chłopca, rozdzielając po cichu role różnych zwierząt. Na dany znak: raz, dwa, trzy — miał jeden miauczeć, jak kot, drugi szczekać jak pies, trzeci piać, jak kogut, inny ryczeć jak wół, z czego powstawał potem taki harmider, że aż pani Serwicka odgrażała się, że napewno zwariuje, bo im kto głośniej odgrywał rolę danego zwierzęcia, tym lepiej udawała się zabawa.

Po menażerii, która się studentom bardzo spodobała, zapewniał Małecki, że teraz się jeszcze lepiej zabawią w niedźwiedzia, chodzi tylko o to, by każdy wydawał jak najgłośniej te głosy, jakie także po cichu podyktuje. Jak zapowiadał, miała to być wielka obława na misia przy trąbieniu trąb i ujadaniu psów. Zaciekawienie wzrastało, bo Małecki dawał się prosić i robił przy tym bardzo chytrą minę, co świadczyło o tym, że niedźwiedź będzie jeszcze lepszy, niż menażeria.



Gdańsk – wrota Korony polskiej

Pierwsze wiadomości o osadzie „Gydanycz", położonej przy ujściu Wisły, pochodzą z końca X wieku. Do tej miejscowości miał dotrzeć w 997 r. św. Wojciech, nawracając tamtejszą ludność pogańsko-słowiańską, podległą władzy Bolesława Chrobrego. Drugi raz dowiadujemy się o Gdańsku z bulli papieskiej z r. 1148, która wymienia nadmorskie „castrum Kdanzc" jako należące do diecezji kujawskiej.

Po śmierci Krzywoustego Gdańsk dostał się pod panowanie książąt pomorskich. We wzmiankach o tym okresie historycznym często spotykamy się z nazwami „Gedanum" i „Dantiscum", które rozrosło się dość szybko dzięki pośrednictwu handlowemu między morzem a dorzeczem Wisły. W końcu XIII wieku, po śmierci ostatniego księcia gdańsko-pomorskiego Mszczuja, Gdańsk przeszedł w posiadanie króla Przemysława a następnie Łokietka.



Polskie godło państwowe na Dworze Artusa z czasów panowania króla Jana III

KRZYŻACY W GDAŃSKU

Łokietek musiał walczyć o to miasto z drużynami czeskimi króla Wacława oraz z Brandenburczykami sprowadzonymi na pomoc. Wtedy to wojewoda, nie mogąc oprzeć się przeważającej sile, wezwał do pomocy Krzyżaków. Krzyżacy odparli wroga, lecz podstępem opanowali zamek i miasto, urządzając przy tym (1308 r.) straszliwą rzeź zgromadzonej na jarmarku ludności. Od tej chwili rozpoczęły się nad miastem półtorawiekowe rządy zakonu. Równocześnie rozwijała się germanizacja.

Ludność polska częściowo została wymordowana, częściowo zmuszona do emigracji, a na jej miejsce przybywał element osadniczy niemiecki. Gdańszczanie nie byli jednak zadowoleni z rządów Krzyżaków i kilkakrotnie próbowali zerwać to jarzmo. Gdy w r. 1454 związek miast pod przewodnictwem Torunia podjął walkę z zakonem i poddał się królowi polskiemu, Gdańsk stanął w pierwszym szeregu walczących i przyczynił się do zwycięstwa oręża polskiego.

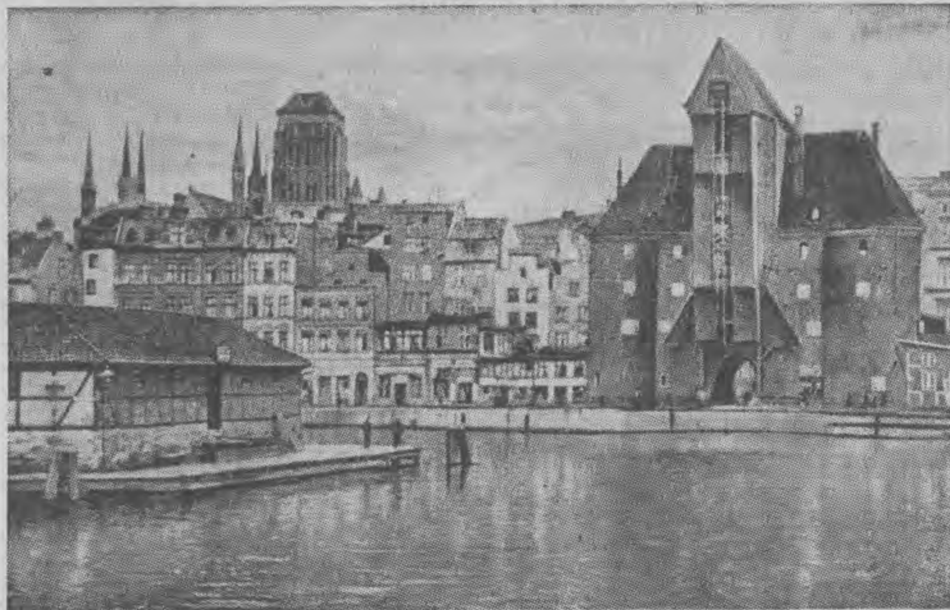
GDAŃSK ZŁĄCZONY Z KORONĄ

Za ten udział w długotrwałej wojnie Gdańsk otrzymał cały szereg przywilejów, tak że ostatecznie po r. 1526 Gdańsk stał się właściwie autonomiczną republiką kupiecką, pozostającą pod zwierzchnictwem króla polskiego i uznającą udzielność Rzplitej na morzu. Widomym znakiem łączności Gdańska z Polską był udział jego posłów na elekcjach.

Mimo oparcia jednak o Polskę — Gdańsk zaczął prowadzić politykę egoistyczną, co musiało doprowadzić do zatargu z Rzecząpospolitą. Pierwsze niepokoje wybuchły w roku 1525 w związku z szerzącą się reformacją. Polska przywróciła jednak porządek szybko. Wówczas to utworzono Radę Stu, która z powodzeniem przeciwdziałała odtąd egoistycznej polityce senatu. Mimo to reformacja zwyciężyła w Gdańsku. Odtąd większość mieszkańców stanowili luteranie i kalwini, chociaż katolicy zachowali swobodę wyznania.

Wiele kłopotów przysporzył też Gdańsk królowi Zygmuntowi Augustowi oraz Stefanowi Batoremu. Batory wydał nawet uniwersał, zakazujący handlu z Gdańskiem i skierowujący cały eksport Polski ku Elblągowi. Była to już faktycznie walka, która w 1577 r. przybrała charakter wyprawy wojennej. Ostatecznie w Malborku stanął kompromisowy układ, mocą którego Gdańsk przeprosił króla za bunt i złożył mu przysięgę na wierność.

Doceniając korzyści płynące ze związku z Polską, Gdańsk w czasie wojen szwedzkich, za panowania Wazów, wiernie stał już na gruncie łączności z Rzplitą i nie otworzył swych bram nieprzyjacielowi.



GDAŃSK, MIASTO ONGIŚ NASZE...
Starodawny śpichrz nad Motławą. Na drugim planie z lewej wieże kościoła Mariackiego

Gdańsk jednak niechętnym okiem patrzał na próby utworzenia floty królewskiej, dopatrując się w tym utraty swej przewagi na morzu. By zniweczyć plan polski, flota duńska w porozumieniu z gdańszczanami w r. 1638 rozgromiła flotę królewską.

Władysław IV nie pomścił należycie tej zniewagi i zadowolił się okupem ze strony Gdańska. W ten sposób minęła okazja ugruntowania supremacji Rzplitej nad Gdańskiem.

Wojny szwedzkie spowodowały gospodarczy upadek Gdańska. Dopiero pierwsze lata Stanisława Augusta przyniosły znaczną poprawę stosunków gospodarczych, lecz niebawem nad Gdańskiem zawisła groźba pruska.

Fryderyk II układając się w 1772 r. z Rosją o pierwszy rozbiór Polski wyraźnie zażądał dla siebie Gdańska. Gdańsk odwołał się do Anglii i Rosji i uratował swą niezależność. Polska mimo skarg otrzymywanych od Gdańska na postępowanie Fryderyka nie mogła temu miastu pośpieszyć z pomocą, gdyż sama była zagrożona w swym bycie państwowym. Dopiero w 1793 r. w myśl traktatu z Rosją, ustalającego drugi rozbiór Polski, król pruski jako „odszkodowanie" za wojnę z rewolucyjną Francją otrzymał Wielkopolskę, Toruń i Gdańsk. Gdańszczanie poddali się dopiero po krwawej walce. W maju w tym roku Gdańsk musiał złożyć przysięgę na wierność i poddaństwo Fryderykowi Wilhelmowi II. Rada Stu została rozwiązana.



PORTAL RATUSZA GDAŃSKIEGO Z ORLEM POLSKIM
(Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie)

Jak bronił się Gdańsk przed pruską przemocą

Warto, wobec dzisiejszych hitlerowskich pretensyj do Gdańska przypomnieć, jak to samo miasto broniło się kiedyś przed pruskim zaborem, trwając wiernie i zdecydowanie przy odwiecznych historycznych, jak i naturalnych związkach, łączących je z Polską.

SZANTAŻ, GWAŁT I BARBARZYŃSTWO

Prusacy nie wkroczyli do Gdańska przez tryumfalne bramy. Nikt ich radośnie nie witał. Przeciwnie, zajęciu Gdańska towarzyszył długotrwały bo trzydziestoletni okres ciągłych walk, zapasów i zmagań od 1764 do 1793 roku, w którym ostatecznie, krwią własną na barykadach podpisali Gdańszczanie swoją kapitulację, przyjmując z rozpaczą narzucone im poniewoli jarzmo pruskie.

Oto dowody. Obrazują one aż zadość wymownie repertuar pruskich metod posługujących się zarówno szantażem, bezprawiem, gwałtem, jak i barbarzyńskim okrucieństwem.

Rok 1764. Król pruski Fryderyk II, zwany „Wielkim", widząc wtedy Polskę osłabioną, pozbawioną silnej armii i mocnych rządów, na samym wstępie panowania Stanisława Augusta wyciągnął chciwą rękę po ujście Wisły. Aby pozbawić Gdańsk normalnej łączności z Rzplitą, i podważając handlowe zyski miasta, nagiąć je do własnej woli, — zatamował spław wiślany. W tym celu, najzupełniej bezprawnie założył król pruski komorę celną w dolnym biegu Wisły opodal Kwidzynia. Obsadził ją wojskiem i pod grozą armat ustanowił niepomiernie wysokie opłaty celne, narażając przy tym wiślany przewóz na nieustanne szykany, rewizje i represje.

Z kolei Fryderyk II przedzierzgnął się w gdańskiego „opiekuna" i „dobroczyńcę". Oto, w 1767 r. wystąpił on w obronie protestanckiej wiary, uciskanej rzekomo przez Rzplitą w Gdańsku. Daremnie tłumaczyli mu gdańscy rajcowie, że **„im się żadna krzywda na wierze nie dzieje, iżby jej mieli na polskiej koronie dochodzić"**.

Rok 1770 był widownią innych metod pruskich, tym razem wręcz fantastycznych. Król pruski upomniał się mianowicie o 4 000 dezerterów zbiegłych jakoby z pruskiego wojska do Gdańska. Była to bezczelność bijąca w oczy. Pod tym jednak pozorem przeszły wojska pruskie przez całe terytorium Gdańska, przeprowadzając po drodze przymusowy werbunek wśród ludności. Najdowolniej też przy tej sposobności ściągnął wówczas król pruski **kontrybucję w sumie 200 000 dukatów.**

ZNIENAWIDZONA KURATELA PRUSKA

W rok potem, rozciągnął Fryderyk II swą kuratelę nad Gdańskiem w sposób niemniej szczególny. Oto, pod pozorem epidemii otoczył miasto **„higienicznym kordonem wojsk"** za co kazał sobie wypłacać 100 000 dukatów rocznie (1771—1772 r.)

Mimo dotychczasowe „dobroczynne" zabiegi, pomylił się jednak Fryderyk II w swych rachubach. Przy pierwszym rozbiorze Polski nie zagarnął Gdańska. Przyczynili się już do tego sami Gdańszczanie. Znienawidzili przecież pruskie sąsiedztwo. Nazbyt już zaszło im ono za skórę. Wówczas to, nie mogąc doczekać się zbrojnej pomocy Polski przeciw pruskim zakusom zaborczym, — zwrócili się oni o interwencję dyplomatyczną do Anglii, Stanów Generalnych Holenderskich, a nawet do sa-



BRAMA PANIEŃSKA Z ORLEM POLSKIM przemalowanym w r. 1927 na czarno...
(Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie)

mej Rosji. W rezultacie, Fryderyk II podpisał formalne oświadczenie, że **„resztę Prus polskich zabiera... tytułem odszkodowania za Gdańsk"**. Ale i w tym wypadku złamał tę haniebną umowę. Bo zacisnąwszy blokadę celną w okół Gdańska, niebawem, nie pytając się nikogo o zdanie, **cichaczem** zajął Wrzeszcz, Hel, a przede wszystkim port w Nowym Porcie, gdzie odtąd zaczął ściągać opłaty od przypływających statków na rzecz skarbu pruskiego. Dowóz żywności do Gdańska został przy tym wstrzymany. Król pruski sądził, że miasto samo podda mu się — **z głodu i nędzy.**

POTWORNY ROZKAZ FRYDERYKA II

Było to już świadectwem nie tylko jawnego gwałtu, ale i barbarzyńskiego okrucieństwa. Ale i wobec takiej przemocy, Gdańsk się nie ugiął. Mieszczanie okrzyknęli zgodnie, że „wolą raczej, aby ich w zwaliskach miasta zagrzebano, niżby mieli zezwolić na żądane zwierzchnictwo". Gmina Gdańsk zagroziła przy tym śmiercią każdemu, kto by chciał działać przeciwnie. Rezydentowi pruskiemu zagroziła ludność śmiercią, gdyby się pokazał na ulicy. Ucisk krzyżacki odżył w pamięci Gdańszczan w obliczu bezprawnych gwałtów i zdzierstw pruskich.

Wówczas to Fryderyk II zdobył się na czyn potworny. Wydał rozkaz odprowadzenia biegu Raduni, zaopatrującej Gdańsk w wodę słodką i odcięcia wodociągów miejskich, aby w ten sposób zmusić miasto do uległości. Dopiero po kilkunastu dniach cofnął to zarządzenie, i to jedynie w obawie przed skandalem europejskim.

DAWNE KRĘTACTWA

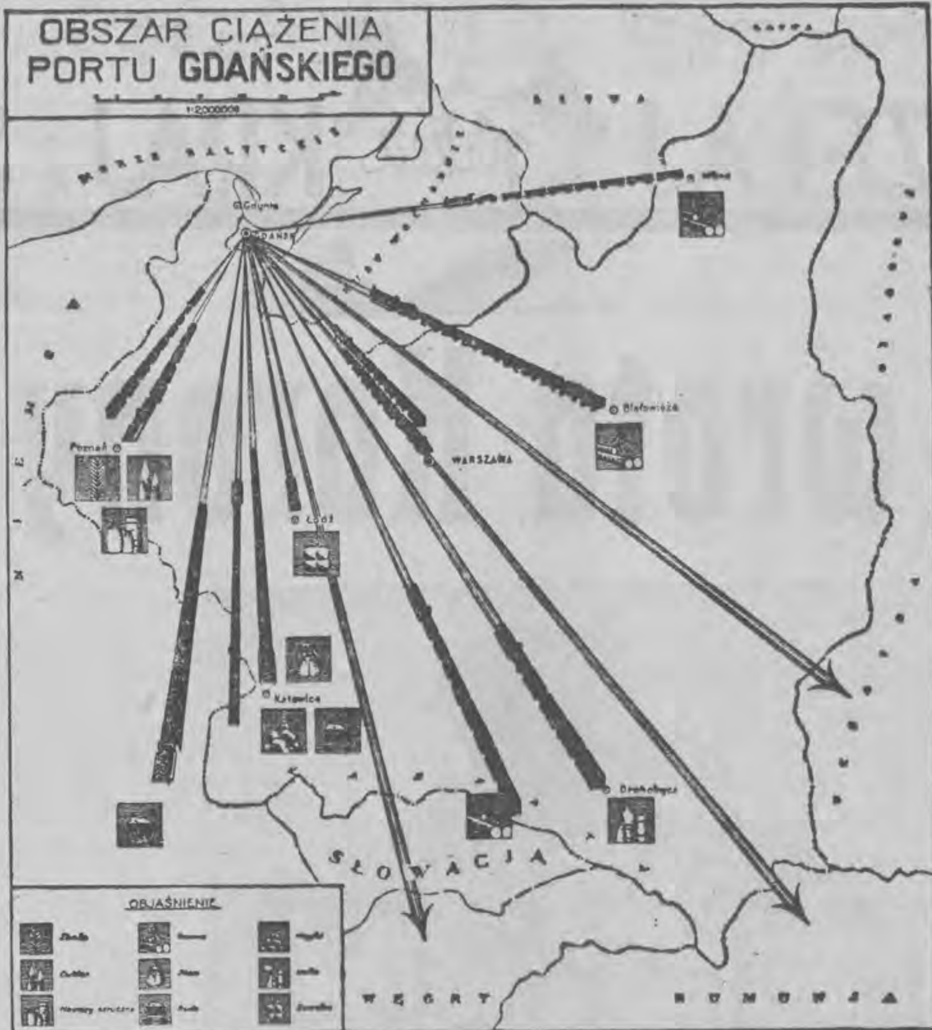
Fryderyk Wilhelm II, jego następca, nie porzucił najgwałtowniejszych metod wobec nieustępliwego oporu Gdańska, trwającego nadal wiernie przy Rzplitej. Nie mógł ścierpieć przelicznych głosów mieszczan gdańskich, błagających Polskę na Sejmie Czteroletnim o śpieszny ratunek przeciw gwałtom pruskim.

Tymczasem korzystniej od wszelkich stosowanych przez Prusaków metod, przysłużyła im się Targowica, będąca wstępem do drugiego rozbioru Polski. Król pruski bowiem, zajmując Wielkopolskę, Kujawy oraz część Mazowsza, miał wtedy zagarnąć i Gdańsk. Ale w mieście tym okrzepła już myśl **walki na śmierć i życie za sprawę polską.**

Wówczas to por. Stanisław Fiszer, a po nim i generał Dąbrowski powziął plan zgromadzenia armii polskiej w Gdańsku celem orężnego przeciwstawienia się Prusakom. Wprawdzie plan ten nie doszedł do skutku, niemniej sami mieszczanie gdańscy postanowili bronić się do upadłego. W tym celu powołali pod broń 7 000 gwardii obywatelskiej i uzbroili 8 000 ludu.

Pruski generał Brünneck, który miał zająć Gdańsk niespodziewanym zbrojnym napadem, nie chciał w tych warunkach ryzykować. Musiał więc Fryderyk Wilhelm zabrać się znów do starych, dawnych krętactw. Ogłosił miasto za przesiąknięte grzesznym duchem rewolucji francuskiej. Zażądał wydania siewców rewolucyjnych idei, pod pozorem, że ich działalność zagraża bezpieczeństwu sąsiednich Prus.

Z osobną deklaracją wystąpił wtedy Fryderyk Wilhelm do Gdańska, żądając złożenia broni. Dokument to piętnujący zabór pruski. M. in. mowa w nim wyraźnie: „o mało przyjaznych sentymentach Gdańska od wielu lat ku królowi pruskiemu", o „źle rozumianej wolności", i wręcz „o przywiązaniu do polskich spisków..."



BUNT MIESZCZAN GDAŃSKICH PRZECIW PRUSAKOM

Z deklaracją tą, w marcu 1793 roku, na czele licznych wojsk stanął pruski generał Raumer pod murami miasta. Senat gdański przez trzy dni obradował nad sytuacją. W końcu, wystosował do króla Stanisława Augusta pamiętne pismo że „pozbawiony wszelkiej rady i wsparcia, zmuszony jest ulec przeważnej sile nieprzyjacielskiej dla zabieżenia doszczętnej ruinie miasta". Z drugiej strony, oddając się z musu w ręce pruskie, senat gdański domagał się zachowania autonomii miasta, jego praw do portu, bezpieczeństwa handlu itd. Była to więc zawarowana warunkami kapitulacja nie zaś zwykłe poddanie się okupacji.

Ale i z taką myślą, żadną miarą nie chciała się ludność Gdańska pogodzić. — Tłum otoczył ratusz. Miasto zawrzało gniewem. Podpalono śpichrze znanych senatorów wznosząc okrzyki przeciw zdrajcom. Rzucono się do arsenału. W mig, rozchwytano broń. Na przedmieściach wzniesiono barykady. Na wałach stanęli mieszczanie, wszystkie cechy, a z nimi korporacje Trzeciego Ordynku. I zagrzmiały armaty... Tak powitał Gdańsk **nadciągające kolumny wojsk pruskich** w Wielki Czwartek 1793 roku.

W PONURYM MILCZENIU...

Przyszło do krwawego starcia. Setki trupów usiało pobojowisko. Po kilkudniowej walce zwycięstwo przypadło oczywiście pruskiej przemocy. W ponurym milczeniu, przez opustoszałe ulice, z czterech stron miasta wkroczyły wojska pruskie. W całym Gdańsku witano ich klątwami... W miesiąc potem, dopełniony został nakazany akt hołdu i przysięgi poddańczej miasta królowi pruskiemu, na ręce przybyłych w jego zastępstwie dygnitarzy berlińskich.

ODWIECZNA NIEROZERWALNA SIŁA

Oto jak wyglądał ostatni akt dziejów, który zamykał świetność Gdańska pod rządami Rzplitej, a otwierał przed nim nową epokę, uwieńczoną okrwawionym nimbem w jarzmie pruskiej niewoli. Powiodła ona możne ongi portowe miasto ku powolnej zagładzie. Nie pomogła mu masowa kolonizacja pruska w czasach Bismarcka. Gdańsk stał się trzeciorzędnym portem na Bałtyku, — aż do chwili, gdy znów dźwignął się na dawne wyżyny wraz z odrodzeniem Polski, i kiedy znów przemówiła głośno odwieczna, naturalna, nierozerwalna siła, łącząca go nurtem wiślanym z Rzplitą i jej wielką, zbrojną dziś i niezłomną potęgą. Z. I.



Fakt to z dawna dobrze znany:
Maj to miesiąc „zakochanych"!
Zapach kwiatów, wiew majowy
Łatwiej bierze człek do głowy,
Coś z człowiekiem się pokręci
I już kocha bez pamięci!
Przyrzeczenia i przysięgi
Człek z natury czyta księgi
I wywraca potem oczy,
Gada, że świat jest uroczy,
Bo jest maj, miłości pora,
Bo jest księżyc co wieczora
I tak dalej, bez pamięci
Ludziom w głowach się dziś kręci,
Odurzają się nawzajem
Magnoliami, bzem i majem
I szczęśliwi są ogromnie,
Chodząc przy tym nieprzytomnie
I wpadają często w mdłości,
A to wszystko dla miłości! —
Maj to miesiąc
Niebezpieczny,
To ludzkości
Wróg odwieczny,
Trza uważać
Na mamidła,
Żeby nie wpaść
W jego sidła,
Trzeba maj ten
Brać z ostrożna,
Bowiem łatwo
Zginąć można!



Świat jednakże, wręcz przeciwnie,
W sidła mu się pcha naiwnie!
Maj nie tylko ludzi pęta!
Lecz tak samo i zwierzęta!
Świeży przykład w Mediolanie —
Maj — miłosne więc gruchanie!
Wilk „zakochał" się w wilczycy,
Wabi szeptem obietnicy,
I wilczyca w noc majową
Uwierzyła mu na słowo! —
Jaki będzie
Tego skutek,
Czy też radość,
Czy też smutek,
Dzisiaj trudno
Przewidywać,
Można jednak
Już zgadywać
Można „wróżyć"
Z „doświadczenia"
Że się kiedyś
Wiele zmieni!



Zanim jednak będę „wieszczył",
Chciałbym tu przypomnieć jeszcze,
Jak „majowy" ten kochanek
Kusił, wabił swą „wybraną",
Jak piosenki wyśpiewywał,
Jak „prezenty" obiecywał,
Jak wystawał pod balkonem,
Pokazywał jej pierścionek,
Jak wygrywał na mandoli
„O zejdź, droga, do gondoli!"
Zeszła — romans
Więc zaczęty,
Już kochanek
Wniebowzięty,
Na świat cały
Już się chwali,
Że się będą
Wciąż kochali,
Że już odtąd
Razem muszą,
Jedno serce,
Jedna dusza! —



Ja, co znam się na miłości,
Mam jednakże wątpliwości!
Bo z miłością różnie bywa,
To jest droga bardzo krzywa!
Dzisiaj — owszem — się kochają,
Jutro znowu się dąsają,
A pojutrze — znam wypadki —
Już rzucają w siebie „kwiatki"! —
Lada powód, lada bzdura,
Już gotowa awantura! —
Zwłaszcza, jeśli
Kochankowie
Nie zastrzegli
Się w umowie,
Że mieć będą
Równe zyski —
Wtedy koniec
Gruchań bliski,
Przy podziale
Zaraz wiana
Awantura
Rozpętana!



Konsekwencja tego taka
Że mu panna da kopniaka,
Zwróci mu miłosne „listy",
„Pakt" wypowie uroczysty,
By najtrwalszy sojusz zerwie,
Jeszcze amant coś oberwie,
Bo gdy „panna" raz się wścieknie,
Wraz miłości się wyrzeknie —
Nie pomogą i przysięgi,
Amant zbierze tęgie cięgi! —
I od własnej
„Narzeczonej"
Zbiera „zyski"
Bardzo słone,
I choć grałby
Na mandoli,
Już nie zejdzie
Do gondoli —
Lecz poszuka
Znów innego,
Oczywista,
Że lepszego! —



Pamiętamy tamte dzieje,
Jakie romans miał koleje,
Tak i teraz się też stanie,
I kochanek — sam zostanie! —
Żadna dziś niewiasta bowiem
Tak zielono nie ma w głowie,
By się wiązać z nim na dłużej,
By mu wiernie zawsze służyć,
Bo wie, że jest takim frantem,
Co ją potem puści kantem!
Mimo wszelkich
Więc pozorów,
Mimo słodkich
Dziś „amorów",
Związek ten, to
Nie małżeństwo,
Lecz majowe
Li szaleństwo,
Taki flircik
I gruchanie,
Amant w końcu
Sam zostanie!
I chociażby jeszcze którą
Pannę zwabił swą brawurą,
Chociażby mu się udało
Główkę jej zawrócić małą,
To to wszystko nic nie znaczy —
Minie maj — będzie inaczej! —
Bo „niewiasty" otrzeźwieją
I amanta wręcz wyśmieją,
Minie maj i zwiędną kwiaty,
Zapanuje znów nad światem
Zdrowy rozum i rozsądek,
Gdy do serca przez żołądek,
Trzeba będzie znów zapukać —
Już nie będzie mógł oszukać!
Maj to miesiąc niebezpieczny,
To ludzkości wróg odwieczny —
Całe szczęście w tym się mieści,
Że trwa dni trzydzieści jeden! —
Potem przyjdzie trzeźwy czerwiec,
I z ócz ludziom maski zerwie! —

STANSO.

5 tysięcy żon opuściło swych mężów

(r) Niemałego zamieszania narobił cieszący się sławą świątobliwego sędziwy mnich buddyjski w okolicach Bombaju, Bai Lekrai, który zdołał bez większego zresztą trudu, nakłonić 5.000 niewiast hinduskich, by wyrzekły się swych mężów i dzieci i poświęciły się wyłącznie kontemplacji w klasztorze Om Mandli w pobliżu Karachi.

Mężowie, dowiedziawszy się o zamiarze swych żon, wnieśli do władz zbiorowy protest, domagając się energicznej interwencji organów bezpieczeństwa publicznego, celem przeciwdziałania naukom świątobliwego starca, Bai Lekrai, który wszystkim swym zwolennikom przyrzeka doznania za życia błogostanu Nirwany, pod warunkiem oderwania się od wszelkiej doczesności i poddania się regułom nowego na wskroś ascetycznego życia.

Będzie wojna czy nie będzie?

Jak 15-letni Henio Śmidowicz dostał się do wojska?

Dużo aktualnych tematów mam w zapasie, że nie wiadomo, który naprzód poruszyć. W samej rzeczy najważniejszy wydaje mi się ten, którym dziś żyje dosłownie cała Polska!

Będzie wojna czy nie będzie? — oto pytanie, z którym kładziemy głowę do snu, z którym się rano budzimy.

Jedni mówią, że może być każdej chwili, że nie wiemy dnia ani godziny, drudzy, że dopiero po żniwach, żeby Hitler mógł zebrać trochę owsa z piasków brandenburskich. Wiadomo, że nasz wielce zmotoryzowany sąsiad będzie się bał ruszyć bez wiktu, a jeśli zdecyduje się ruszyć, to mu jego żarłoczne ochotniki w mig wszystko sprzątną i wiadomo również, że ziemia rodzi najwyżej raz na rok. A więc będzie szlus...

Trzeci gatunek przepowiadających wraz z genialnym jasnowidzem inż. Ossowieckim na czele widzą jasno jak na dłoni, że wojny w tym roku nie będzie, a jeśli będzie później, to tylko na morzu i to na Adriatyku.

Nie jestem prorokiem i dla tego gotów jestem przyznać po troszę rację wszystkim. Zdaje się, że nie pomylę się, jeśli powiem, że wojna będzie, albo nie będzie albo kto wie?...

Są zatem tylko trzy możliwości...

Tymczasem jedno jest pewnikiem niezbitym: że naród polski przygotowany jest w każdej chwili na wszelką ewentualność. Przygotowany jest jak bodaj nigdy dotąd, jak na każdą codzienną robotę. Pewnikiem jest dalej, że każdy łapciuch, który odważy się nadepnąć choćby metr poza naszą granicę, połamie sobie zęby, że mu knoty spuścimy jak zawsze, jak za dawnych dobrych czasów.

Jesteśmy spokojni, bo już teraz zdaliśmy egzamin dojrzałości umiłowania Ojczyzny i gotowości bezwzględnej obrony Jej granic. Zdaliśmy go bez większego przygotowania, niemal jak eksterniści na summa cum laude.

Ofiarną dłonią sypnęliśmy bez słowa zachęty na ochotnika miliony złotych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i na F. O. N. Każdy dał, co mógł był dać. Nie tylko Polacy w kraju spełnili swój zaszczytny, święty obowiązek, ale odezwali się nasi rodacy, których los zagnał na obce ziemie. Na ogół niedużo o nich słyszeliśmy, nie wiedzieliśmy dokładnie gdzie się zawieruszyli w swej wędrówce. Pracowali tam w cichości, rzetelnie, dobre imię swej Ojczyzny roznosząc po wszystkich zakątkach świata.

Nie odzywali się nadaremnie. Dopiero teraz, kiedy zadokumentować chcieli swoją przynależność, podnieśli głos jako dzieci jednej matki-ojczyzny. Już tworzą polskie legiony ochotnicze, które przyjdą nam z pomocą, gdy zajdzie potrzeba. Tymczasem sypią obficie markami, frankami, dolarami, funtami szterlingów. Przy tym piszą prawdziwie rozczulające listy, w których dają wyraz swego głębokiego patriotyzmu.

Prasa polska za granicą otrzymuje liczne listy biednych robotników. Mówią one same za siebie.

„Przesyłam 50 fr. na FON. Jest to skromna ofiara. Apeluję do wszystkich Polaków, by nie omieszkali składać ofiar, bo Polska to nasza Matka. Który Polak nie kocha Polski, ten nie kocha własnej matki. Niech pamięta Niemiec i wszyscy wrogowie Polski, że na naszej ziemi połamią sobie zęby.

Wojcieszek Jan, Redange, Luksemburg."

Albo takie gorące słowa powstańca wielkopolskiego:

„Posyłam 50 fr. na FON, aby spełnić obowiązek każdego Polaka. Trzeba przyjść z pomocą zagrożonej Ojczyźnie i pokazać hitlerowskiej hordzie, że w polskim narodzie panuje duch jedności, że nie da sobie Polska naruszyć swych granic, bo co byłoby, gdyby German zapanował nad światem!

Leśniczak, b. powstaniec wielkopolski, Petit Hornu, Belgia."

Wreszcie bardzo biedni dają nie tylko resztki swego dorobku, ale dają wszystko, co mają najdroższe — życie:

„Wysyłam 20 fr. na FON. Nie jest to dar wielki, lecz ze szczerego serca, dar bezrobotnego, który od 4 miesięcy jest już bez pracy. W razie potrzeby dam samego siebie.

Kowalik, Dampiere, Francja."

Umiłowanie ojczyzny, świadczące jakby ci dobrzy synowie ojczyzny, prości ludzie wychowani byli na patriotycznych kazaniach ks. Skargi. Ludzie składają ochotnie na ołtarzu ojczyzny nie tylko swe mienie, ale życie.

Ileż to ochotników w Polsce zgłosiło się na kandydatów na żywe torpedy. Przecież ci ludzie z góry przygotowani są na pewną śmierć. Objaw dotąd w Europie nie notowany. O takim poświęceniu słyszeliśmy dotychczas w Japonii.

Jeśli zważyć, że każdy taki ochotnik-„torpedowiec" to strzał w 100 procentach pewny, to — na dobrą sprawę — nieprzyjacielowi zabraknie okrętów, które ani chybił, na amen pójdą na dno!

I nie tylko ludzie w sile wieku ofiarują się bez reszty dla dobra ojczyzny, ale do wojska garną się malucy, zaledwie od ziemi jako tako odrosłe.

Bardzo znamienny wypadek wydarzył się w powiecie wrzesińskim. Zjechała komisja przeglądowa junaków. Dowiedziały się o tym nasze chłopaki i dawaj przypuszczać szturm do komisji, żeby ich przyjęła do wojska. Wśród innych znalazło się maleństwo 15-letnie.

Lekarz uśmiecha się, patrzy na dziecinę i pyta:

— A ty po co, chłopczyku, tu przyszedłeś?

— Ja do wojska, panie, będę się bić za ojczyznę — zawołał „po męsku".

— Ale idź do domu, chłopie, podrośniesz trochę, gnatki ci stwardnieją, to cię weźmiemy. Masz jeszcze trochę czasu.

I trzeba było widzieć, co się teraz stało: Chłopak zaczął krzyczeć, błagać, a kiedy widział, że daremne jego „wysiłki", na głos płakać.

— Ja muszę iść na wojnę, nie pozwolę, żeby nam tu Hitler właził. Mój tata był powstańcem, ja też muszę nim być — wrzeszczał.

Rozczulił całą komisję do tego stopnia, że wraz z nim... rozbeczała się cała komisja: popłakał się lekarz, popłakał stary kapitan, co widział sceny z wojny światowej.

Chłopak nie ustąpił.

— Jak przyjdzie co do czego — powiedział kapitan — to pójdziesz i pójdziesz razem ze mną.

Nie, nazwisko tego maludy muszę jednak zdradzić: nazywa się Henio Śmidowicz, pochodzi ze Sokolnik pod Wrześnią...

T. Z. HERNES

P. S. — Pod artykułem sprzed tygodnia nt. „Wielcy ludzie na H" chochlik drukarski wypłatał figla. Znalazł się tam mój podpis. Ponieważ artykuł nie był mojej roboty, podpis znalazł się niesłusznie, co szanowna Redakcja opublikować, a P. T. Czytelnik do wiadomości przyjąć raczy.

T. H.

MAJOWY WIEC POETÓW

Ponieważ dziś poetom ogromnie źle się wiedzie
i nawet w takim maju nie mają swoich fetów,
chcę jakoś więc zaradzić tej poetyckiej biedzie
i zwołuję na dzisiaj wielki wiec poetów!

Bo trzeba zastój zgnieść,
niech idzie od nas wieść,
hej, transparenty nieść:
„Poezji czołem, cześć!"

Jest zresztą powód wielki do tej manifestacji,
każdy mi rację przyzna i przyznam mu nawzajem:
niepewna ta pogoda zjawiskiem jest bez racji,
bo maj — miłości miesiąc, musi być przecież majem!

Bo brak mi na to słów,
że w maju nie ma bzów,
że księżyc wleciał w nów
i śnieg posypał znów.

Gdzie są kobierce łąk
i gdzież jest róży pąk
i gdzież tu sploty rąk
pośród deszczowych mąk?

A jeśli już nie bzy —
skąd wezmę rym do: sny,
skąd wezmę rym do: łzy,
skąd wezmę rym do: ty...

To nie jest żaden maj,
kiedy nie pachnie gaj
i nie jest świat jak raj —
a ty wierszami graj!...

Zaprotestujmy żywo przeciw porządkom takim,
bo nam — poetom przecież majowych natchnień trzeba!
A jeśli nie zrozumie nas człowiek ladajaki,
poślijmy rezolucję, wzdychając wprost do nieba!

Niech płynie pośród chmur,
jak w śnieżnej bieli piór,
niech poza nieba mur
popłynie jęków chór.

By wnet zasztaniał park,
rymując się do skarg,
do otulonych barek
i rozszeptanych warg.

Niech czoło pośród brózd
i twarz bladością chust
rymuje się od ust
po falujący biust...

Księżyca srebrny róg
niech lśni z niebieskich dróg
na brwi twych czarny łuk
i wdzięk toczonych nóg.

Niech na ten wiec przybędzie poetów jak najwięcej;
nie więcej jednak, proszę, niż 100 000 z miasta,
z prowincji delegaci też w liczbie 100 000!
Musimy przeprowadzić pretensje swe i basta!

Bo miłość, maj i my —
poeci ciepłych dni
wylewać chcemy łzy
i nosy wtykać w bzy!

I raz musimy skończyć z tym wiecznym mankamentem,
że nie ma w Polsce rymu do rzeczownika: miłość!
Drżą palce w nerwowości, schnie pióro z atramentem
i wreszcie człowiek musi napisać wciąż: zawiłość...

A więc przeszkody zgnieść,
niech idzie od nas wieść,
hej, transparenty nieść:
„Poezji czołem, cześć!"

LEONARD TURKOWSKI

Ludzie niemądrzy, lecz godni podziwu

Kto im dorówna, kto ich pobije?

Nie tylko Ameryka ma ludzi, których celem jest prześcignięcie wszystkich w tym lub owym. Ludzie tacy zdarzają się wszędzie i w pogoni za rozgłosem zdobywają się na najbardziej głupie próby, aby tylko uzyskać „sławę".

I tak w roku 1860 Anglik Karol K e l l y zdobył rozgłos światowy, wypalając w ciągu 11 godzin 50 olbrzymich cygar. Potem pobił go Francuz, Piotr M a n g i n, który w 12 godzin wypalił aż 90 takich cygar.

W roku 1863 ośmiu traganzy urządziło wyścig pod Paryżem, przy czym każdy ze ścigających się niósł na plecach 100-kilogramowy worek pszenicy. Zwycięzcą w tym niezwykłym wyścigu został Jan L a b a s s e, przebiegając 30 kilometrów w ciągu 14-tu godzin.

Dnia 10 grudnia 1932 roku pewien lekarz londyński założył się, że przez cały rok nie wymówi ani słowa, pędząc poza tym zupełnie zwykły tryb życia. Lekarz porozumiewał się z otoczeniem i chorymi na migi albo na piśmie. W rok później, dnia 10 grudnia 1933 roku wreszcie, przemówił. Pierwsze jego słowa były: „Wygrałem zakład!" Zakład istotnie wygrał

Irlandczyk Fryderyk M a c a y pokazał taką sztukę, że zjadł w przeciągu 9-ciu minut 100 ostryg. Belgijczyk Robert A u b r y zdobył tytuł „króla befsztyków", na który w zupełności zasłużył, bo przez 14 minut zjadł 17 olbrzymich befsztyków. Inny znów człowiek, Niemiec, zjadł przez 7 minut 90 moreli.

Dwaj Duńczycy wreszcie potrafili stać na rękach przez 5 minut i 4 sekundy. Holenderczyk v a n E k e wypalił zwykłą fajkę, zużywając na to dwie godziny i 7 minut, przez co uzyskał **miano najpowolniejszego palacza fajki.**

W Niemczech chorują ludzie coraz częściej

(r) Statystyki ubezpieczalni społecznych w Niemczech wykazują, że ludzie coraz częściej tam chorują. W roku 1933 indeks chorobowy określał się cyfrą 2,32, obecnie wynosi on 2,79. Z tego też powodu zwiększyły się znacznie w ciągu ostatniego roku kadry sanitarne w Trzeciej Rzeszy. Liczba sanitariuszek wzrosła ze 163.844 do 165.565 osób. Personel sanitarny męski również poważnie zwiększył się, dochodząc do 133.275 osób.

Wzrost chorób ma swoje źródło w niedostatecznym odżywianiu, które dzisiaj w czasach pokojowych stoi na poziomie wyżywienia w Niemczech w czwartym roku wojny światowej.

Największa utraciuszka umarła w skrajnej nędzy

(r) W nędznym jednoizbowym mieszkaniu w Nowym Jorku umarła niejaka Mary Hewitt, jedna z najbardziej ekscentrycznych nawet na stosunki amerykańskie postaci, której „wyczyny" pasjonowały od dziesiątków lat żądnych sensacji Amerykanów.

Mary Hewitt była na ustach wszystkich szczególnie w czasie procesu, wytoczonego jej przez własną córkę, Ann Cooper, która oskarżyła matkę o... sterylizację bez jej wiedzy w tym celu, by zawładnąć częścią majątku, pozostawionego jej przez ojca, Piotra Cooper Hewitta, który był synem Piotra Coopera, jednego z pierwszych niezwykle bogatych przedsiębiorców kolejowych. Proces jednak po pewnym czasie został umorzony, gdyż córka wycofała skargę. Jednak życie Mary Hewitt zaczęło od tego czasu obfitować w skandale i skandaliki, rozdmuchiwane jeszcze przez plotkę do niebywałych rozmiarów.

Pani Hewitt kilkakrotnie rozwodziła się. W Paryżu, gdzie mieszkała zaraz po wojnie, zdołała wydać w jednym roku 5 milionów franków. Niedługo potem Mary Hewitt rozwiodła się, mówiąc że ma wyjść za mąż za jakiegoś orientalnego władcę. Tymczasem poślubiła angielskiego malarza, który nie chciał pokrywać jej olbrzymich wydatków i wkrótce rozwiódł się. Z ostatnim mężem, bogatym farmerem z zachodu, Mary Hewitt również rozwiodła się i obecnie umarła w skrajnej nędzy. (ATE)

Z nędzarza — wielokrotnym milionerem

(r) Pewien farmer w miejscowości St. Helena w stanie Orange w Afryce Południowej wiódł od dzieciństwa bardzo ubogi żywot. Kilkuhektarowe gospodarstwo ledwie wystarczyło na pokrycie jego skromnych potrzeb. Pewnego dnia farmer wyszedł w pole szczególnie zmartwiony. Za trzy dni miał bowiem wyznaczony ostateczny termin zapłacenia podatków, na które nie było pieniędzy, ani też żadnej możności ich zdobycia. Kiedy tak zmartwiony zapuścił pług w podglebie, nagle zgrzytnęło coś i na powierzchnię razem z odwaloną skibą wynurzył się kamień o dziwnym złotawym blasku. Farmer zainteresowany odkryciem zaniósł kamień do odległego o kilkanaście kilometrów miasta do zbadania i tu okazało się, że kamień zawierał cząstki złota. Przybyła na pole farmera komisja geologiczna stwierdziła, że w nieznacznej głębokości ciągnie się złotodajna żyła, której wartość obliczono na kilkadziesiąt milionów funtów szterlingów. Tak to, dzięki przypadkowi, nędzarz stał się wielokrotnym milionerem.



ECHA „CZERWONEJ" HISZPANII Cela więzienia Carcel Modelo w Madrycie, w której „czerwoni" trzymali kilka miesięcy przywódcę Falangi — Jose Antonio Primo de Rivera — zanim go zamordowali

(Fot. Keystone)

kolumna humoru



U KRAWCA

— I proszę cię, stryju, abyś mi nie kładł waty do palta, tylko do spodni... wiesz, w tym miejscu, gdzie się siedzi...

Na balu botaników

— Maseczko, twój kostium przypomina roślinę mięsożerną.

— Skąd pan wpadł na taki pomysł?

— Ponieważ pani pożera już szóstą parę parówek...

Muzyka

— Kelner, co to było, co grano przed chwilą?

— Ale o którą rzecz pan pyta?

— No, przecież mówię: to, co teraz skończyli grać.

— Tak, ale czy to, co grał skrzypek, czy to, co grał pianista?

Aby handel szedł

Doktór: — Jedynie operacja może panu uratować życie.

Pacjent: — A ile taka operacja powinna kosztować?

Doktór: — Pięćset złotych.

Pacjent: — Nie posiadam tak dużej sumy.

Doktór: — No, więc spróbujemy tańszego sposobu. Może pigułki pomogą.

Kochana rodzinka

— A czy wuj był przytomny do ostatniej chwili?

— Tego jeszcze nie wiemy: Testament zostanie dopiero jutro otwarty.



DYKTATOR W SPÓDNICY

— Ależ naturalnie, proszę pani, mój mąż z całą przyjemnością przyjmie pani zaproszenie...

Zgodny

Alojzy Korytko zachorował na ślepą kiszkę. Wezwany chirurg stwierdził konieczność natychmiastowej operacji. Korytko oponuje:

— Wolę umrzeć, niż się dać krajać.

— Ależ, drogi panie — powiada lekarz — przecież jedno z drugim można doskonale pogodzić.

Przedsiębiorczy

Pewien nerwowy agent handlowy wozi ze sobą wszędzie grubą linę. W jednym z hoteli, gospodarz pyta go, po co to czyni.

— To jest lina ratunkowa, — wyjaśnia agent. — Gdy wybucha w hotelu przypadkiem pożar, wtedy spuszczam się po linie z okna...

— Świetny pomysł — pochwala go właściciel hotelu, lecz po chwili dodaje z poważną miną: — Tak, ale muszę szanownemu panu zaznaczyć, że goście z liną płacą u mnie za pokój z góry.

Adres

Pijak wsiadając do taksówki, mówi do szofera:

— Up... panie... nie pamiętam numeru domu... Ale jedź pan... up... powoli tą ulicą, aż dojdzie pan do domu up... gdzie przed bramą stoi kobieta z miotłą. Czeka na mnie... up... Tam mieszkam.

Ostrożny

— Czy rzeczywiście umie pan czytać w myślach?

— Jak w otwartej księdze!

— Wobec tego proszę mi wybaczyć mój sąd o panu.

Praga 1939

Przed pomnikiem Jana Husa w Pradze przechodzą dwaj Czesi, wznoszą prawe ramiona do góry i wołają: „Heil!"

— Podbiega do nich agent Gestapo.

— Dlaczego pozdrawiacie ten pomnik po hitlerowsku? Przecież w nim nie ma nic niemieckiego?

— Wybaczy pan, a ten orzeł niemiecki pod nogami Husa?...



WSYPAŁA GO

— Tatusiu, a kto jest cięższy, ja, czy Marynia?

W Pradze opowiadają

Według starej legendy czeskiej, na górze Branik śpią w jaskini zakuci w stal rycerze, którzy mają zbudzić się, gdy naród czeski znajdzie się w niebezpieczeństwie.

Podobno „prezydent" Hacha polecił zawiesić przed wejściem do jaskini tablicę z napisem:

„Śpijcie dalej! Nie dajcie się sprowokować!"

Marzenie

Westchnienie przeciętnego Niemca:

— Mamy już zamiast masła — armaty. Żeby jeszcze teraz można było z tych armat wytopić choć odrobinkę masła!

Nowy pakt

— Czytałeś, Hans, zawarliśmy pakt o nieagresji z Łotwą.

— Kamień z serca mi spadł! Teraz już możemy nie obawiać się agresji łotewskiej!

Genealogia stosowana

Niemiecki historyk Banizza von Bazan opublikował pracę, w której stara się wykazać, że protektor Czech i Moraw, baron von Neurath pochodzi z prostej linii od ostatnich... królów czeskich!

Zdaje się, że jeszcze łatwiej byłoby dowieść, że „prezydent" Hacha pochodzi w prostej linii od Judasza.

Bez powrotu

W pociągu siedzą dwaj pasażerowie: Anglik i Niemiec.

— Niemcy, to kraj o największej kulturze! — peroruje obywatel Trzeciej Rzeszy. — Z Niemiec wyszli najwięksi uczeni, poeci, myśliciele...

— A właśnie — odzywa się Anglik — wyszli i więcej nie wrócili!...

I do tego dojdzie

Wobec braku tytoniu w Niemczech, chwycono się środka wypróbowanego z okazji głodu produktów spożywczych i rozwinięto propagandę na rzecz szkodliwości tytoniu.

Podobno wkrótce w Niemczech ma się ukazać szczegółowa lista produktów szkodliwych dla zdrowia. Będzie obejmowała między innymi: masło, mleko, jaja, chleb, mięso, cukier, mąkę, kaszę itd.

„Ersatze"

Do sklepu spożywczego w Berlinie wchodzi klientka.

— Poproszę o tabliczkę czekolady...

Sprzedawca uśmiecha się.

— Oho, widzę że nasza czekolada smakuje. Piąta tabliczka w ciągu dwóch dni...

— Ale skąd. Tylko, że ma smak mydła, którego nigdzie nie mogę dostać!

Kwiat lipowy

Od pewnego czasu prowadzona jest w Niemczech akcja propagandowa, mająca na celu nakłonienie ludności do picia zamiast piwa — odwaru z kwiatu lipowego.

Podobno jednak niezbyt chętnie stosują się do tych wezwań. Za bardzo im to pachnie lipą...



DYPLOMATKA

— Ojczulku, śniło mi się, żeś mi chciał dać 2 zł. Mówiłeś mi, że byłam grzeczna przez cały tydzień i należy mi się nagroda.

— A, skoro tak mówiłem, to dostaniesz te 2 zł.



PODZWONNE PEWNEMU PAKTOWI

Tylko kruk czarny głaz żałobny rosi
I vies kulawy tylną nogę wznosi

Instrument

Według komunikatu oficjalnego, pakt mediolański przedstawia się jako potężny instrument pokoju.

Zdaje się, że jest to jednak instrument dęty.

Pakty... Pakty...

Na temat polityki paktów min. Ribbentropa:

Mente paktus.

Proszę wstać!



Przygoda w kinie

— Sprawa Dezydery Rybka! — zawołał z namaszczeniem woźny.

Z ław dla publiczności w sali Sądu Grodzkiego podniósł się wysoki młodzieniec, ubrany w elegancki piaskowy garnitur o mocno wywatowanych ramionach i z pełną determinacji miną zasiadł na ławie oskarżonych.

— Dezydery Rybka oskarżony jest o to, — zabrzmiał głos sędziego — że w dniu 10 kwietnia rb., w kinie „Helios" wywołał niepokój publiczny i zadał przez pobicie szereg urazów cielesnych Marianowi Przetakowskiemu, oraz spowodował wstrząs nerwowy u narzeczonej tegoż, Zofii Bąbel. Czy oskarżony przyznaje się do winy i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi?

— Nijak się nie przyznaję, wysoki trebunale, albowiem to właśnie dana para, za poszkodowanych się podająca, była przyczyną publicznego zgorszenia i zakłócenia spokoju powszechnego.

— Więc oskarżony nie bił Przetakowskiego i nie zwymyślał Bąblówny?

— Panie sędzio szanowny, nie mogę oczywistym faktom zaprzeczyć, jako że zamiłowanie do prawdy i honornego postępowania rzec można z piersi matczynej wyssałem. Wszelakoż sytuacja, czyli stan faktyczny taki był w danej sprawie, że w obronie porządku moralnego stanąć musiałem i nie poczuwam się do żadnej winy.

— Więc jakże to było, niech oskarżony opowie.

— Proszę wysokiej instancji, kretycznego dnia nabywszy bilet za jedne 50 groszy wszedłem do kina „Helios", celem obejrzenia gigantycznego superfilmu „W sidłach Czarnej Ręki". Siadłem na sali, faktycznie światła gasną i zaczynają się lekramy, tudzież orkiestra z płyt.

Już wtedy mnie podpadło, że moje sąsiedztwo, czyli onaż panna Bąbel z panem Przetakowskim wbrew przepisom kurtularnego samowarwiwr się zachowują. Ciągiem ino śmichy-chichy, cukierków smoktanie, poszturchiwania... Nic, — myślę — lekramy rzecz nieciekawa, przyjdzie obraz to się uspokoją. A ja, proszę wysokiej procedury, na ładne filmy to jestem pies, i nie znoszę, jeśli mnie kto przeszkadza we wzruszającej kontemplantacji.

Tymczasem, panie sędzio, na sali ciemność od kwadransa, na ekranie strzelanina odchodzi, aż miło, to znów się gangstery z bohaterem filmowem po szczękach „prawem sierpowem" nokautują. Mnie, rzec można, dusza wyskakuje, żeby zbójom takoż coś przygrzać, — a tu obok mnie nic tylko rozmowy, wzdychania jakieś, sapanie, to znów krzesła piszczą, że niepodobność.

Już mnie krew zaczęła zalewać, aż kiedy ni stąd ni zowąd papierkiem od karmelka w nos dostałem — koniec był mojej cierpliwości. Więc powiadam: „Wy tam, landrynkami karmione — cisza i spokój, a jak macie flirtownom potrzebę, to dalej na łączkę, a nie do kina!". No i w ten deseń się zaczęło, panie sędzio sprawiedliwy, jako że pan Przetakowski mnie paskudnem słowem obraził, więc ja w obronie swego honoru i niewinności pantofel z nogi ściągłem i zdziebko mu przygrzałem, a także samo pannie Bąbel na rodzinie się odwzajemniłem...

Sędzia wysłuchał z zainteresowaniem pana Rybkę, wysłuchał również uważnie świadków zajścia i uwzględniając wszelkie okoliczności zwłaszcza zaś to, że i pan Rybka i pan Przetakowski byli wówczas nieco podchmieleni — skazał obrońcę obyczajnego zachowania w kinie na 50 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.

OMIKRON

Pogotowie wojenne w gospodarstwie domowym

Związek Pań Domu urządził ostatnio w Warszawie pokaz „pogotowia wojennego w gospodarstwie domowym", na którym przedstawiono m. i. wykaz zapasów, obliczonych dla rodziny, złożonej z 5 osób na okres 2 tygodni. Warto z tym zapoznać się. Otóż wykaz obejmuje:

5 kg mąki pszennej, 3—5 kg mąki żytniej lub razowej, 1 kg mąki gryczanej, pół kg mąki kartoflanej, 1 kg makaronu, 1 kg kaszy krakowskiej, pół — 1 kg kaszy manny, 1 kg kaszy gryczanej, 1 kg kaszy owsianej, 1 kg grochu, 1 kg fasoli, 5 kg cukru kryształu, 1 kg cukru w kostkach, 1 kg orzechów włoskich, pół — 1 kg czekolady, 1 kg soli, ¼ kg włoszczyzny suszonej, 1 kg jarzyn suszonych, 1 kg owoców suszonych, ¼ kg grzybów, ¼ kg bułki tartej, 10 zup Knorra, 4 konserwy z pomidorów, cebula, czosnek, przyprawy, majeranek, pieprz, papryka, kostki Maggi, pół kg boczku wędzonego, pół kg słoniny solonej, pół kg suchej kiełbasy, 20 jaj, 1 kg puszka oliwy, 1 kg smalcu, 1 kg masła zalanego słoną wodą, 2—4 puszek mleka skondensowanego lub w proszku, 1 kg sucharów, serek zielony, 1 kg kawy zbożowej, 10 dkg herbaty, 10 dkg listków borówczanych, 5 dkg listków miętowych, pół kg miodu, 1 kg marmolady, sok żurawinowy ekstrakt, 10 cytryn, konserwy w puszkach blaszanych: rybne, mięsne, jarzynowe, owocowe, wykonane w domu, parę proszków spulchniających do pieczenia ciasta na wypadek braku drożdży.

Zapas ten w zależności od trwałości produktów powinien być stale zużywany i natychmiast uzupełniany.

Powyższe produkty należy zabezpieczyć od działania gazów:

a) w szczelnie zamkniętej skrzynce, lub szafce drewnianej; styki ścian zakitować, wewnątrz i zewnątrz skrzynię polakierować, lub politurować. Zamknięcie wieka dokładnie uszczelnić filcem, nasyconym olejem lnianym. Skrzynię przed użyciem doskonale wywietrzyć w celu usunięcia zapachu politury, kitu itd. Podczas ataku gazowego, skrzynię przykryć szczelnie kocem, zwilżonym wodą, lub 45 cm warstwę siana lub słomy.

b) w puszkach blaszanych, zalutowanych, względnie szczelnie zamykanych; szczelinę od zamknięcia zalepić taśmą izolacyjną, celofanem lub paskiem papieru, posmarowanym klejem,

c) w naczyniach szklanych hermetycznie zamkniętych względnie oblepionych celofanem, albo pergaminem. O ile są, korkowane, korek umaczać w parafinie, wosku, laku lub pechu.

d) w torbach z celofanu, lub pergaminu (grubego) zalepionych szczelnie.

Kasze i mąki winny być wysuszone, szkło zdezynfekowane. W skrzynce lub szafce pożądane jest umieścić parę talerzy, łyżek, garnek, rondelek, deseczkę drewnianą i dwie ściereczki.

Ziemniaki i owoce w piwnicy można zabezpieczyć na podkładzie z piasku, przykrywając papą smołowcową lub brezentem, których brzegi winny być przysypane ziemią. Można też przykryć warstwą słomy grubości 15 cm, nakrywaną na czas nalotu płachtą zwilżoną wodą. Ziemniaki można również zakopcować (zadołować) na głębokości pół metra.

Niezależnie od produktów żywnościowych pożądane jest, aby każdy dom posiadał mały zapas mydła, świec, lampę naftową, maszynkę spirytusową, denatur, węgiel.

Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Stacha Wichury

20.

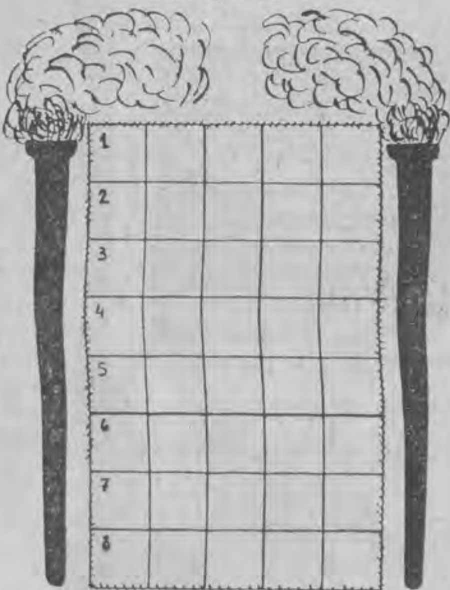
KRZYŻÓWKA SYLABOWA
uł. San



Znaczenie wyrazów: pionowo: 1) utwór sceniczny, 2) napój, 3) zwierzęta dom., 4) produkty zwiększające żyzność gleby, 6) prądnice, dynamomaszyny, 7) ofiara skład. bogom pog., 8) używana jest w podróży, 9) łąka in., 10) powóz in., 13) sztuka wyr. stanów wewn. przy pomocy wyrazu twarzy, 15) człowiek skłonny do wykonywania w świetle księżyca nieświadomych czynności, 16) drzewo, 17) kolor w kartach.

Poziomo: 1) zwierzę podobne do żyrafy (Afr. Środk.), 3) oznaka władzy królewskiej, 5) góry odgraniczające nizinę górnego Renu od Zach., 7) kraj podgórski na płd. od Beskidu Zach., 9) rodzaj sztuki, 11) piśmiennictwo, 12) gł. rzeka Anglii, 14) obowiązujący system pieniężny, 16) rodzaj literacki, 18) muza poezji epicznej, 19) zwolennik romantyzmu.

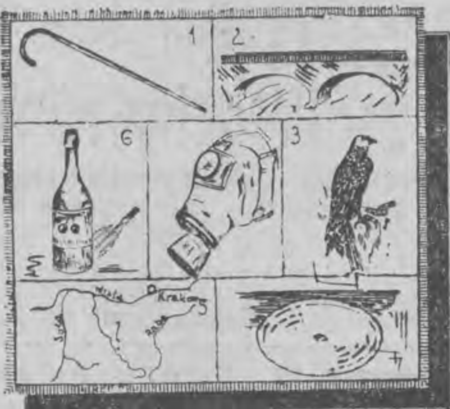
LAUREATKA
uł. i rys. T. T.



1) dźwignia przy studni, 2) alboż, czyliż, 3) charłak, hołysz, obnażony, 4) szczyt góry (po góralsku), 5) duży indyk, 6) poezja opisowo-bohaterska, 7) do niczego, 8) Bóg u mahometan.

Pierwsze i ostatnie litery dadzą tytuł utworu niedawnego laureata narodowego.

ELIMINATKA RYSUNKOWA
uł. Jaski



Po odgadnięciu znaczeń poszczególnych rysunków wypisać je w kolejności podanej, następnie skreślić z nich litery, wchodzące w skład klucza, którym jest rysunek środkowy. Pozostałe litery dają rozwiązanie.

SKREŚLANKA
uł. Tur

PUSTAK — WEDŁUG — GOLĄB — KADZI — TURBAN — WOJNA — WDĘTY — TENOR — SILNY — PODAŻ — PROSIĘ — SUCHY — HONOR — TUREK — MROWIE

W każdym słowie skreślić trzy litery tak, aby pozostałe litery utworzyły znane przysłowie.

KONIKÓWKA
uł. T. Brzask



SZARADA
uł. Warmiak

Już wiosna w całej pełni trwa,
gdyż nadszedł znów, przecudny **raz,**
i ujął świata silnie **dwa,**
obsypał kwieciem, pole, las.

A w Polsce hymn radości brzmi,
wielka rocznicę, święci lud,
pamiątkę owych wielkich dni,
gdy stał się pojednania cud.

Cały, jak bądź zawód Twój,
Kiliński mistrz, dał przykład Ci,
jak trzeba iść, na wroga w bój,
więc Polski broń, jak on i Ty!

KONIKÓWKA
uł. Bogdan S-ki



Ruchem konika szachowego, zaczynając od słowa „jak" odczytać znane przysłowie.

Nagrody za trafnie rozwiązane zadania z działu „Rozrywek umysłowych" nr 14 otrzymali:

10 zł gotówką: 1) Andrzej Kleszyński, Puszczykowo;

Po 5 złotych gotówką: 2) K. Matuszewski, Miasteczko Kraińskie, 3) Wanda Patyniakówna Łuck, 4) Władysława Szczepaniakówna, Poznań;

Nagrody książkowe: 5) Edmund Stanecki, Łódź, 6) Józefa Wałęska, Łódź, 7) Jerzy Białkowski, Bydgoszcz, 8) Leon Gruss, Chodzież, 9) Stanisław Staniaszek, Skarżysko-Kam., 10) Eugenia Kucharska, Gdynia, 11) Stefan Kornaszewski, Inowrocław, 12) Jadzia Jujanka, Kościan, 13) Edward Tomkowiak, Poznań, 14) Marian Idziak, Poznań, 15) Edward Krystkowiak, Poznań.

Nagrody za trafnie rozwiązane zadania z działu „Rozrywek umysłowych" nr 15 otrzymali:

10 zł gotówką: 1) Alfons Bilicki, Poznań;

Po 5 złotych gotówką: 2) Mat. Wodyk Tadeusz, Gdynia, 3) Kazimiera Laskowska, Łódź, 4) Antoni Künstler, Nowy Targ;

Nagrody książkowe: 5) Ignacy Furmaniak, Moroczno, k. Pińska, 6) Kujawska Barbara, Częstochowa, 7) Maria Zabielska, Łódź, 8) Danuta Witczakówna, Włocławek, 9) Stefan Makurat, Wejherowo, 10) Kazimierz Wojciechowski, Bochnia, 11) Wanda Małkowska, Przemyśl, 12) Bruno Kunert, Łódź, 13) Podch. Stefan Kowalewski, Grudziądz, 14) Józef Hoppe, Rumia-Zagórze k. Gdyni, 15) Luchna Chmielówna, Poznań.

WARUNKI PRZYSYŁANIA ROZWIĄZAŃ

1) Każdy z Czytelników ma prawo przysyłać rozwiązania zadań, o ile naklei załączony kupon bieżący:

2) Za trafne rozwiązania zadań przeznaczamy cztery nagrody pieniężne: jedna w kwocie dziesięć złotych i trzy po pięć złotych, oraz 11 nagród książkowych:

3) Aby mieć prawo do brania udziału w losowaniu nagród, należy rozwiązać trafnie najmniej cztery zadania:

4) Rozwiązania zadań z dwóch numerów można przysyłać na pocztówce podając główne rozwiązania, bez wyrazów pomocniczych:

5) Termin nadsyłania rozwiązań upływa z 10-ym dniem po ukazaniu się zadań:

6) Listy należy przysyłać pod adresem redakcji „Orędownika" w Poznaniu, św. Marcin 70 z dopiskiem „Dział rozrywek".

7) W ciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu wyników losowania nagród, rozsyłamy je pod adresem, podanym na pocztówce względnie na liście.

KUPON NR 20

Pielęgnacja cery na wiosnę

Ciągłe zmiany pogody, silne wiatry, rzęsisty deszcz, chłoszczący skórę na zmianę z promieniami wiosennego słońca — wszystko to działa ujemnie na delikatną skórę twarzy. Ponieważ wiosną piękno cery znajduje się w niebezpieczeństwie, w tym więc okresie należy pielęgnować cerę staranniej, niż zwykle. Maski piękności nie są wynalazkiem nowym, znane były już Grekom, a bodaj nawet Egipcjanom, ale obecnie wspaniałe zdobycze współczesnej chemii stworzyły z maseczek piękności niezrównane środki kosmetyczne. Maseczki kosmetyczne dzielimy na dwie zasadnicze grupy: maseczki upiększające, które dają chwilowy efekt i maseczki lecznicze. Nas w tej chwili interesują maseczki upiększające. Łatwość stosowania tego zabiegu w każdym miejscu i o każdej porze, a obok tego szybkie działanie, wygładzające rysy i usuwające z twarzy w ciągu pół godziny ślady zmęczenia, tłumaczą niezwykłą popularność, jaką cieszy się on wśród pań.

Pamiętać jednak trzeba, że zasadniczym warunkiem dobrego działania maski jest czysta twarz, to jest uprzednio umyta wodą i dobrym mydłem. Drugim również ważnym czynnikiem jest absolutny spokój po rozsmarowaniu maseczki. Nie wolno wtedy mówić, ani też robić żadnych ruchów mimicznych, gdyż zniweczą one dobroczynne działanie maseczki. Najlepiej jest położyć się, zachowując absolutny spokój, odprężywszy możliwie wszystkie mięśnie twarzy.

Panie, które tłusta błyszcząca skóra doprowadza do rozpaczy i zmusza do częstego pudrowania się mogą osiągnąć piękny efekt po zastosowaniu maseczki z białka. Maseczkę tę przyrządzamy w następujący sposób: białko z dodatkiem kilku kropel cytryny ubijamy na sztywną pianę (fot. 1); otrzymaną pianą pokrywamy twrz (fot. 2). W absolutnej ciszy odpoczywamy 10—15 minut (fot. 3). Następnie zmywamy twarz letnią wodą tamponem z waty i oszuszamy skórę miękką szczotką (fot. 4). Skóry suche znoszą maseczkę, przyrządzoną z żółtka i surowego mleka, lub śmietanki. Można też wymieszać żółtko, łyżeczkę oliwy, łyżeczkę soku z pomarańczy wszystko razem dokładnie ukręcić, po czym na łyżkę stołową masy dodać pół łyżeczki miodu i jeszcze dobrze utrzeć. Masą tą pokrywa się całą twarz, a po 10—15 minutach zmywa przegotowaną ciepłą wodą z dodatkiem boraksu lub wody różanej (na szklankę wody łyżkę wody różanej).

Jak więc Panie widzą, stosowanie maseczek nie jest tak bardzo kłopotliwe, a rezultaty ich są tak doniosłe, że warto poświęcić trochę czasu, aby wzamian mieć ładną, czystą cerę.



Skazanie żydowsko-socjalistycznych bojówkarzy

za napad na lokal Stronnictwa Narodowego

Kielce, 12. 5. (pr) Głośne były przed rokiem krwawe zajścia 1-majowe w Kielcach, podczas których pochód socjalistyczny nieoczekiwanie zmienił wyznaczoną przez władzę marszrutę i skierował się przed lokal Stronnictwa Narodowego przy Pl. Wolności.

Z pochodu padły prowokacyjne okrzyki pod adresem narodowców, na co ci ostatni odpowiedzieli wyrzuceniem w tłum ulotek przeciwsocjalistycznych. Wówczas to bojówka czerwonych (tzw. „straż porządkowa") poczęła bombardować lokal Stron. Nar. kamieniami i wdarła się na schody domu, gdzie wywiązała się walka na kije i połamane krzesła.

Odparta bojówka, podniecana przez żydowskich uczestników pochodu, przypuściła za chwilę drugi szturm do lokalu Stron. Narod. W tym czasie na Placu Wolności czerwoni bojówkarze zaatakowali wywiadowców policyjnych, usiłujących tłum rozproszyć. W zajściach poległ jeden socjalista i kilka osób zostało rannych. Policja opanowała sytuację dokonując licznych aresztowań wśród elementów „czerwonych".

Na rozprawie w sierpniu ub. r. przed Sądem Okręgowym w Kielcach 15 oskarżonych skazanych zostało na kary od 8 miesięcy do 3 lat więzienia. Skazani apelowali. W tych dniach krakowski Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę ponownie i wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach zatwierdził. Wśród skazanych znajduje się 4 żydów, którzy podżegali do zajść.

SPORT

Włochy remisują z Anglią

Spotkanie międzypaństwowe rozegrane w Mediolanie wobec 60 tys. widzów zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2

(sp) Mediolan — Mimo niepogody występ piłkarskiej reprezentacji Anglii zgromadził na stadionie mediolańskim San Siro przeszło 60 tysięcy widzów. Przez cały dzień padał deszcz, który ustał dopiero w drugiej części gry.

Zawody były niezwykle ciekawe i interesujące. Początkowo przeważali Anglicy, którzy z łatwością dawali sobie radę dzięki swej doskonałej technice ze śliskim terenem. W drugiej przerwie jednakże temperament i bojowość drużyny włoskiej wzięły górę.

Do przerwy Anglicy prowadzili 1:0. Po przerwie Włosi wyrównali i strzelili wkrtce po efektownym biegu solowym Biavatti'ego drugą bramkę. Wśród niebywałego napięcia i entuzjazmu tłumu, który liczył na zwycięstwo, Anglicy zdołali jednak wyrównać.

Zawody prowadził niemiecki sędzia dr Bauwen.

O puchar Davisa

(sp) **Menzel też wystąpi przeciwko Polsce.** Wobec sprzecznych informacji co do udziału Menzla w meczu o puchar Davisa Polska—Niemcy, korespondent berliński PAT zwrócił się do niemieckich czynników miarodajnych z prośbą o wyjaśnienie. Jak zakomunikowano Menzel napewno weźmie udział w meczu. Przebywa on wprawdzie obecnie w uzdrowisku i nie czuje się zbyt dobrze, ale po tygodniowym wypoczynku będzie mógł udać się do Warszawy. Poza Menzlem przyjeżdżają do Warszawy Henkel i Metaxa, natomiast zamiast Redla możliwy jest przyjazd Goepferta.

---

†

Dnia 12 maja 1939 r. zmarła nagle, opatrzona Olejami św. nasza najtroskliwsza matka, babcia, teściowa, siostra i bratowa ś. p.

z Mendelczaków

Józefa Hederych

przeżywszy lat 74. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15. bm. o godz. 5 po poł. z kaplicy cmentarnej parafii Bożego Ciała w Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni
dzieci i rodzina.

dg 2215

Poznań, ul. Czesława 6 m. 5, Gniezno.

Zakł. pogrz. St. Jaśkiewicz, Poznań, Klasztorna 14. tel. 35-86

Zarząd Telefonów Bydgoskich
Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej

zawiadamia Stowarzyszenia, Organizacje, Przedsiębiorstwa i osoby prywatne, że na urządzeniach telefonicznych (szafy słupy i t. p.) **naklejanie wszelkich reklam i ogłoszeń**

jest wzbronione

a osoby nie stosujące się do powyższego **będą pociągane do odpowiedzialności prawnej**
N 22 094



Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!

Przynoście waszą odzież wiosenną do farbowania i chemicznego czyszczenia.

Pg 3766/7-13.273/281 **Najlepiej** **czyści chemicznie i farbuje**

BARWA-KAŁAMAJSKI

Filie we wszystkich dzielnicach Poznania





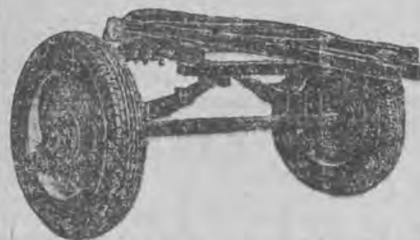
Pod pełnymi żaglami
POLSKIEJ WYTWÓRCZOŚCI
PŁYNĄ WYROBY
„Luba”
doskonałe budynie i proszki
Pg 4914/15-1725/27

zg 11016

DACHY

Papowe - łupkowe - cynkowe - dachówkowe wykonuje, naprawia, konserwuje, (smoli, solidnie na dogodnych warunkach)
Cenniki gratis Kosztorysy na żądanie

Polski Przemysł Pokrywania Dachów
Poznań, Grobla 3 — Telefon 34-69
Prace blacharsko budowlane.



Ekonomiczne
Praktyczne
Tanie
Pojazdy konne
zaopatrzone
wkoła ogumione oponami dętymi
St. Czajczyński, Poznań, ul. Dąbrowskiego 89.
dg 2211-12

MOTORY DEUTZ'A
na benzynę od 2 do 8 KM
na ropę " 4 " 20 KM
dostarcza natychmiast
MARKOWSKI
Poznań, Jasna 16

Wszelkie
MATERIAŁY BŁAWATNE, gotową BIELIZNĘ MĘSKĄ, tudzież **GALANTERIĘ** poleca Jedyna rdzennie polska FABRYKA I HURTOWNIA
Dom Przemysłowo-Handlowy **M. GROMULSKI i S-ka**
Łódź, Piotrkowska 111. N 21 731



Tynki
SZLACHETNE
cement, wapno, węgle, brykiety, koks
JAN PAWŁOWSKI
POZNAŃ, Tama Garbarska 25
telefony: 26-48 i 36-47
Rynek Łazarski 17, telefon 62-87



Obrączki ślubne i wszelką biżuterię zegary, zegarki i platery poleca
N 05 **W. Szymański**
Łódź, ul. Główna 41 tel. 132-24

Biżuteria
artystyczna
Prof. Fr. SŁUGOCKIEGO
Łódź, 6-go Sierpnia Nr 1
Sklep bogato zaopatrzony reperacja zegarków i biżuterii.
Kupuje stare złoto



n 9684

Nowość! Nowość!
GWIZDAWKI
karmelek 5-groszowy w celofanie
Oddamy wyłączność na własny rachunek na poszczególne powiaty w wszystkich województwach
„LECHIA” Fabryka Cukrów
GNIEZNO
P 5092-55.126

Krawiec damski Kazimierz Janiszewski
Łódź, Kilińskiego nr 94
przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie solidne! Ceny przystępne! Dogodne warunki!
N 8472

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

1. DOMY-PARCELE

Sprzedam
1656 m. Cyganka k. Łodzi, Lutomierska 13. N 22 112

Osady
z parcelacji maj. Dzierznica, powiat średzki na dogodnych warunkach spłaty. Terminy parcelacyjne w kasie majątku w każdy piątek. P 4 090-15,7

Dom (willa)
dwa składy, rzeźnictwo, przepisowym warsztatem, dochodu 3.660 wpłaty 20.000 sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 597

Willę
10 ubikacyj ładnym położeniu, — niewykończone piętro, wpłaty 4 tys. sprzedam. Jędrzejewski, Mosina, Ks. Stefanowicza. N 22 060

Osady
z parcelacji maj. Siciny, wielkości od 15 do 35 hektarów z obsiewami ozimymi i wiosennymi, ziemie żytnio - pszenne, dobre łąki, na bardzo dogodnych warunkach sprzedaje Majątek Siciny, p. Kęsowo, pow. Tuchola, stacja Żalno P 5060-19,8

2. PIENIĄDZ

Solidnego
wspólnika (czki) gotówka do zł 3000 do otwarcia przedsiębiorstwa w C. O. P. szuka inteligentna pani. Oferty Kurier Poznański N 22 097

4 000,—
na czystej hipotece na gospodarstwie? Zgłoszenia Agencja Orędownika, Gostyń. N 22 092

Pożyczki
500.— do dypozycji mieszkanie, zabezpieczenie pewne. — Oferty Orędownik, Poznań zd 84 481

Posadę
dam za pożyczenie na 2 miesiące 500—1000 zł. Oferty Orędownik, Gniezno 2447. N 21680

Kapitalisty
do bezkonkurencyjnej fabrykacji z wielką przyszłością. Oferty Orędownik Ng 22 069.

Pożyczki
2 000.— zł na budowę domku szukam, dam wysoki procent, hipoteka czysta. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 168

4. OSOBISTE

W związku
z incydentem, który miał miejsce w dniu 8 maja 1939 r. na hali hurtu przy ul. Inżynierskiej Nr. 1, pomiędzy mną a p. Chojnackim na tej drodze przepraszam. A. J. Kettner. N 31 749

6. OŻENKI

Kawaler
Poznańczyk, lat 27, technik budownictwa, urzędnik państwowy, z braku znajomości nawiąże korespondencję. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Orędownik, Łódź „U 5539” N 21 746

Panna
lat 27, własnym domkiem szuka emeryta lub starszego wdowca na posadzie celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 441

Kawaler
lat 52, rolnik z odpowiednią gotówką pozna pannę od lat 35, celem ożenku z gotówką od 1 500,— zł, rzecz traktuje się honorowo. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Gostyń. N 22 053

Ślusarz
dobry mechanik szuka panny z małą gotówką celem założenia warsztatu i interesu. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 161

Wdowiec
32, samotny posadzie poszukuje żony posagiem. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 187

Jasnoblondyna
inteligentna, przystojna, podobno ładna. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 160

Kawaler
lat 28, bez nałogów o dobrym charakterze na stałej posadzie (kolej) szuka dobrej, religijnej towarzyszki życia. Posag dla wspólnego dobra. Poważne oferty możliwie z fotografią, która się zwraca do Orędownika Poznań zd 84 223

Kawaler
lat 25, skromnej posadzie pozna pannę dobrych zalet. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 221

Mam
skład bławatów pod Łodzią, wyjdę za odpowiedniego, zdolnego kupca od lat 35. Ofeerty Orędownik Poznań zd 85 204.

Wdowiec
lat 44, wysoki 175, bezdzietny — bez nałogów, w nieruchomościach 25.000 zł., pozna, poślubi pannę lub wdówkę do lat 38, z gotówką, nieruchomością, dobrym interesem, urzędniczkę na stałej posadzie lub emeryturze. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 84 602 Rzecz traktuje poważnie.

Przystojna
38, posag 25.000 wyjdzie za mąż odpowiedniego. Oferty Orędownik Poznań zd 84 787

Kawaler
32, przemysłowiec, sytuowany — poszukuje żony posagiem. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 788

Panna
cośkolwiek gotówką poszukuje męża od 50.— Oferty Orędownik, Poznań zd 84 876

Kawaler
lat 37, monter, brunet, niskiego wzrostu, stałej posadzie szuka panny lub wdówki celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 881

Dla
bratanek — przystojnych wysokich, lat 28 — 23, nieruchomość 30.000 zł, braku znajomości szukam panów w celu matrymonialnym. Urzędnicy państwowi na stałej posadzie, — leśnicy chętnie widziani. Oferty fotografią. Orędownik, Poznań zd 84 706

Która
z sympatycznych, inteligentnych pełnych szlachetności, sytuowanych materialnie pań umożliwi założenie rodziny podając dłoń uczciwemu, przystojnemu, lecz biednemu 35-letniemu kawalerowi biurowcowi skromnych dochodach. Szczere propozycje Orędownik, Poznań zd 84 672

Samotny
lat 53, renta, szuka żony niezależnej. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 722

Poślubię
pana do 75 lat. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 676

Kawaler
na stanowisku, przystojny poślubi sympatyczną, inteligentną, przystojną, zdecydowaną panienkę. Oferty fotografią proszę przesłać do Orędownika Poznań pod zd 85 206.

7. SPRZEDAŻE

Ryngraf
z Matką Boską każde katolickie dziecko powinno posiadać nad swym łóżkiem. Najtaniej nabyć można: Alfred Dytberner, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 23-108
Produkcja Własna.
N 21748

Rower
nowy, cyngle do sprzedania. — Łódź, Radwańska 45, m. 28, zd 22 111

Dom
sprzedam, śródmieście, sklepem rzeźniczym. Cena 25.000, Wiadomość Łódź, Piękna 41, w sklepie rzeźniczym. N 21 750

Rzeźnictwo
przedmieściu Gdyni zaprowadzone sprzedam powodu innego interesu, Orędownik, Gdynia. N 21 888

Młyn
murowany sprzedam nie drogo, wraz z budynkami, mieszkalnym, gospodarczymi, — inwentarzem martwym, ziemi 6 mórg, 2 stawy, sad około 300 drzewek. Ładna letniskowa miejscowość koło Łodzi. Wiadomość Administracja Orędownika w Łodzi. N 21 747

Zegary
wieżowe, fabryczne, reklamowe naprawa zegarów, frezowanie wszelkich kół i trybów. Fabryka zegarów Poznań, Mostowa 15. zd 85 081

Sklep
spożywczy sprzedam, Łódź, — Abramowskiego 32, Szadkowski. N 21 741

Sklep
gaglanteryjno-łokciowy od zaraz sprzedania w powiecie łęczyckim. Oferty Orędownik, Łódź, pod „A. D.” N 21 742

Letnisko
przy Gnieźnie zabudowaniem, ogrodem, jeziorem zarybowym — sprzedam lub wydzierżawię. Świtalski, Gniezno, Rzeźnicka 2. N 21 678

Fryzjernię
mieszkaniem zaprowadzoną tanio wyjazdu, Poznań, Wilda. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 [illegible]

5 lat gwarancji



Rower dla każdego po cenie fabrycznej — wprost z Poznańskiej wytwórni rowerów
B-ci Nowaczyk,
Poznań Górna Wilda 30. Żądajcie prospekty wysyłamy na całą Polskę. ng 10 191

Kino!
Kompletne urządzenie dźwiękowe Klang-Tobis, Projektor Krupp-Erneman, przetwornica 380 v. trp. 110 v. stały 3 kw. A. E. G. z aparatami nowa, całe urządzenie kabiny, sprzedam katolikowi całe lub częściowo. Posiadacze sal kinowych w COP-ie proszę o propozycje dokładnie opisane. Spółka możliwa. Oferty Orędownik Poznań zd 83 985

Duży
skład kolonialny towarem, mieszkaniem, ruchliwa ulica sprzedam lub zamienię na domek ogrodem, dopłacę. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 353

Szewski
warsztat, front, dobrze zaprowadzony, urządzeniem tanio. — Oferty Orędownik, Poznań zd 84 71[illegible]

Skład
kolonialno - delikat, dobrze zaprowadzony, nowocześnie urządzony, przyległe mieszkanie, z powodu wyjazdu zaraz korzystnie na sprzedaż w Ostrowie Wlkp. Oferty Orędownik, Poznań zdg 84 435-6

Auto - Rozbiórka
nowo założona firma poleca używane części samochodowe podwozia konne ogumione proste osie opony dętki ceny konkurencyjne. Poznań Dąbrowskiego 83/85 telefon 88-16. zd 78 652

Piekarnię
w pełnym biegu przy rynku. — Właściciel. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 389

Skład
zaprowadzony, papieru, obrazów dewocjonalii, galanterii, ruchliwej ulicy Poznania, mieszkaniem tania dzierżawa sprzedam spiesznie powodu wyjazdu gotówka 5000,— Oferty Orędownik Poznań zd [illegible]

Do
sprzedania tanio Księgarnia, materiały piśmienne, Radomsko. — Oferty Orędownik, Poznań zd 80 322

Maszyny do szycia i haftu
systemu Singera. Najnowocześniejsze modele. Najniższe — ściśle fabryczne ceny, 40 procent taniej niż gdzieindziej. Trzydziestoletnia gwarancja. — Firma chrześcijańska Tadeusz Ankudowicz Warszawa Nowy-Świat 39. Katalogi bezpłatnie. n 9736

Kolonialkę
narożnikową, mieszkaniem w ruchliwym miasteczku sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 459

Dom
chlewy masywne, ogród owocowy za 2.800 sprzedam. Bagrowski, Miłosław. N 22 070

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące całkowitem urządzeniem sprzedam. Września, Gnieźnieńska 7, m. 4. N 21 972

Gospodarstwo
36 mórg bez żywego martwego sprzedam lub wydzierżawię. — Jędrzejczak, Cześkie Stare, stacja Chrosnica. zd 85 000

10. MAJĄTKI

112
buraczanych bez inwentarzy, 22 Poznania sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 929

110
mórg buraczanych, bez inwentarzy sprzeda właściciel. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 950

Gospodarstwo
50 mórg pszennej budynki masywne, 2 konie, 8 bydła, bez długu 12 000, wpłaty 9 000, Szymała Września, Miłosławska 3. zd 82 665

Resztówka
Poznaniu 140 mórg buraczanej — wpłaty 35 000. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 85-343/4

11. KUPNA

Skupujemy odpadki metalów
miedzi bronzu i mosiądza wkażdej ilości. Prasometal, Marszałka Focha 88, Tel 85-72, Poznań zd 72 456

Elewator
używany kupię. Frąckowiak, — Góra, pocztą Biskupice. zd 84 191

Króliki
belgijskie, olbrzymy młode kupię Oferty ceną Orędownik, Poznań zd 84 922

17. LOKALE

Lokalu
próżnego na założenie większego składu kolonialno-delikatesowego większym mieście, ruchliwej ulicy szukam. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 673

18. DZIERŻAWY

Alejkę
czereśniową wydzierżawię 16 bm. o godzinie 11-tej w lokalu Sołeckim Gromada Czerlejnko, poczta Kostrzyn, pow. średzki. zd 84 546

Kawiarnię
urządzeniem, dobrze prosperującą, miasto prowincjonalne wydzierżawię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 84 683

Dzierżawy
200—300 mórg pszennej, dobre budynki szuka były zarządca rolny od właściciela, Dokładne podanie warunków i opis obiektu do Orędownika, Poznań zd 84 674

Piekarnię
skład kolonialny wydzierżawię. — Kaczmarek, Wonieść, Bojanowo Stare, powiat Kościan. zd 85 102

23. ROZMAITE

Mężczyźni!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia". Kraków skrytka 240. ng 10 109-10

Filmowym artystą (ką)
zostać może każdy. Napisz imię nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materiałem od jedynej w Polsce szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji. Warszawa XVIII, Poznańska 14. n 21 050

24. NAUKA

Miejska
Szkoła Przysposobienia Administracyjno-Handlowego (po gimnazjum) Poznań, Ratajczaka 30, przyjmuje wpisy na roczny kurs koedukacyjny. ng 21 448-9

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Szukam
posady pomocy lub do dzieci, prasowaniem sztywnej bielizny, najchętniej na majątku. Oferty Agentura Brudło, Grodzisk — Wlkp. N 21 562

b) Inni

Piekarz
znający cukiernictwo szuka pracy, Sieradzki, Gniezno, Sienkiewicza 8 — 3. zd 84 525

Pomocnik
kupiecki kolonialno-restauracyjny szuka posady od 10. 6. 39, Ignacy Grewling, Rogoźno, Czarnkowska 70. N 21 545

Poszukuję
posady magazyniera lub podobnej, z gwarancją. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 663

Młodszy
pomocnik piekarski, znający cukiernictwo poszukuje pracy od zaraz. M. Grygiel, Witkowo, — Warszawska 18. N 22 062

Dzielny
czeladnik szewski kartą rzemieślniczą poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 604

Cholewkarz
mistrz z kartą rzemieślniczą — specjalista na buty oficerskie poszukuje pracy (samodzielnej) lub składzie skór. Zgłoszenia nadesłać Bydgoszcz, Kościuszki 5, m. 7. Grabowski. zd 84 603

1000,—
kaucji bankowej za posadę inkasenta, woźnego, robotnika. — Oferty Orędownik, Poznań zd 84 932

Czeladnik
piekarski poszukuje posady w cukiernictwie zaraz za niskim wynagrodzeniem. Oferty Szwaba, Ostrów Wlkp, Raszkowska 11 — m. 9. zd 84 875

Gospodyni-kucharka
restauracyjna, dobre gotowanie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Radomsko, Górna 9, Orędownik.

Uczciwy
i pracowity czeladnik piekarski, znający cukiernictwo z kartą rzemieślniczą lub bez poszukuje posady Oferty Orędownik. Poznań zd 84 928

Szofer - mechanik
poszukuje popołudniowej pracy, względnie stróżostwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 707

Kto z pp. kupców
przyjmie w dom dziewczę z wioski, chcące nabyć praktyki. — Branża, miejscowość obojętna. Warunek, religijny dom. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 675

Kaucję
złożę, młoda, zdolna szuka posady drukarni introligatorni oprawiać książki. Oferty Orędownik Poznań zd 84 977

Szofer
poszukuje posady. Złoży kaucję. Piotr Prell, Jaroszewo pow. Wągrowiec. N 21679

Młodzieniec
syn uczciwych rodziców lat 19, ukończoną 7 kl. szkołą powsz., silnej budowy, pragnie się wyuczyć w zawodzie mleczarskim. — Zgłoszenia Orędownik Gniezno 2451. N 21682

Elew gospodarczy
21 lat, obowiązkowy, szkoła Czernichów, praktyką poszukuje od 1. 6. posady płatnej pod dyspozycję. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 84 962

Fryzjer
z kartą rzemieślniczą lub bez poszukuje posady. Oferty Orędownik Gniezno 2450. N 21683

Maszynistka
ze znajomością języka niemieckiego i stenografią polską, rutynowana siła poszukuje posady. Oferty „Par". — Toruń, pod „Książkowa". Pg 5095-64,78

Prawnik
z dłuższą praktyką adwokacką z przygotowaniem handlowym, obejmie odpowiednie stanowisko w przemyśle, handlu, przystąpi do współpracy. Oferty: „Heureka". Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Marszałkowska 115. ng 20 985

27. WOLNE MIEJSCA

Szwajcar
samotny, rzetelny, spokojny do 14 krów. Czarniecki, Maksymilianowo (Bydgoszcz). P 5071-63,79

Dzielna
ekspedientka — modystka do składu bielizny męskiej damskiej potrzebna od zaraz. Zgłoszenia fotografia, warunki Orędownik, Wieluń. N 22 057

Fryzjerka
potrzebna do ondulacji trwałej, żelazkowej i manicure. Zgłoszenia, Orędownik. Wieluń. N 21563

Fryzjerka
na pierwszorzędnych warunkach od zaraz potrzebna. Oferty pod „stała posada" Orędownik, — Gdynia. Ng 21 884-5

Fryzjer
damsko - męski potrzebny, warunki dobre. Gdynia, Oksywska 13. fryzjer. N 21 880

Fornala
z większym zaciągiem na deputat roczny, świadectwa konieczne. — Czarniecki. Maksymilianowo. P 5107-63,84

Panie
energiczne powyżej lat 24, przyjmie towarzystwo handlowe do stałej pracy propagandowej, dochód już pań pracujących wynosi 200,— zł miesięcznie. Zgłoszenia przyjmujemy w poniedziałek od 10—14 Cieszkowskiego 7. m. 9. P 5110-55.155

Kowal
pierwszorzędny fachowiec od zaraz. Majątek Górki - Dąbskie, powiat Szubin. P 5108-55,152

Agentów
chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo". Lwów, Kuszewicza. ng 11 331-2

Poszukuję
się ekspedienta, kierownicze stanowisko, rowery, maszyny (kaucja). Oferty Orędownik, Poznań zd 83 757

Włódarz
energiczny, uczciwy potrzebny — zaraz. — Odpis świadectw. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 572

31. ROZRYWKA

Anodówki
60 v. — 5,70
100 v. — 9,40
120 v. — 11,40

Żyrandole
nowe modele z Targów Poznańskich po cenach fabrycznych.

Patefony
walizkowe, ostatnie nowości na płytach

Radioodbiorniki
nowe rewelacyjne modele Telefunken na prąd lub baterie 115, raty po 10,— zł.

Rowery
w olbrzymim wyborze po cenach konkurencyjnych

poleca od 40 lat
Centrum - Kamiński,
Poznań, Stary Rynek 13-14. Asygnaty Kredyt. Prosimy zważać na adres i firmę. Ng 21 995

Przepisowe
anteny zbiorowe tanio, fachowo
Radioodbiorniki Telefunken
oraz inne z najnowszej serii już od zł.
115,—
w obrębie Woj. Poznańskiego demonstrujemy własnymi samochodami
RADIOLAVOX
Poznań: Centrala Fr. Ratajczaka 14, telefon 32-15. Oddział Fr. Ratajczaka 15. (Pasaż Apollo). n 21 205

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 15 maja.

6.30 aud. poranne; **11.00** audycja dla szkół: „Pawełek w ogrodzie zoologicznym" — wiersze Hanny Mortkowiczówny z objaśnieniami; **11.25** muzyka — płyty; **11.30** audycja dla poborowych; **12.03** audycja południowa; **13.00** audycja dla kupców i rzemieślników. 1) odpowiedzi na aktualne pytania, 2) handel w czasie pokoju i w czasie wojny — pog.; **13.30** „Mieczysław Karłowicz" — audycja muzyczna dla gimnazjów z udz. Stan. Russockiego — tenor (ze Lwowa). W progr. pieśni solowe oraz fragmenty z „Rapsodii litewskiej" i koncertu skrzypcowego; **15.00** Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Słuchowisko pt. „Tajemniczy ogród" wg powieści Burnetta; **15.30** muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.08** wiadomości gospodarcze; **16.20** kronika naukowa: Biologia; **16.35** recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej — mezzosopran (z Poznania). Przy fortepianie Władysław Raczkowski; **16.55** obecny stan wykopalisk w Biskupinie — wywiad z prof. Kostrzewskim (z Poznania); **17.10** Jan Brahms: Trio a-dur na fortepian, skrzypce i wiolonczele: (ostatnio odnalezione dzieło — I wyk.); **18.00** z operetek Oskara Straussa — płyty; **18.30** muzyka podhalańska Stan. Mierczyńskiego (utwory w oryginalnym stylu ludowym); **19.00** audycja żołnierska; **19.30** „Zośkom na wiązanie" — gra do tańca Mała Orkiestra P. R., refreny śpiewają Jan Bożyk i Mikołaj Iwo; **20.00** audycja dla wsi: „Nowiny leśne"; **20.15** piosenki do tekstów Tadeusza Kończyca (z ok. 20-lecia jego pracy poetyckiej i piosenkarskiej) w wyk. Kazimiery Złotnickiej i Małej Ork. P. R. — akompaniament; **20.35** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40), wiadomości meteorologiczne, sportowe itd.; **21.00** koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. z udziałem Józefa Smidowicza i Bolesława Woytowicza — fortepian; **21.40** nowości literackie; **22.00** reportaż dźwiękowy; **22.05** foklor różnych narodów: „Włochy" — audycja z płyt; **22.55** przegląd prasy; **22.58** komunikat szybowcowy (ze Lwowa); **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny; **23.05** wiadomości z Polski w języku francuskim.

Wtorek, 16 maja.

6.30 aud. poranne; **11.00** „Zwiedzamy mleczarnię" — reportaż dla dzieci; **11.15** Raymond Baird gra na saksofonie — płyty; **11.30** audycja dla poborowych; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** „Straszne przygody Toffi" — opowiadanie; **15.15** skrzynka ogólna; **15.30** muzyka w wyk. ork. Rozgł. Lwowskiej; **16.00** dziennik; **16.08** wiad. gospodarcze; **16.20** przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; **16.30** recital śpiewaczy S. Benoni'ego — bas; **16.50** „Nasze sprawy" — gawęda; **17.00** „Echa mocy i chwały"; **17.05** polskie utwory fortepianowe w wyk. J. Sulikowskiego; **17.25** „Holandia państwem kolonialnym" — felieton; **17.35** „Z pieśnią po kraju"; **18.00** melodie majowe — płyty; **18.30** audycja dla robotników; **19.00** transm. z uroczystości ślubowania Polskiej Kadry Olimpijskiej; **19.20** koncert rozrywkowy ork. Rozgł. Pozn.; **20.00** skrzynka rolnicza; **20.15** koncert z Poznania (d. c.); **20.35** audycja informacyjna; **21.00** „Świerszcz za kominem" — opera K. Goldmarka libretto wg noweli K. Dickensa; **22.55** przegląd prasy; **22.58** komunikat szybowcowy; **23.00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Poniedziałek, 15 maja.

Toruń — **6.57** pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza"; **10.00** koncert rozrywkowy — płyty; **10.55** program na jutro; **11.25** muzyka — płyty z Warszawy; **14.00** wiadomości z Pomorza; **18.00** „Sen Zosi" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; **20.00** pogadanka aktualna; **20.10** wiadomości sportowe z Pomorza; **20.15** chwilka akordeonu; **22.00** audycja marynarska w oprac. Stanisława Zadrożnego; **22.30** gra zespół salonowy B. T. M. (z Bydgoszczy).

Katowice — **5.30** „Dzień dobry"; **11.25** muzyka — płyty z W-wy; **14.00** pieśni majowe z Wieży Mariackiej w Krakowie; **14.10** muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** za miedzą — audycja słowno-muzyczna; **18.25** wiadomości sportowe; **20.00** porady radiotechniczne (Jan Ciahotny); **20.10** muzyka — płyty; **22.00** „Majowa przygoda" — słuchowisko (z Krakowa); **23.05** zakończenie programu.

Kraków — **6.57** pieśń poranna; **8.10** płyta za płytą...; **11.25** muzyka — płyty z W-wy; **14.00** pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **14.10** muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14.50** odczytanie programu; **14.55** krakowski dziennik sportowy; **18.00** wiadomości bieżące; **18.05** arie operowe w wyk. Piotra Kruszewskiego — bas; **20.00** lokalne wiadomości sport.; **20.05** „Wspomnienia z wycieczki do Indii Holenderskich" — felieton; **22.00** słuchowisko: „Majowa przygoda" (według banalnego scenariusza w opr. Stanisława Broniewskiego).

Łódź — **5.30** pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; **5.35** muzyka poranna — płyty; **11.25** muzyka — płyty z W-wy; **14.00** transm. pieśni majowych z Wieży Mariackiej (z Krakowa); **14.10** muzyka rozr. (z Katowic); **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** rozmowa z radiosłuchaczami; **18.10** muzyka — płyty; **18.20** o wszystkim po troszku; **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **20.00** gra Larry Adler — płyty; **22.00** życie kulturalne; **22.10** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Kwintet salonowy Kazimierza Ciesiołkiewicza z udziałem Haliny Sawickiej-Wyszkowskiej — sopran.

Wtorek, 16 maja.

Toruń — **10.00** koncert rozrywkowy — płyty; **11.15** Beethoven: Sonata fortepianowa d-moll — płyty; **13.00** dla każdego coś — płyty; **15.15** „Wielka bitwa" — audycja dla dzieci; **18.00** port i m. Gdynia — pogadanka; **18.10** sprawy techniczne; **18.25** sport; **20.00** różne tańce — płyty.

Katowice — **5.30** montaż płytowy; **14.00** wiad. gospodarcze; **14.05** koncert życzeń; **14.35** „Kukiełki śląskie"; **14.55** giełda; **15.15** gawęda o języku polskim; **18.00** nowości z płyt; **18.25** sport; **20.00** Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Kraków — **8.10** płyta za płytą...; **11.15** muzyka — płyty; **14.10** muzyka — płyty; **14.55** wiad. gospodarcze; **15.15** „Czy wiecie, że..."; **18.00** rec. skrzypcowy J. Filińskiego; **20.00** sport.

Łódź — **5.35** muzyka — płyty; **14.00** koncert życzeń; **14.50** giełda; **15.15** literatura dla wszystkich; **18.00** „O muzyce naszego pułku". Grać będzie orkiestra dęta p. d. Gaula; **18.25** sport; **20.00** angielskie melodie ludowe — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Poniedziałek, 15 maja.

16.10 Ryga — Koncert solistów. **16.30 Bratysława** — Muzyka rozrywkowa. **17.15 Rzym** — Koncert duetu. **17.30 Morawska Ostrawa** — Koncert kwintetu salonowego. **17.40 Budapeszt** — Muzyka jazzowa. **17.50 Brno** — Muzyka dwufortepionowa. **18.00 Ryga** — Audycja z okazji łotewskiego święta narodowego. Przemówienia prezydenta Ulmanisa. (Transm. z opery). **18.10 Morawska Ostrawa** — Duety na harmoniach. **18.30 Sarbruecken** — 80-lecie urodzin Piotra Curie. **18.45 Budapeszt** — Koncert kwintetu salonowego. **19.00 Sofia** — Koncert chóru kolejarzy. **19.10 Luksemburg** — Głosy świata; od **19.45** Grace Moore na płytach. **19.20 Florencja** — Koncert wokalny. **19.30 Sottens** — Koncert solistów i kwintetu (skrzypce i wiolончz.). **20.00 Bruksela fl.** — Koncert z płyt. **Ryga** — Koncert uroczysty w dzień święta narodowego. **20.20 Droitwich** — Muzyka taneczna. **20.30 Budapeszt** — Koncert ork. operowej. **Lille** — Balety rosyjsk. **Londyn Reg.** — „Tosca" op. Pucciniego (akt I). **Lyon** — Transm. z opery. **20.40 Sztokholm** — „Sprzedana narzeczona" (fragm. z op. Smetany). **21.00 Rigoletto** op. Verdiego. **Bruksela fl.** — Koncert muzyki symf. **Mediolan** — Rec. fortepianowy. **21.45 Rzym** — Koncert symf. **Droitvich** — „Tosca" (akt. II i III) op. Pucciniego. **22.00 Budapeszt** — Muzyka rozrywkowa z Beogradu **22.20 Kopenhaga** — Sekstet d-moll Czajkowskiego. **23.00 Budapeszt** — Rec. śpiewaczy (koncert wymienny jugosłowiańsko - węgierski). **22.05 Londyn Reg.** — Muzyka taneczna. **24.00 Beromuenster** — Koncert nocny. **Sztutgart** — Koncert nocny. „Tytus" op. Mozarta oraz symfonia nr 3 d-moll Brucknera.

Wtorek, 16 maja.

18.00 Londyn Reg. — Koncert symf. **Budapeszt** — Koncert popołudniowy. **19.00 Bruksela fl.** — Koncert życzeń. **19.30 Wiedeń** — Falstaf, op. Verdiego. **20.00 Ryga** — Koncert muzyki współczesnej. **20.20 Budapeszt** — Koncert orkiestry (w programie symf. niedokończona Schuberta). **20.30 Paris PTT.** — Festiwal muzyczny. **Wieża Eiffla** — Koncert symf. **20.35 Bordeaux** — Koncert symfoniczny. **21.00 Florencja** — Melodie operetkowe. **Mediolan** — „Messa da Requien" Verdiego (tr. z kościoła św. Krzyża we Florencji). **21.10 Brno** — Symf. g-dur Dworzaka. **22.00 Florencja** — Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt i Koszyce** — Muzyka taneczna. **Ryga** — Muzyka lekka z płyt. **22.07 P. Parisien** — Utwory Beethovena. **22.10 Bruksela fl.** — Koncert życzeń. **22.15 Sztokholm** — Koncert skrzypcowy z tow. ork. **23.00 Kopenhaga** — Koncert z płyt. **Florencja** — Muzyka taneczna. **Budapeszt** — Muzyka cygańska. **23.05 Londyn Reg.** — Muz. taneczna. **24.00 Kopenhaga** — Muzyka taneczna. **Berlin, Wieden itd.** — Utwory Suppego, inne ulubione melodie oraz muzyka południa.

Humor zagraniczny





Oczom nie można wierzyć. (M)
(Ric et Rac", Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 8,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 14J. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

Kariera panny Maniusi

powieść współczesna — napisała Helena Filochowska

48)

— Przecież ja mam pieniądze, droga, miła pani „Grubciu" — protestowała niemal z rozpaczą. Składałam moje honoraria za tę niby to pracę i mam dość tych przeklętych pieniędzy...

Pani Grubbe śmiała się i złościła, perswadowała i groziła, że o tym „nieludzkim egoizmie" doniesie Tamarze. I wreszcie zapytała z doskonale udanym gniewem:

— Więc pani chce koniecznie zrobić straszną przykrość księżnej? Czy ona na to zasłużyła? Czyż nie kocha pani, jak rodzonej siostry? Czy nie jest kimś, od kogo można przyjąć dziesięciopiętrową kamienicę, jeżeli jej się podoba komuś taką kamienicę podarować, a nie jakiś tam głupi portfelik z niewielką sumą pieniędzy na drobne wydatki w podróży?

Ręce Maniusi opadły. Otarła łzy z rezygnacją, ale po chwili, kiedy „Grubcia" wyszła, znów płakała i chodząc po pokoju, powtarzała sobie, że nie ma rady, że trzeba przyjąć ten „przeklęty portfel z tymi przeklętymi pieniędzmi". I przestała płakać dopiero wtedy, kiedy baronowa Grubbe, śmiejąc się, przypudrowała spuchnięty i zaczerwieniony nos Maniusi i zabrała ją na uroczystą, pożegnalną kolację do siebie.

Małe, pełne srebrnych ikon mieszkanko było tak zadymione przez palących w fantastycznych ilościach papierosy gości — kapitana Koreniewa, Korczaka i chudego, sympatycznego staruszka z kozią bródką adwokata Subotina, że trzeba było na gwałt pootwierać wszystkie okna. Córka pani Grubbe, Wiera, groźnie potrząsając olbrzymim rozpylaczem, odświeżała powietrze wodą kolońską.

— Wędzarnia, bo wędzarnia — skonstatował od dłuższego czasu dziwnie trzeźwy kapitan Koreniew. — Wieroczka, czy już można? — zapytał tajemniczo i chrząknął.

Wysoka, prześlicznie zbudowana Wiera z nieładną, świeżą twarzą i wspaniałymi owiniętymi dokoła głowy warkoczami zaczerwieniła się nagle i „na wszelki wypadek" schowała do kredensu butelkę koniaku.

— Przecież przysiągłem, że nie ruszę — oburzył się Koreniew. — Nie wiedziałem, że z ciebie taki niewierny Tomasz — pokiwał żałośnie głową.

Wiera uśmiechnęła się do niego poczciwie i wskazała mu wzrokiem matkę. Koreniew znów chrząknął, zbliżył się do baronowej, pocałował ją w obie ręce i oznajmił ponuro:

— Przestałem pić, przysiągłem Wierze, że nie tknę nawet najwyższej pokusy mojego życia — Martella i uroczyście wobec świadków błagam panią o rękę Wiery. Stary już jestem, bo stary, szympans, bo szympans — wystarczy spojrzeć w lustro, ale serce mam nie najgorsze, rosyjskie i Wieroczce krzywdy nie zrobię.

Baronowa Grubbe roześmiała się, machnęła ręką na znak błogosławieństwa, ucałowała córkę i przyszłego zięcia i wszyscy zasiedli do wesołej, gwarnej uczty.

Dopiero przy jej końcu Korczak zdradził Maniusi, że te oświadczyny zostały od wielu tygodni umyślnie opóźnione, aby rozjaśnić atmosferę pożegnalnej kolacji i złagodzić melancholię odjazdu, smutek rozstania nie tylko z dobrymi, życzliwymi ludźmi, ale i z tym brutalnie oddartym strzępem życia, który Maniusia zostawia za sobą.

Słuchała w milczeniu, patrząc na panią Grubbe i jej gości przez łzy, z którymi musiała walczyć całym wysiłkiem woli. Zamyśliła się nad dobrocią tych ludzi, nad ich przedziwną delikatnością i podnosząc oczy na Korczaka, westchnęła cicho, aby on jeden ją usłyszał:

— Mój Boże, na tej straszliwej obczyźnie znaleźć w takich właśnie ciężkich dniach te serac cudowne, te ręce wyciągnięte z pomocą... Nigdy nie zapomnę, że pan —

Urwała i jej zaostrzona cierpieniem twarzyczka przybladła lekko.

Odetchnęła głęboko i dokończyła z bolesnym uśmiechem:

— W tamtą noc, kiedy pan czuwał nade mną tak niedaleko, było mi lżej przeżyć te trudne, trudne godziny. I tak bardzo jestem panu wdzięczna, że pan wtedy został, że nie czułam się taka strasznie sama i opuszczona — —

Patrzył na nią długo z rozdzierającą serce litością, jak się patrzy na zziębłego ptaka z połamanymi skrzydłami, wtulonego w ciepło dłoni, która go podniosła i ogrzała. I nagle twarz Korczaka stwardniała, oczy zalśniły gniewem i nienawiścią.

— Och, ta kobieta — rzucił z pogardą przez zaciśnięte zęby. — To bezwstydne krążenie w samochodzie dokoła domu pani niemal do świtu...

Wypił pełną szklaneczkę wina i dodał ciszej:

— Z oblężonego przez zbuntowanych Berberów fortu widziałem na Saharze hieny węszące agonię konających. Przyczajone czekały, kiedy ze śmiertelnych ran wycieknie wszystka krew i kiedy będzie można rzucić się na trupy.

Maniusia westchnęła i powtórzyła półgłosem:

— Przyczajone czekały, kiedy ze śmiertelnych ran wycieknie wszystka krew...

Zamyśliła się na chwilę i przymknęła powieki. Zobaczyła, jak żywą wysrebrzoną blaskiem księżyca męską twarz i wpatrzone w nią oczy, które zdawały się pytać z bólem: Więc odchodzisz? Więc już cię nigdy nie zobaczę? Serce przestało bić, jak gdyby wyciekła z niego wszystka krew, a zaczajona w samochodzie hiena może ją poczuła węszącymi nozdrzami i sprężyła się, jak do skoku...

Maniusia uśmiechnęła się do Korczaka starym, zmęczonym uśmiechem:

— Księżna Tamara napisała mi niedawno, że na świecie istnieją dwa rodzaje kobiet: pożeraczki i pożerane.

— Hieny i gołębice — dokończył Korczak i niemal gwałtownie odsunął szklankę z winem. — To wino ma smak piołunu.

JAK BARONOWA POMŚCIŁA MANIUSIĘ

Opanował się i podsunął Maniusi srebrny koszyczek z brzoskwiniami. Pachniały, jak kwiaty, czarowały złotą i różową barwą, aksamitną miękkością, jak dziecięce policzki. Korczak pocałował Maniusię w rękę i korzystając z wesołego gwaru przy stole, zapowiedział z zaprawnym sztuczną wesołością ożywieniem:

— Muszę pani opowiedzieć, jak pewną pożeraczkę urządziła nieoceniona pani Grubbe.

Maniusia spojrzała nie niego trochę nieprzytomnie i pytająco.

— Ta kobieta — mówił Korczak lekko, jak gdyby chcąc zmusić Maniusię, aby otrząsnęła się na chwilę z mroków swego dramatu i dojrzała ukrytą poza nim postać „tej trzeciej", zabarwioną jego gorzkim humorem — ta kobieta miała czelność przyjść wczoraj do prywatnego mieszkania księżnej po południu, kiedy pani nie było. Arabska pokojówka zatelefonowała po baronową Grubbe, która ujrzawszy poznaną u pani w Wielkanoc ową „pożeraczkę", z szatańską przytomnością umysłu przyjęła ją niemal owacyjnie, choć dyplomatycznie zaznaczyła: „Pani prawdopodobnie przez omyłkę tu zadzwoniła. To jest prywatne mieszkanie księżnej Tamary". Bynajmniej niezażenowana pożeraczka wyjaśniła z fenomenalnym tupetem, że chciałaby dowiedzieć się, co właściwie dzieje się z *madame* Dupont. Dzwoniła do niej tyle razy, ale nikt jej nie otworzył. A ponieważ kapitan Dupont wyjechał zdaje się na manewry... „Boże, jaka pani dobra — rozrzewniła się pani Grubbe. Zaniepokoiła się pani na pewno o *madame* Dupont i przybiegła aż tutaj, aby dowiedzieć się, czy nie spotkało jej co złego. ...Co za szlachetność serca — uśmiechnęła się czarująco nasza „Grubcia". — Proszę się uspokoić: ta prześliczna i przez nas wszystkich kochana istota jest dziś chyba jedną z najszczęśliwszych kobiet pod słońcem. Artystyczne podmalowane oczy „pożeraczki" wytrzeszczyło osłupienie. Nie nazywa się już żadną *madame* Dupont, ale Marie de Zaleska, jak za panieńskich czasów. Rozwodzi się — oznajmiła pani Grubbe. „Pożeraczka" zachwiała się z nadmiaru szczęścia. — Czekaj, zaleję ja ci sadła za skórę — pomyślała kochana „Grubcia" i mówiła dalej niewinnie. — Kapitan Dupont na pewno nie jest złym człowiekiem, ale taka wykwintna, subtelna, wrażliwa i inteligentna istota, i w dodatku z tej sfery, do jakiej należy nasza Blanchefleur, jak ją wszyscy nazywamy, to nie jest żona dla niego. To biedactwo od dzieciństwa przyzwyczajone do służby, pięknych apartamentów i atmosfery wysokiej kultury męczyło się przez tyle lat, w tym kraju, gdzie służąca jest luksusem dostępnym dla milionerów, a życie umysłowe wyłącznym przywilejem mężczyzn. I oto nagle stało się coś, co wpłynęło na tę biedaczkę, że wszczęła kroki rozwodowe. (Pani Grubbe uśmiechnęła się niebiańsko). Jakaś podstarzała awanturnica (płomienne rumieńce koloru nasturcji na obliczu „pożeraczki" mocno przybladły) usidlała tego biednego kapitana Dupont. Mężczyźni są tacy głupi, prawda proszę pani? — i z politowaniem pokiwała głową pani Grubbe i mówiła dalej: — I niech pani sobie wyobrazi bezmiar cynizmu tej bezwstydnej awanturnicy: co noc odwoziła własnym samochodem tego swojego kapitana, obcałowując go niemal pod oknami pokoju jego żony. I w dodatku codziennie pisała do niej plugawe anonimy, donosząc jej o tym — pożal się, Boże! — „romansie", aby przyspieszyć katastrofę. Poza tym kapitan Dupont zgubił w swoim biurze pułkowym list od tej swojej przyjaciółki, którego ton zdradza kobietę nie tylko przewrotną i złą, ale i wprost fenomenalnie głupią i aż do obrzydliwości gminną i wulgarną. Jeżeli ten pan Dupont da się złapać na małżeństwo z tą awanturnicą, to mi go naprawdę żal. („Grubcia" westchnęła boleśnie, a jaskrawy róż na policzkach oniemiałej z wściekłości damulki żółkł coraz bardziej). I oto dzięki tej jakiejś złodziejce cudzych mężów nasza Blanchefleur nareszcie wróci do swego kraju, do swojej sfery i przestanie być służącą do wszystkiego człowieka, który dał się złapać pierwszej lepszej spod ciemnej gwiazdy.

Korczak roześmiał się z sadystyczna uciechą, zapalił papierosa i opowiadał dalej w milczeniu słuchającej Maniusi.

— I nagle głucho milcząca pożeraczka syknęła, bliska omdlenia: Zdaje mi się, że *madame* Dupont była przed ślubem maszynistką w jakimś warszawskim biurze? — Co jej nie przeszkodziło zostać damą — uśmiechnęła się czarująco pani Grubbe. Ileż to córek zbogaconych sklepikarzy chciałoby stać się damami, a będą do śmierci tylko córkami sklepikarzy! Ileż rosyjskich pań z najwyższej arystokracji sprzedawało zapałki o głodzie i chłodzie na paryskich ulicach nie przestało być damami!... Ja także byłam wyzyskiwaną, źle płatną posługaczką, a nazywam się baronowa Grubbe z domu hrabianka Wołkonskaja — zaśmiała się serdecznie „Grubcia". Są takie ubóstwa, proszę pani, które zdobią człowieka, jak najwspanialszy diadem.

Maniusia spojrzała na baronową Grubbe wesoło coś opowiadającą adwokatowi Subotinowi i powtórzyła szeptem:

— Nosić ubóstwo, jak diadem...

I znów wsłuchała się w opowiadanie Korczaka, który podczas owej wizyty był w gabinecie Tamary i zapamiętał każde słowo.

— Ale ja może panią nudzę tymi literackimi wspomnieniami? — zapytała pani Grubbe. — Wróćmy więc do naszej uroczej Blanchefleur. Prawda, jaka ona jest śliczna, młodziutka i świeża? Jak kwiat. Dlatego to księżna Tamara znalazła dla niej to imię pełne poezji — Blanchefleur. I co za cudowny, wyjątkowy charakter, jaki gorący patriotyzm... Księżna po parę razy dziennie telefonuje do niej i wprost błaga, aby uważała jej dom za własny i zechciała za bardzo wysokim honorarium zastąpić księżnę w administrowaniu pracowniami. A ona nie chce. Jest wprost nieprzytomna ze szczęścia, że może wrócić do Polski.

Korczak nalał Maniusi do filiżaneczki czarnej kawy i zamilkł. Nie chciał opowiedzieć przebiegu sceny do końca. Bał się, że zrani Maniusię słowami, które usłyszał, a wiedział przecież, że była słaba, zbolała i jeszcze na pół przytomna po przeżyciach ostatnich dni.

Spojrzała na niego ciepło, wsparła podbródek na splecionych rękach i zapytała łagodnie:

— To wszystko? Zdaje mi się, że pan coś przede mną ukrywa. A ja chciałabym wiedzieć ze szczegółami, co nasza „Grubcia" wtedy powiedziała.

— Naprawdę? To są sprawy bardzo osobiste i jeszcze bardzo, bardzo bolesne.

— Och — wykonała ręką lekki, wszystko przekreślający gest Tamary. — Już nic się nie liczy, proszę pana. „Sprawy bardzo osobiste?" Był pan ich naocznym świadkiem w te jasne widmowe noce — —

Zamyślili się oboje nad otchłaniami, w które życie wtrąca ślepe, ufne serca człowiecze. Oboje byli młodzi i już mieli poza sobą ruiny, zgliszcza i mogiły. Korczak spojrzał na swój pusty rękaw, Maniusia obracała powoli na palcu obrączkę ślubną. Powiodła wzrokiem po biesiadnikach i pomyślała, że wszyscy są życiowymi bankrutami. I pani Grubbe i adwokat Subotin i kapitan Koreniew. Tylko jedna Wiera nie pamiętała wytwornych, petersburskich pałacyków, ruin, zgliszcz i mogił. Promieniała tryumfującą, zdrową młodością, świeżym czarem swoich dwudziestu lat, łagodnym jaśnieniem miłości do człowieka, który nie był ani piękny, ani młody, ani bogaty, ale za to swój.

Maniusia przytuliła do policzka brzoskwinię pachnącą i aksamitną, jak kwiat (albo jak żywy dziecięcy policzek — musnęło ją żałobnym skrzydłem okrutne wspomnienie), obróciła się do Korczaka i lekko dotknęła jego ręki.

— Więc? — zapytała prosząco.

Korczak drgnął, jak przebudzony. On także wracał z nad czarnych otchłani i obejrzał się ze zdziwieniem po jasno oświetlonej jadalni o staroświeckich meblach, po stole zdobnym kwiatami, przy którym pili czarną kawę pozornie weseli, dobrzy, bliscy ludzie i tak smutno uśmiechały się do niego bledziutkie usta Maniusi.

— Więc opowiem wszystko, jeżeli pani pozwala — zawahał się przez chwilę i mówił, ale już bez tej złej, mściwej uciechy, a raczej z lękiem, że jednak zrani Maniusię:

— Na zakończenie pani Grubbe dobiła ową pożeraczkę. Spojrzała nagle na zegarek, wstała na znak, że audiencja skończona i z uśmiechem westchnęła: — Ten biedny kapitan Dupont, oczywiście, jeszcze nie wie, że żona go opuszcza. Będzie zrozpaczony. Napisał do niej błagalny list, żeby nie decydowała się na żaden stanowczy krok i chce w najbliższych dniach wpaść umyślnie do Oranu, aby uzyskać jej przebaczenie. Ale ona nie ustąpi. I jakże ja ją rozumiem... Można mężczyźnie przebaczyć wiele, ale nie ten brzydki „romans" z podstarzałą i tak wulgarną awanturnicą.

Zamilkł i w myśli samemu sobie powtórzył ostatnie słowa pani Grubbe: — Żal mi tego biedaka. Dopiero tracąc uroczą, anielsko dobrą żonę, którą unieszczęśliwił i zdradził, odczuł, jak bardzo ją kocha...

Maniusia roześmiała się cicho swoim gorzkim, zdławionym śmiechem. I kiedy pani Grubbe, wstawszy od stołu, przeszła koło niej, Maniusia ujęła jej rękę i mocno przycisnęła do ust.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NASZA NOWELKA

„Perły"

Złotym blaskiem zaziera słońce do dziecinnego pokoju.

Mały Stasio drobnymi rączynami przeciera zaspane oczy i powoli maluje się na rumianej twarzyczce tajemniczy uśmiech radości. Pośpiesznie wyskakują małe nóżki i Stasio biegnie w nocnej koszulce do szafy, otwiera szufladkę i wyjmuje z niej skarbonkę. Szybko wydobywa z niej kilka miedziaków i lśniącego talara. Przez chwilę oczy dziecka spoczywają na złotej monecie.

Przecież to dzisiaj imieniny jego mamusi i tatuś przysłał mu z dalekiego świata, z szerokiego oceanu, na którym odbywa podróż jako kapitan do Ameryki, te pieniądze, żeby Stas'o mógł kupić prezent.

Ubiera się pośpiesznie, bez szelestu i niespostrzeżenie wychodzi z domu. Szybko przebierają małe nóżki, biegnąc do miasteczka. Rączki mocno ściskają skarb. Serduszko trzepoce z wzruszenia jak ptaszek w klatce, a w główce roi się od tysiąca myśli. Słońce zalało wąskie uliczki szczerozłotymi plamami. Zieleń trawników jest soczysta jak kiedykolwiek, klomby kwiatów barwniejsze, śpiew ptactwa melodyjniejszy, nawet stary kataryniarz na rogu ulicy wygrywa dzisiaj skocznego walczyka na swej katarynce, a ludzie uśmiechają się tak radośnie.

Nóżki Stasia przebierają coraz szybciej, jasne blond kędziorki rozwiewają się w bujną czupryne. Niebieskie oczy, jakby dwie lśniące gwiazdki, szukają w oknach wystawowych prezentu.

Nagle Stasio zatrzymuje się przed wielką szybą, za którą czarują oko dziecka śliczne ramki, o brzegach, wysadzanych imitacją pereł. Rączki chłopczyka klaszczą z radości.

Kupię te ramki dla mamusi, a ona wstawi w nie fotografię tatusia, tę najpiękniejszą, gdzie tatuś jest w pięknym mundurze z tymi złotymi guzikami!

Stasio wchodzi do składu.

— Więc to dla twojej mamusi na imieniny — mówi właściciel z uśmiechem na dobrodusznej twarzy — i fotografia tatusia ma być umieszczona w tych ramkach? — Oczy jego spoczywają pieszczotliwie na rozradowanym dziecku. — Te ramki są znacznie droższe, chłopczyku, ale daj mi twego talara i zabierz je. Wszak to na prezent dla mamusi.

Właściciel składu podaje dziecku ramki. Drobne rączki szybko wyciągają się po paczkę i przyciskają ją silnie do serduszka. Stasio dziękuje z rozognioną twarzyczką. Jasna blond czupryna schyla się w ukłonie i Stasio szybko opuszcza skład.

I znowu biegnie pospiesznie po ulicach małego miasteczka. Kupuje jeszcze kilka kwiatków i ostatnią drobną monetę kładzie na brudnej katarynce starego kataryniarza. Lecz już nie rozlegają się się dźwięki wesołego walczyka jak poprzednio, tylko jakieś smętne tony wydobywają się z katarynki, a stary kataryniarz patrzy wyblakłymi oczyma na swój instrument

Stasio dysząc, staje przed domem. Cicho wchodzi po schodach, a na każdym stopniu serduszko uderza śpieszniej. Przed pokojem mamusi układa poraz ostatni kwiatki na paczce. Jak kociak wszedł przez szparę uchylonych drzwi do pokoju i pełen radosnego wzruszenia staje przed matką, podając paczkę. Usteczka szepcą niewyraźnie powinszowanie, a małe rączyny oplatają w serdecznym uścisku szyję matki.

— Moje kochane dziecko — urywane słowa płyną przez wargi kobiety — jakie to piękne te perły... łzy wzruszenia szklą się w wielkich oczach.

*

Na bezkresnych wodach oceanu szaleje burza. Wicher wyje przeraźliwie; fale pienią się w szalonych tonach, niebo jest szare, przez zieloną toń przebija czerń przepaści. Na morzu kołysze się okręt jak łupinka. Maszty łamią się jeden po drugim, niczym zapałki w rączkach dziecka. Maszyny odmawiają posłuszeństwa. Załoga załamuje ręce z rozpaczy.

Żyć!!! Żyć chcemy! — krzyczy serce w każdej piersi.

Ale śmierć zaziera im w oczy i chichocze:

— Ja jestem tu panią i wy wszyscy należeć macie do mnie!

Okręt kołysze się coraz silniej, staczając ostatnią walkę. Na mostku kapitańskim stoi kapitan. Twarz blada, oczy spoglądają tęsknie w kierunku ojczyzny. Tam w domu czeka na niego żona, która dzisiaj ma imieniny i pieści małego synka.

Do ócz kapitana napływają łzy i ściekają po zahartowanym, energicznym obliczu w kształcie pereł...

Jeszcze chwila rozpaczy i obłędnego strachu i morze złączyło się nad okrętem, chowając go w swej toni wraz z załogą. Morze wyje dalej. Na horyzoncie tworzy woda i niebo jedną całość. Mewy kwilą dalej tak samo przeraźliwie i świat obraca się jak zwykle wkoło swej osi...

Nic nie zmieniło się w tej odwiecznej regule, która od tylu tysięcy lat rządzi światem. Tylko gdzieś daleko przyozdobione perłami ramki okryły się czarnym kirem a blada kobieta z małym synkiem opłakuje w małym miasteczku stratę męża...

RUT KUCHARSKA-ĆWIKLINA.

Czego oni nie potrafią!



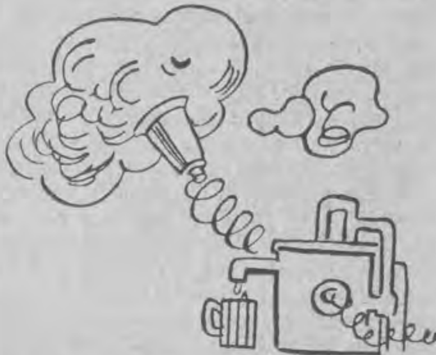
Niemiec, człowieczysko zdolne,
W łachy zmieni chwasty polne



Nawet z torfu lub szuwarów
Wydobędzie woń cygarów



Przyzwyczai się po trochu
Zajadać kiełbasy z grochu



Ze zwykłej deszczowej chmurki
Wytworzy pożywne żurki



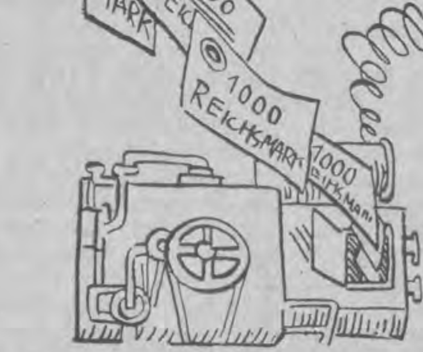
Choć rekin, to żadna świnia
„Eisbein" zmajstruje z rekina



Z takich zwykłych chrabąszczyków
Wydusi smalcu bez liku



Zmusi gada (wbrew naturze)
By mu znosił jajka kurze



Jak nic z czegoś wprost spod płotów
Nadrukuje moc banknotów



Zmieni nawet obrót ziemi
Lecz natury swej nie zmieni

Kontrasty w Hydeparku w Londynie



Podczas gdy gwardia królewska maszeruje pod bagnetami na zmianę warty, egzotyczny gość z Dalekiego Wschodu zażywa spaceru pod parasolem

Kobiety angielskie przygotowują się do wojny



Ostatnio utworzono w Anglii specjalną organizację „Women Transport Service" (Służba Transportowa Kobiet), której zadaniem jest przygotowanie kobiet do służby sanitarnej i transportowej na wypadek wojny